

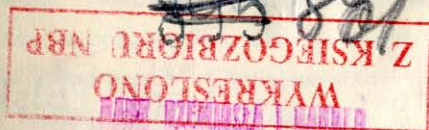


TĘCZOWY SZTANDAR SPÓŁDZIELCZY

222
Z KSIĘGOCZERNI NBP
WYKREŚLONO
DR KAZIMIERZ WEYDLICH

TĘCZOWY SZTANDAR SPÓŁDZIELCZY

PODRĘCZNIK Z 30 TEMATAMI
DO PRZEPRAWOWANIA PRZEZ CZŁONKÓW SPÓŁ-
DZIELNI, DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH I MŁODZIEŻ



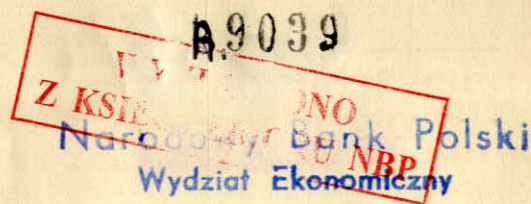
KSIEGARNIA ŚW. WOJCIECHA
POZNAŃ — WARSZAWA — WILNO — LUBLIN

02
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0274704

317 505



Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni Św. Wojciecha Sp. z o. o.
w Poznaniu. Tłoczono na papierze z własnej fabryki „Malta”. 1939.

2/451/08p

DO CZYTELNIKÓW.

„Tęczowy sztandar” było to piśmko szkolne uczniów szkoły spółdzielczości rolniczej w Nałęczowie. Oni pierwsi podnieśli ten znak wśród młodzieży i w znacznej liczbie stali się pionierami placówek spółdzielczych we wsiach polskich. Nazwy ich piśmka użyłem przed sześciu laty jako tytułu streszczenia kursu nauki, który przeprowadzałem w liceum i na kursach handlowych we Lwowie. Streszczenie to, mające służyć jako podręcznik nauki spółdzielczości, pozostało nie wydane, jedynie jego część była powielona do użytku uczniów. Tymczasem przed dwoma laty ukazał się inny „Podręcznik spółdzielczości” Zygmunta Chmielewskiego. Cokolwiek wcześniej rozpoczęły pracę pierwsze zespoły przysposobienia spółdzielczego młodzieży. „Podręcznik” Chmielewskiego stał się podstawową książką użytą w przysposobieniu spółdzielczym przez Centralny Komitet dla spraw Młodzieży Wiejskiej.

Przy objęździe szeregu zespołów młodzieży wiejskiej, kończących swą pracę, miałem sposobność stwierdzić, że „Podręcznik” Chmielewskiego nie dał

podstawy powiązania praktyki z zasadami i odróżnienia wytycznych ważnych od ubocznych.

W styczniu odbył się w Okręgowym Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Krakowie czterodniowy kurs instruktorów organizacji młodzieżowych. Wzięło w nim udział 7 organizacji wszystkich kierunków. Miał on charakter seminaryjny. W referatach i dyskusji, a następnie w protokóle znalazły wyraz te momenty, których brak jest w „Podręczniku” Chmielewskiego: powiązanie trudności w pracy spółdzielni z właściwościami członków jako dobrych właścicieli i klientów, oraz wysunięcie na plan pierwszy głównych wytycznych w pracy najważniejszych rodzajów spółdzielni.

Podjąłem staranie o wydanie protokołu kursu do użytku organizacji młodzieżowych jako uzupełnienia „Podręcznika” Chmielewskiego. Otrzymałem na to ze związku K. S. M. M. propozycję opracowania broszury o ruchu spółdzielczym, zakrojonej szerzej, aniżeli materiał kursu. Wykonaniem tej propozycji jest niniejsza książka. Obejmuje ona materiał z wykładów sprzed lat sześciu oraz z protokołu kursu instruktorów organizacji młodzieżowych. Stanowi podręcznik spółdzielczości, mający na celu przede wszystkim wskazanie dróg samowychowania spółdzielczego a poświęcony członkom spółdzielni i zorganizowanej młodzieży. Do tego celu podstawowe są w nim rozdziały I, II i V.

Rozdziały III i IV stanowiące część informacyjną i z konieczności powtarzające sporo tematów z innych książek, nie są jednak encyklopedią, wysuwają jedynie główne zagadnienia i główne typy spółdzielni, wspominając tylko o innych lub nawet je pomijając.

Zadaniem „Tęczowego sztandaru” jest skierowanie spojrzeń spółdzielców i młodzieży do wnętrza własnych dusz i własnych organizacji, aby reformę życia społeczno-gospodarczego rozpoczynać zawsze od siebie, aby młodzież pełną zapału dla ruchu spółdzielczego powiązać ze sztandarami spółdzielni, a sztandary te podnosić śmiało i utwierdzać niewzruszenie na mocnym fundamencie dusz członków spółdzielni, żyjących na chwałę Bożą i pożytek bliźnich.

Czytelników żegnam: „Do zobaczenia w spółdzielniach zdrowych duchem”.

Autor.

SPIS TREŚCI

Do czytelników	str.	V
--------------------------	------	---

Rozdział I. ZWIASTUNI I PIONIERZY. (Próby i początki ruchu spółdzielczego)

1. Praktyka i utopia	1
--------------------------------	---

a) Ostatni okres niepodległości 1. b) Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze 2. c) Poczynania Ligi Polskiej 3. d) Komuny gospodarcze 3. e) Falangi 4. — Uwaga i pytania 5. — Do przeczytania 5.

A. PIONIERZY EUROPEJSCY.

2. Tajemnice sprawiedliwych pionierów	5
---	---

a) Przy „Żabim” załku 5. b) Nauczyciele i pionierzy 6. c) Rozwój 6. d) Zasady działania 7.

3. Grosz do grosza	8
------------------------------	---

a) Spółdzielczość rzemieślników 8. b) Powszechne Banki Ludowe 9. c) Różne spółdzielnie rzemieślnicze i inne 10.

4. Dobroczyńca z Nadrenii	10
-------------------------------------	----

a) Od dobroczynności do spółdzielczości 10. b) Fundusz niepodzielny 11. c) Małe kasy 11. d) Ruch gospodarczy oparty na miłości bliźniego 12.

5. Pokój czyniący 13

a) Cel i początki we Francji 13. b) „Socjaliści chrześcijańscy” 13. c) Dalszy rozwój 14. d) Główne rodzaje spółdzielni 15. — Uwaga i pytania 15. — Do przeczytania 15.

B. PIONIERZY POLSCY.

6. Poznań i Lwów 16

a) Początki w Wielkopolsce 16. b) Księża Patroni Augustyn Szamarzewski i Piotr Wawrzyniak 17. c) Początki w Małopolsce 18.

7. Wróg nędzy 18

a) Nędza wsi małopolskich 18. b) Przygotowanie założenia Kasy 19. c) Rozpoczęcie pracy Kasy 20. d) Dalsze kasy. Patronat Krajowy 20. e) Różne spółdzielnie rolnicze 21.

8. Budowa po burzy 22

a) Spółdzielnie spożywców 22. b) Towarzystwo Kooperatystów i związek „Społem” 23. c) Sklepy kółek rolniczych w Małopolsce 23. d) Rozpowszechnienie różnych spółdzielni w całej Polsce 24. — Uwaga i pytania 24. — Do przeczytania 25.

Rozdział II. WSPÓLNE HASŁA. (Ideologia spółdzielcza)

9. Spółdzielca 26

a) Wspólna idea 26. b) Spekulanci i pracownik 27. c) Spółdzielcy i spółdzielnie 28. d) Spółdzielnie tworzone „od dołu” i „od góry” 29. — Uwagi i pytania 32. — Do przeczytania 32.

10. Podłoże ruchu 33

(Związek między ruchem spółdzielczym a kulturą ludności Polski).

a) Najpierw spółdzielcy, potem spółdzielnie 33. b) Wpływy cywilizacyjne w Polsce 34. c) Skutki właściwości cywilizacyjnych dla ruchu spółdzielczego 35. — Uwaga i pytania 36.

11. Przedsiębiorstwo spółdzielcze 37

a) Przedsiębiorstwo będące własnością klienteli 37. b) Przedsiębiorstwo ludzi słabszych gospodarczo 38. c) Główne rodzaje i specjalizacja spółdzielni 39. d) Łatwiejsze i trudniejsze spółdzielnie 40. e) Dobrzy członkowie-klienci 41. f) Dobrzy członkowie-właściciele 45. g) Dobrzy założyciele i kierownicy spółdzielni 45. — Uwaga i pytania 47. — Do przeczytania 47.

12. Nowy prąd społeczny 47

a) Współzawodnictwo i nienawiść 47. b) Współdziałanie w teorii i praktyce 48. c) Powszechność przedsiębiorstwa spółdzielczego 49. d) Ograniczenia powszechności spółdzielni 51. e) Przedsiębiorstwo społeczne 52. f) Pokojowość i wojowniczość ruchu spółdzielczego 53.

Rozdział III. SZTANDAR SPÓŁDZIELCZY W POLSCE

13. Organizacja spółdzielni 55

a) Określenie spółdzielni przez prawo polskie 55. b) Przygotowanie i założenie spółdzielni 56. c) Członkowie spółdzielni 59. d) Kierownictwo spółdzielni 61. e) Fundusze spółdzielni 62. f) Dochody, wydatki, nadwyżki i straty spółdzielni 63. — Uwagi i zapytania 65. — Do przeczytania 65.

14. Przegląd ruchu spółdzielczego w Polsce . . . 66

a) Stan przed wojną światową 66. b) Skutki zniszczeń wojennych, dewaluacji i kryzysu gospodarczego 67. c) Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa i rolnicza 68. d) Spółdzielczość spóżywców 70. e) Spółdzielczość pracownicza 70. f) Ogólne zestawienie spółdzielczości polskiej i niepolskiej w Polsce 71. g) Centrale gospodarcze spółdzielni 72. h) Związki rewizyjne i inne instytucje spółdzielcze 73. — Uwaga i zapytanie 74. — Do przeczytania 74.

15. Organizacja ruchu spółdzielczego w Polsce 74

Tabela 74. — Uwagi 78.

Rozdział IV. HUFCE POD TĘCZOWYM SZTANDAREM.

(Najważniejsze zasady pracy głównych rodzajów spółdzielni)

16. „Portiuncula” — cząsteczka 79

(Działalność Kasy Stefczyka).

a) Mały okręg działania 79. b) Zadania Kasy 80. c) Drobne a liczne wkłady oszczędności i ich zabezpieczenie 81. d) Pożyczki oparte na charakterze dłużnika i ich celowość 82. e) Regularna spłata pożyczek 83. f) Fundusze Kasy i gospodarka nimi 84. g) Bezinteresowna praca 85. h) Dochody i rozchody Kasy 88. — Uwagi i zapytania 91. — Do przeczytania 92.

17. Łączenie drobnych kapitałów 92

(Działalność Banku Ludowego)

a) Zasady organizacji 92. b) Działalność Banku Ludowego 93. c) Rozgraniczenie Kas Stefczyka od Banków Ludowych 95. — Uwaga i zapytania 96. — Do przeczytania 97.

18. Przedsiębiorstwo wszystkich ludzi . . . 97

(Zasady organizacji i sposoby pracy spółdzielni spóżywców ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielni wiejskich).

a) Zadania spółdzielni spóżywców 97. b) Samodzielne rozpoczęcie i udział kobiet 98. c) Okręg działania 99. d) Kredyt na kupno towarów 100. e) Niewielka różnorodność towarów i ich gatunek 101. f) Ceny towarów i sprzedaż niechętnikom 102. g) Zaopatrywanie się w towar i własna wytwórczość 102. h) Bezpośrednie prowadzenie pracy spółdzielni przez zarząd i obsługa w niej 103. i) Szczególne właściwości spółdzielni wiejskich 104. — Pytania 105. — Do przeczytania 106.

19. Pensja rolnika 106

(Zasady organizacji i sposoby pracy spółdzielni mleczarskiej).

a) Regulator dochodów 106. b) Fabryka mleczarska 108. c) Odbiór mleka 110. d) Wypłata za mleko 111. e) Zaliczki 112. f) Zbyt produktów spółdzielni 113. g) Gospodarka funduszami 115. h) Kierowanie pracą spółdzielni 116. — Pytania 117. — Do przeczytania 118.

20. Droga do dobrobytu 118

(Działalność spółdzielni zbytu rolniczego i innych spółdzielni rolniczych).

a) Wielu różnymi drogami do jednego celu 118. b) Wspólny kierunek różnych dróg 120. c) Spółdzielnie zakupu i zbytu ogólne 121. d) Spółdzielnie zakupu i zbytu „specjalne” 123. e) Spółdzielnie rolników przetwórcze 124. f) Spółdzielnie pomocnicze rolników 126. g) Spółdzielnie pomocnicze dla zdrowia i kultury wsi 128. — Uwaga i zapytania 129. — Do przeczytania 130.

21. Dążność do samodzielności 131

(O spółdzielniach rzemieślniczych, spółdzielniach pracy i wytwórczo-przemysłowych).

a) Spółdzielnie rzemieślnicze 131. b) Spółdzielnie wytwórczo-przemysłowe 132. c) Spółdzielnie pracy 133.

22. Różne zastosowanie pracy spółdzielczej . 134

a) Różnicowanie się ruchu 134. b) Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe pracownicze i inne 134. c) Spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane 135. d) Różne spółdzielnie 137. e) Typy spółdzielni podług podziału Państwowej Rady Spółdzielczej 139. — Uwagi i zapytania 140.

Rozdział V. WYCHOWANIE I PRZYSPOSOBIENIE SPOŁDZIELCZE MŁODZIEŻY.

23. W rodzinie i w szkole 141

a) Praca i duch w rodzinie i wokół niej 141. b) Bez oszczędności nie ma spółdzielczości 142. c) „Prawdziwa zabawa” w spółdzielnię szkolną 143. — Uwaga i pytania 145. — Do przeczytania 146.

24. W organizacji młodzieży 146

a) Wzajemna pomoc 146. b) Pomoc społeczna 147. c) Samokształcenie spółdzielcze 147. d) Przystosowanie spółdzielcze 148. — Do przeczytania 149.

25. Praca zespołu 149

a) Wobec spółdzielni i bez spółdzielni 149. b) Czynności zespołu pracującego poza okręgiem spółdzielni 152. c) Przedsięwzięcia dochodowe 152. d) Samokształcenie spółdzielcze z dala od spółdzielni 154. e) Liczebność zespołu 155. f) Specjalizacja przystosowania spółdzielczego 155. g) Ko-

lejność prac zespołu 156. h) Zespół w organizacji młodzieżowej 157. i) Organizacja przystosowania spółdzielczego 158. — Uwaga 159.

26. Programy przystosowania spółdzielczego 159

a) Jak zacząć i co wybrać 159. b) Uwagi o organizacji pracy i programie w zakresie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych 160. c) Przystosowanie w zakresie spółdzielni spożywców i rolniczo-spożywczej 162. d) Przystosowanie w zakresie spółdzielni mleczarskiej, jajczarstwa spółdzielczego i w innych dziedzinach zbytu rolniczego 163. — Uwaga i zapytania 164. — Do przeczytania 165.

27. Droga do spółdzielni 165

a) Najmłodsi przodują 165. b) Nie ustawać w drodze 166. c) Nie rozpraszajmy szeregów 167.

Zakończenie.

POD TĘCZOWYM SZTANDAREM.

28. Sztandar 170

a) Przegląd 170. b) Bez sztandaru czy ze sztandarem 170. c) Sztandar na codzień 172. d) Przygotowanie i podniesienie sztandaru 173.

29. Jedność ruchu spółdzielczego 174

a) Zdrowe ziarno 174. b) Współpraca wewnątrz i zewnątrz ruchu 175. c) Służba pod obcymi sztandarami 177.

30. Służba społeczna ruchu spółdzielczego . 177

a) Reformowanie siebie 177. b) Nie reformowanie wszystkich 178. c) Reformowanie własnych placówek 179. d) Udział spółdzielczości w aktualnych prądach społeczno-gospodarczych 180.

Rozdział I

ZWIASTUNI I PIONIERZY

(Próby i początki ruchu spółdzielczego)

1. PRAKTYKA I UTOPIA

a) Ostatni okres niepodległości.

Cała młodzież polska zna postacie bohaterów z walk o niepodległość narodu od czasu rozbiorów aż do zmartwychwstania państwa polskiego. Widzieliśmy tylekroć na rycinach ich postacie szlachetne i dzielne, ale mało kto z nas wie o tych, którzy byli ich nauczycielami i wychowawcami i przysposobili ich do życia pełnego wytrwałości i poświęceń.

Ostatni okres przed rozbiorami Rzeczypospolitej Polskiej był krótki, smutny, ale i potężny w dziejach ducha narodu. Wówczas, w ciszy ognisk rodzinnych i w nieznanej lub zapomnianej pracy społecznej kształcili się i wyrastali późniejsi bohaterowie, a nauczyciele ich zasiali niejedno zdrowe ziarno, które wydało owoce znacznie później w różnych dziedzinach pracy narodu.

Zaginęła pamięć o działalności wielu z tych wychowawców i organizatorów narodu. Dzieje zachowały nazwiska tylko nielicznej ich grupy, a wśród nich najzaczniejszego, Stanisława Staszica.

Staszic w wielu dziedzinach pracy ma chlubną kartę, a między innymi i w spółdzielczości. Były mu znane przykłady poprzedników, którzy w pierwszej i drugiej połowie osiemnastego stulecia organizowali oszczędnościowo-pożyczkowe instytucje włościańskie,

stosując szereg zasad pracy rozpowszechnionych później w ruchu spółdzielczym. Były to kasy lub magazyny rolnicze o charakterze częściowo dobroczynnym, a częściowo samopomocowym. Stosowane w nich były zasady udzielania kredytu wyłącznie na cele wytwórcze, gromadzenie własnego funduszu służącego na cele wspólne, propagowanie oszczędności i oparcie działalności kredytowej na osobistej znajomości i moralnej ocenie pożyczkobiorcy.

b) Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze.

Poprzednicy Staszica organizowali wspomniane instytucje jako swe uboczne prace, nie wiążąc się z nimi ściśle, Staszic natomiast nie tylko codzienną pracę, lecz i całe położenie swe w ostatnich latach życia związał z wykonaniem dzieła stanowiącego przykład cenny dla wszystkich współpracowników polskiego rolniczego ruchu społeczno-gospodarczego.

Staszic był człowiekiem niezamożnym. Przez 50 lat oszczędzał i na starość nabył dość duże dobra w okolicy Hrubieszowa (w obecnym woj. lubelskim), w celu zorganizowania instytucji, zamierzonej poprzednio. Instytucją tą stało się „Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze ratowania się wspólnie w nieszczęściach”. Większość ziemi rozdzielił Staszic bezpłatnie między 329 gospodarzy. Każdy z nich zobowiązał się dziedzicznie należeć do Towarzystwa, a działki zostały hipotecznie obciążone obowiązkiem wpłacania rocznie po 2 zł polskie z morga na cele Towarzystwa, wspólną odpowiedzialnością za podatki i obowiązkiem pomocy pogorzelcom. Część dóbr nierozdzielona została własnością Towarzystwa. Przy Towarzystwie zorganizowano bank kredytowy i magazyny udzielające pożyczek w naturze. Towarzystwo utrzymywało 5 szkółek wiejskich i udzielało stypendiów na dalsze kształcenie.

Kierowała Towarzystwem rada gospodarcza złożona z dożywotniego prezesa i sześciu członków wybieranych na cztery lata. Staszic był pierwszym prezesem przez lat kilkanaście. Towarzystwo przechodząc różne koleje utrzymało się jednak dotychczas, przekroczywszy już 120 rocznicę swego istnienia.

c) Poczynania Ligi Polskiej.

W połowie dziewiętnastego wieku, gdy prąd wolnościowy przebiegł Europę, w Poznaniu skupiło się najsilniejsze ognisko umysłowego i społecznego życia Polski. W roku 1848 powstała Liga Polska, a w jej ramach wydział rolniczy pod kierunkiem Ewarysta Estkowskiego. Wydział projektował organizowanie spółek handlowo-rolniczych i kredytowych. Propaganda w tym kierunku rozszerzała się i zaczęto podejmować inicjatywę na prowincji. Przerwało ją rozwiązanie przez rząd pruski Ligi Polskiej. Myśli o zrzeszeniowej pracy gospodarczej rzucone przez kierowników Ligi przyjęły się jednak w społeczeństwie i po kilkunastu latach zaczęły wydawać owoce w postaci organizowania pierwszych kółek rolniczych i spółdzielni.

d) Komuny gospodarcze.

W tym czasie, gdy Staszic prowadził swe Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze i gdy w innych częściach Polski próbowano praktycznie poczynać społeczno-gospodarczych, w Europie zachodniej głoszone szumne idee reformowania gospodarki społecznej przez wspólne przedsiębiorstwa ludzi niezamożnych lub nawet zupełnie ubogich.

Najstańniejszym głosicielem tych idei był Anglik Robert Owen, syn rymarza, który dzięki zdolnościom organizatorskim i pomyślnej koniunkturze, przezucając się od jednego przedsiębiorstwa do drugiego,

w kilku latach z subiekta bławatnego sklepu został współwłaścicielem przędzalni. Następnie zorganizował osadę fabryczną, w której dał robotnikom bardzo korzystne warunki pracy.

Przemyślał on nad zorganizowaniem takiej formy zbiorowego gospodarowania, w której nie występowałyby przeciwieństwa interesów między ludźmi. Za taką instytucję uznał dobrowolną komunę gospodarczą, w której kilkuset ludzi (najmniej 500, a najwyżej 3000) pracowałoby w różnych zawodach, wytwarzając dobra wyłącznie do wspólnego użytku. Nabywszy w Ameryce w stanie Indiana ziemię, założył tam komunę złożoną z 900 ludzi zebranych z całego świata. Już po dwóch latach musiał ją rozwiązać, gdyż komuna nie zaspokajała nawet skromnych potrzeb swych uczestników.

Nie zrażony niepowodzeniem Owen powrócił do Anglii i czynił szereg innych prób reformatorskich, a za jego przykładem powstał szeroki ruch organizujący coraz nowe placówki, które nie przetrwały dłużej niż kilka lub kilkanaście lat.

e) Falangi.

W przeciwieństwie do szeroko znanego Owena żył nieznany i cichy Francuz Karol Fourier, syn kupca, który znienawidził handel i w teoretycznej pracy naukowej szukał rozwiązań i reform życia społeczno-gospodarczego.

Rozwiązanie znajdował w instytucji zorganizowanej przez kilkaset rodzin, które wniosłyby kapitał potrzebny do prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa, oraz mieszkań i innych urządzeń potrzebnych do ich własnego użytku, a przy tym dały pracę. Każdy członek pozostawał właścicielem wniesionego kapitału, płacił za otrzymywane świadczenia i otrzymywał wynagrodzenie za pracę. Instytucję taką nazwał Fourier „Falangą”. W „Falandze” utrzymana była własność prywatna i zapłata, natomiast w komunie Owena jedno

i drugie było zniesione. Z tych względów Falangi miały lepsze widoki powodzenia niż komuna.

Fourier nie założył żadnej Falangi, wprowadzili je w życie dopiero jego uczniowie w Ameryce. W latach między 1840 a 1850 r. powstało ich około 40 i istniały od kilku do kilkunastu lat, nie wytworzyły jednak trwałego ruchu społeczno-gospodarczego.

Uwaga i pytania.

Porównywając polskie próby szukania nowych dróg życia społeczno-gospodarczego z próbami zagranicznymi i uwzględniając skromność polskich w stosunku do wielkich rozmiarów i reformatorskiego zakresu prób zagranicznych, należy zastanowić się nad pytaniami:

1) Czy polskie, czy też zagraniczne próby miały głębsze podstawy społeczno-moralne?

2) Jaka jest rola w pracy społecznej teoretycznych rozważań i uzasadnień, a jaka praktycznego wysiłku i czy jedno bez drugiego może się obejść?

Do przeczytania:

1) Dr Franciszek Stefczyk: Początki i ogólne warunki rozwoju spółdzielczości w Polsce. — Cena 20 groszy.

2) Prof. Dr Franciszek Bujak: Rozwój gospodarki Polski w krótkim zarysie. — Cena 20 groszy.

3) C. Leśniewski: Stanisław Staszic, jego życie i ideologia w dobie Polski niepodległej (duża książka, 350 str.).

A. PIONIERZY EUROPEJSCY.

2. Tajemnice sprawiedliwych pionierów

a) Przy „Żabim” zaułku.

Przy „Ropuszym” lub „Żabim” zaułku w angielskim mieście Rochdale (czytaj Roczel) w r. 1844 powstał sklepik, który przechodnie uważali za nieczynny, gdyż był stale zamknięty, a otwierany tylko w poniedziałki od 7 do 9 wieczorem i w soboty od

6 do 9 wieczorem. W mrokach tych dwóch wieczorów tygodniowo spieszyły do niego chyłkiem żony ubogich robotników, przeważnie tkaczy, wstydząc się przed sąsiadkami, że kupują w takiej norze, zwłaszcza, że mogły w nim dostać tylko mąkę, kaszę owsianą, cukier i masło. Sprzedawał w sklepie tkacz robotnik, co tygodnia inny.

W niedzielę do zamkniętego sklepu przychodziło 28 prostych robotników, którzy radzili nad losem tej „wspaniałej” instytucji. Wyglądało to na humoreskę lub spisek, a było zdarzeniem o doniosłym znaczeniu społeczno-gospodarczym.

b) Nauczyciele i pionierzy.

Jakie były myśli przewodnie tych robotników i w jaki sposób doszli oni do założenia sklepiku spółdzielczego?

Słyszeli oni o ruchu zapoczątkowanym przez Owen, czytali pismo wydawane przed kilkunastu laty przez lekarza Wiliama Kinga pt. „Kooperator”. Zbierali te zasłyszane myśli, uzupełniali własnymi i postanowili zastosować dokładnie a ostrożnie. Trzech z nich zwłaszcza ustalało program i przewodziło w naradach.

Na rok przed założeniem sklepiku odbywali oni zebrania i narady, na które schodziło się około setki robotników. Ustalono wówczas zasady pracy i postanowiono założyć sklepik. Z tygodniowych, niezmiernie skromnych zarobków postanowiono składać pensy, aby zebrać od każdego z członków po jednym funcie szterlingu. Tylko 28 wytrwało w oszczędzaniu przez cały rok i za zebraną sumę 28 funtów założono sklepik.

c) Rozwój.

W drugim dopiero roku działalności prócz pierwszych czterech towarów wprowadzili pionierzy do sklepu parę innych towarów i w tym celu musieli podwyższyć udziały. Z końcem tego roku spółdziel-

nia liczyła już 140 członków i miała 180 funtów udziałów. Po pięciu latach było już 390 członków, 1100 funtów udziałów, a utarg tygodniowy wynosił 170 funtów. Wówczas jeszcze nie otwierano sklepu codziennie na cały dzień. Zrobiono to dopiero po siedmiu latach, gdy utarg doszedł do 300 funtów tygodniowo, to jest w przeliczeniu na złote, przeszło 1000 złotych dziennie. Pionierzy byli więc bardzo ostrożni w rozwijaniu przedsiębiorstwa. Równocześnie nie szczędzili wysiłków i kosztów na oświatę członków. Od początku postanowili część zysku przeznaczać na swe samokształcenie. Już po paru latach istnienia sklepiku wynajęli w tymże domu lokal na salę zebrań, czytelną i bibliotekę.

Spółdzielnia roczdelska, nosząca nazwę „Stowarzyszenia sprawiedliwych pionierów” istnieje do dnia dzisiejszego. Przed dziesięciu laty liczyła 25 tysięcy członków, miała około 13 milionów złotych udziałów i około 20 milionów złotych rocznego utargu.

W zestawieniu z licznymi zawodami i niepowodzeniami poczynąń spółdzielczych i przed pracą pionierów i później rozwój spółdzielni roczdelskiej stanowi rzadki przykład. Stał się on źródłem stałego, wielkiego ruchu spółdzielczości spożyców na całym świecie. Każdy zapyta, na czym oparli się ci pionierzy?

d) Zasady działania.

Oparli się na zasadach, które przeważnie były głoszone już przed nimi, ale które przedtem formułowano i stosowano każdą odrębnie. Oni stosowali je wszystkie wytrwale przez szereg lat, nie zrażając się tym, że zasady te były trudne do stosowania i że w pierwszych latach nie było widać skutków. Zasady te nazwano tajemnicami sprawiedliwych pionierów. Mieli ich kilka:

1) Założyli przedsiębiorstwo tylko na taką skalę, na jaką pozwoliły im własne siły i środki, bez obcej

pomocy, i rozwijali je jedynie w miarę wzrostu środków własnych.

2) Z osiągniętych zysków tylko nieznaczną część przeznaczali na wypłacanie niskiego oprocentowania udziałów.

3) Dostarczali członkom produktów tylko najlepszej jakości z rzetelną miarą i wagą.

4) Sprzedawali i kupowali wyłącznie za gotówkę.

5) Znaczną część zysku, czyli nadwyżki osiągniętej z prowadzenia przedsiębiorstwa rozdzielali między członków w stosunku do poczynionych przez każdego zakupów.

6) Każdy członek miał równe prawo głosu, bez względu na wysokość kapitału, który włożył na udziały. Kobiety były przyjmowane na członków na równi z mężczyznami.

7) Zarządzanie spółdzielnią spoczywało w rękach członków wybieranych okresowo.

8) Część czystej nadwyżki używano na cele wychowawcze i oświatowe służące członkom.

9) Wszyscy członkowie byli często informowani o stanie i działalności spółdzielni i mieli sposobność wyrażania swych uwag, dotyczących tej działalności, a przez to kierownictwo utrzymywało stałą łączność z członkami.

Przez wytrwałe przewycięzanie siebie samych w celu stałego stosowania tych trudnych zasad spółdzielcy roczdelscy przeszli do historii z nazwą w pełni zasłużoną „sprawiedliwych pionierów”.

3. GROSZ DO GROSZA

a) Spółdzielczość rzemieślników.

Rozwój przemysłu fabrycznego, rozpoczęty w Anglii w drugiej połowie osiemnastego wieku, odbywał w ciągu wieku dziewiętnastego zwycięski pochód przez zachodnią Europę. W Niemczech wywarł on silniejszy

wpływ gospodarczy między rokiem 1840 a 1850 i wówczas szerokie rzesze rzemieślnicze poczuły się zagrożone w swym bycie.

W tym czasie w miasteczku Delitzsch (czytaj Delicz) miejscowy sędzia, a następnie burmistrz, Herman Schulze (czytaj Szulce) w roku nieurodzaju (1847) zorganizował stowarzyszenie dla dostarczania taniego chleba przez wydzierżawienie młyna, hurtowy zakup zboża i wypiek w wydzierżawionych piekarniach. Wdzięczni mieszkańcy wybrali go w następnym roku posłem do pierwszego niemieckiego zgromadzenia narodowego, gdzie jako przewodniczący komisji do zbierania petycji rzemieślników zebrał 1600 petycji organizacji rzemieślniczych.

Wbrew żądaniu przez większość organizacji pomocy państwowej przeciw konkurencji fabrycznej, Schulze wyraził przekonanie, że tylko oszczędność i wzajemna pomoc społeczna mogą być trwale skuteczne, pomoc zaś państwowa w gospodarce demoralizuje. Wobec rozwiązania zgromadzenia narodowego powrócił do Delitzsch i z końcem 1849 r. założył dwie pierwsze spółdzielnie stolarzy i szewców, mające na celu wspólny zakup potrzebnego im surowca. Ponieważ brakło funduszy na zakupno, wszyscy członkowie przyjęli zbiorową odpowiedzialność swoimi majątkami za zobowiązania spółdzielni i na tej podstawie otrzymali pożyczkę. Okazało się jednak, że rzemieślnicy przeważnie zadłużeni nie mogą płacić gotówką. Wobec tego przystąpiono do zorganizowania odrębnej spółdzielni, która przyjąwszy również nieograniczoną odpowiedzialność, miała na celu wyłącznie zbieranie oszczędności i udzielanie kredytu. Powstała ona w r. 1850.

b) Powszechne „Banki Ludowe”.

Spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe powoływane do życia przez Schulzego początkowo zakładali

sami rzemieślnicy z siedzibą w miastach; jednak już w pierwszych latach zaczęli zgłaszać się do nich ludzie z innych warstw: kupcy, wolne zawody, robotnicy, a w końcu i okoliczni rolnicy, zarówno po kredyt jak i z wkładami oszczędności. Ponieważ rzemieślnicy mieli przeważnie za mało oszczędności, chętnie ich przyjmowali i spółdzielnie te wkrótce stały się powszechnymi, skupiającymi różne warstwy. Schulze w swej książce nazwał je Bankami Ludowymi.

Banki Ludowe powstawały licznie i rozwijały się szybko. Od r. 1853 Schulze wydaje dla nich czasopismo. W r. 1859 odbył się pierwszy ich zjazd, który uchwalił utworzenie biura porad zamienionego wkrótce na pierwszy związek rewizyjny spółdzielni.

c) Różne spółdzielnie rzemieślnicze i inne.

Schulze, kierując pracą związku rewizyjnego, nie zapominał również o spółdzielniach rzemieślniczych, od których rozpoczął pracę, a których rozwój pozostał daleko w tyle poza spółdzielniami kredytowymi. Spółdzielnie te wyspecjalizowały się nie tylko według zawodów rzemieślniczych, lecz prócz tego jako „surowcowe” dla zakupu materiałów, „magazynowe” dla sprzedaży wyrobów swych członków, „warsztatowe” i różne pomocnicze, np. elektryfikacyjne, wodne, chłodnicze i inne. W ich zapoczątkowanie włożył Schulze dużo pracy, jednak nie doczekał ich poważnego rozwoju, który nastąpił w Niemczech dopiero znacznie później.

4. DOBROCZYŃCA Z NADRENII

a) Od dobroczynności do spółdzielczości.

Młody, niespełna trzydziestoletni wójt małej gminy w Nadrenii, Fryderyk Wilhelm Raiffeisen (czytaj Rajfajzen), był bardzo czuły na nędzę najuboż-

szej ludności rolniczej w latach nieurodzaju: 1846 i 1847 i zabiegał usilnie u władz i zamożniejszych obywateli o pomoc dla najuboższych. Przenoszony co parę lat do innej gminy, tworzył wszędzie stowarzyszenia niesienia pomocy niezamożnym rolnikom.

Na większą skalę rozwinął takie stowarzyszenie w miejscowości Flammersfeld, gdzie 60 zamożnych gospodarzy poręczyło swymi majątkami za działalność stowarzyszenia, które udzielało niezamożnym pięcioletnich pożyczek na kupno krów, a następnie i inne cele. Stowarzyszenie pozyskało wkłady najpierw jednego zamożnego wkładcy, a następnie wielu innych. Na żądanie władz 24 gminy okoliczne poręczyły zobowiązania stowarzyszenia.

b) Fundusz niepodzielny.

Władze uznały działalność Raiffeisena za niebezpieczne próby i przenieśli go do miasteczka Heddesdorfu. Tam wkrótce (w r. 1854) zorganizował on również „Stowarzyszenie dobroczynności”, które prócz pracy gospodarczej miało cele oświatowe. W statucie stowarzyszenia wprowadził Raiffeisen wiekopomny przepis: „Po zaspokojeniu wszelkich kosztów stowarzyszenia pozostałą resztę jego dochodów przeznacza się na fundusz społeczny. Ten fundusz jest po wieczne czasy niepodzielny. Procenty od niego powinny być obracane na cele dobroczynne. Fundusz sam pozostaje własnością stowarzyszenia. Członkowie nie mają do niego prawa”. Tak powstała zasada niepodzielności majątku spółdzielni, stanowiąca jedną z podstaw społecznych ruchu i chroniąca stare i zasobne spółdzielnie przed rozbiem przez chciwość członków, którzy chwilowo mają w nim wpływ.

c) Małe kasy.

Po paru latach owocnej działalności stowarzyszenie w Heddesdorf zaczęło tracić żywotność, a Raiffeisen

doszedł do przekonania, że dla nadania pracy społeczno-gospodarczej trwałości i mocy należy oprzeć ją na samopomocy tych, którzy mają z niej korzystać. Zorganizował więc w r. 1862 cztery kasy samopomocy w okolicznych wsiach, a stowarzyszenie w Heddesdorf przekształcił na kasę o większym okręgu działania. Widząc jednak, że okoliczne kasy niosą owocniejszą pomoc najuboższym rolnikom aniżeli kasa w Heddesdorf, podzielił jej okrąg działania między cztery kasy o małych okręgach.

Ograniczenie działalności kasy do małego okręgu było nową, wielką zdobyczą Raiffeisena wyniesioną z praktyki i z żywego poczucia potrzeb najuboższych bliźnich. Ustalając mały okrąg, utworzył Raiffeisen nowy, własny typ drobnej wiejskiej spółdzielni. Kasy Raiffeisena nie tylko zabezpieczały oszczędności i niosły rolnikom pomoc w pożyczkach gotówkowych, lecz prowadziły również obroty niektórymi produktami rolnymi.

d) Ruch gospodarczy oparty na miłości bliźniego.

Po ciężkich przejściach, śmierci najbliższych i chorobie, skutkiem osłabionego wzroku musiał Raiffeisen opuścić służbę publiczną i w trudnych warunkach pracować na utrzymanie licznej rodziny, osiadłszy w małym domku w Neuwied obok Heddesdorfu. Domek ten stał się centralą wielkiego ruchu. Stąd podejmował Raiffeisen podróże po całych Niemczech w celu propagandy Kas wiejskich. Tu przybywały do niego tysiące organizatorów i pracowników o radę i pomoc, on zaś przyjmował każdego życzliwie, nieustraszenie organizował ruch i kierował nim do śmierci, zawsze skromny i cichy, chociaż już znany w kraju i za granicą. Charakteryzują go słowa wypowiedziane w starości: „Nazywają stowarzyszenia moim imieniem, a ja przecież ich nie odkryłem. Pierwsze z nich było dzieckiem

swego czasu z potrzeby zrodzonym, a ja spełniłem przy nim tylko rolę ojca chrzestnego”.

Równocześnie podał Raiffeisen charakterystykę wywołanego ruchu: „Chrześcijańska miłość bliźniego zrodziła te instytucje, w niej tkwi istota całej organizacji, a jej fundamentem jest powiedzenie Chrystusa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych — Mnieście uczynili”.

5. POKÓJ CZYNIĄCY

a) Cel i początki we Francji.

Przed rozpowszechnieniem się dzieła pionierów roczdelskich, Schulzego i Raiffeisena, a nawet przed rozpoczęciem ich prac, innymi jeszcze drogami szukano „pokoju gospodarczego”. Brak pokoju w życiu społeczno-gospodarczym dał się dotkliwie uczuć w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku. Wówczas wyzysk warstw pracujących, walki robotników, rewolucyjne ich hasła, skrajne teorie, nieudane strajki, spiski i prześladowania zrzeszeń wstrząsały życiem gospodarczym Europy zachodniej.

W tych warunkach znaleźli się ludzie dążący do usuwania tych walk przez znoszenie zależności robotników od przedsiębiorców, przez zamianę ich na przedsiębiorców samodzielnych, pracujących we własnych warsztatach.

Pierwszą spółdzielnię robotników stolarskich, prowadzącą własny warsztat, zorganizowano we Francji w r. 1831. Próbowali tej pracy robotnicy w różnych dziedzinach przemysłu, napotykali jednak wiele trudności. Od r. 1848 oparli się w znacznej mierze na pomocy państwowej.

b) „Socjaliści chrześcijańscy”.

Na głębszych podstawach oparli podobny ruch Anglii. W r. 1848 rozpoczęło tam ożywioną pracę grono

ludzi, których nazwano „socjalistami chrześcijańskimi”, jednak niewłaściwie, gdyż nie mieli oni nic wspólnego z socjalizmem głoszącym walkę klas, przeciwnie przypominali, że chrześcijanom nie wolno tracić wiary w możliwość stosowania braterstwa w życiu gospodarczym. Jedną z dogodnych form zastosowania tego braterstwa widzieli w organizowaniu fabryk będących własnością pracujących w nich robotników. Zdawali oni sobie sprawę, że do tego dzieła prócz kapitałów potrzeba wielkiego wyrobienia społecznego robotników. Zabiegali usilnie o jedno i drugie. Ruch rozwijał się powoli, stopniowo, bez pomocy państwa. Robotnicy zbierali kapitały, uczyli godzić się w organizacji pracy, szukać rynków zbytu, a będąc zagrożeni upadkiem przedsiębiorstwa, wobec groźnej konkurencji, zdobywali się na wypłacanie sobie głodowych płac robotniczych, znacznie niższych, niż mogli uzyskać gdzie indziej, aby tylko utrzymać swój warsztat i swą niezależność.

Dużo robotniczych spółdzielni wytwórczych upadło, ale ruch odradzał się wciąż na nowo, gdyż hasła jego spokojnej, niezależnej i zrzeszonej pracy są trwałe i żywotne, wymagają jednak oparcia na szczególnie silnym fundamencie wyrobienia moralnego i społecznego członków.

c) Dalszy rozwój.

Poza Francją i Anglią ruch spółdzielczy wytwórców rozwinął się od roku 1880 szczególnie we Włoszech. Zorganizowali się robotnicy ziemni, budowlani, przemysłu żelaznego, komunikacyjnego i innych. Ruch ten buduje drogi, koleje, gmachy, prowadzi wielkie warsztaty i fabryki. Rozwinął się on we Włoszech także wśród robotników rolnych, organizujących spółdzielnie w celu dzierżawienia dóbr ziemskich.

Ruch włoski robotniczo-wytwórczy rozpoczął się przeważnie od „spółdzielni pracy”, które podejmowa-

ły na zamówienie roboty ziemne lub budowlane, nie mając żadnych własnych warsztatów, a nawet narzędzi. W drobnych spółdzielniach pracy początkowo członkowie pracowali własnymi narzędziami, następnie spółdzielnie nabywały najprostsze narzędzia ręczne, stopniowo zaś dochodziły do posiadania wielkich urządzeń warsztatowych i fabrycznych.

d) Główne rodzaje spółdzielni.

Wszyscy pionierzy spółdzielni byli „pokój czyniącymi” przez pracę uczciwą, niosącą podniesienie gospodarcze najszerzych warstw, drogą ich własnego zbiorowego, przedsiębiorczego wysiłku. Pionierzy z Rochdale pracowali w dziedzinie organizowania spożycia, Schulze w dziedzinie oszczędnościowo-pożyczkowej, Raiffeisen w dziedzinie pracy rolniczej, a spółdzielczość robotniczo-wytwórcza w dziedzinie przemysłu.

Uwaga i pytania.

Porównując poczynania pionierów spółdzielczości i wytworzony przez każdego z nich ruch społeczno-gospodarczy, należy rozważyć:

1) Jakie dążenia były wspólne wszystkim pionierom spółdzielczości?

2) Dlaczego można pionierów spółdzielczości uważać za ludzi „pokój czyniących”, a spółdzielnie za instytucje przyczyniające się do szerzenia pokoju w życiu gospodarczo-społecznym?

Do przeczytania.

1) Stanisław Wojciechowski: Kooperacja w rozwoju historycznym. Części II, III i IV. Str. 117—294. Cena zł 4,—

2) M. Daskocz: Raiffeisen, Stefczyk, Kampelik. Broszura, 91 stron, cena zł 1,—. Rozdział I.

B. PIONIERZY POLSCY.

6. POZNAŃ I LWÓW

a) Początki w Wielkopolsce.

W Polsce trwały rozwój ruchu spółdzielczego nie był początkowo dziełem jednostki wytwarzającej i inicjującej pewien system, lecz powstał z rozproszonej inicjatywy ludzi dobrej woli. Następnie dopiero ludzie ci skupili wysiłki w jeden prąd. Wybitnym przykładem takiej pracy było powstanie spółdzielczości w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Myśli rzucone przez poznańską Ligę Polską przetrwały po jej rozwiązaniu. Utworzone w czasie istnienia Ligi „Towarzystwa przemysłowców” pierwsze zainicjowały zakładanie „Spółek pożyczkowych”.

W dniu 30 sierpnia 1861 roku Towarzystwo Przemysłowców w Poznaniu ogłosiło odezwę o założeniu „Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej dla Przemysłowców miasta Poznania”. W tymże roku przystąpiło do Kasy 51 członków deklarujących udziały.

W następnych dziesięciu latach w całym zaborze pruskim powstało 39 takich kas działających w rozproszeniu, każda na podstawie innego statutu i innymi metodami. Wspólną ich właściwością było bezpłatne kierownictwo zarządów. Kierownikami tymi byli często rzemieślnicy zaledwie umiejący się podpisać.

Grono inteligencji śledzące z zainteresowaniem te początki pracy spółdzielni, zdało sobie sprawę z nie trwałości rozproszonego ruchu i w r. 1870 z inicjatywy dra Zielewicza z Kłecka powstał Komitet mający na celu przygotowanie organizacji spółek. Komitet tworzyło trzech doktorów filozofii, dwóch sędziów i lekarz. Komitet opracował statut Związku i zwołał na 30 kwietnia 1871 roku zjazd przedstawicieli spółek do Poznania.

Przybyli na zjazd delegaci 19 spółek z Wielkopolski, 9 z Pomorza i jednej ze Śląska. Na zjeździe zgło-

siło przystąpienie do związku 19 spółek. Na tej podstawie powstała pierwsza polska centralna organizacja spółdzielcza. W pierwszych dwóch miesiącach istnienia związku członkowie komitetu dzielili między siebie pracę porady i opieki dla spółek. Było to jednak niepraktyczne, wobec tego w czerwcu 1871 wybrano pierwszego „Patrona” mającego objąć opiekę nad wszystkimi spółdzielniami. Jednak on i jego następcy rzekli się wkrótce tej pracy.

b) Księża Patroni: Augustyn Szamarzewski i Piotr Wawrzyniak.

W styczniu 1872 roku obrął komitet nowego „Patrona”, jednego z inicjatorów spółdzielni w Środzie, ks. Augustyna Szamarzewskiego, a zjazd w październiku tegoż roku wybór ten zatwierdził.

Ks. Augustyn Szamarzewski stał się pierwszym pionierem spółdzielczości w Polsce. Ustalił w praktyce zasady organizacji, gospodarki finansowej i administracji spółdzielni. Zamienił rozproszone, różnorodne organizacje w jednolite spółdzielnie. Znaczną ich większość stanowiły spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, które przyjęły jednolitą nazwę Banków Ludowych.

Narzekano czasem, że trudno było zastać Patrona w Poznaniu, gdyż on stale przebywał w spółdzielniach, ucząc praktycznie sposobu ich prowadzenia. Mówiono o nim, że gdy wyjeżdżał ze spółki, pozostawiał uporządkowane nie tylko księgi rachunkowe, lecz i gło- wy zawiadowców.

Patron Szamarzewski wypracował drogą praktyki metody działania pierwszego polskiego związku rewizyjnego spółdzielni, stwarzając pierwowzór dla późniejszych poczyniń organizowania pracy związków spółdzielczych w Polsce.

Po śmierci ks. Szamarzewskiego w r. 1891 objął kierownictwo ruchu wielkopolskiego ksiądz Piotr

Tęczyński szlendar spółdzielczy.



Wawrzyniak. Patron Wawrzyniak przyczynił się do rozstawienia spółdzielczości wielkopolskiej nie tylko w Polsce, lecz i za granicą. Poza ruchem spółdzielczym czynny był i w innych dziedzinach: w pracy oświatowej i społecznej, a częściowo i politycznej, przez Niemców zaś nazywany był „niekoronowanym królem polskim”. Zmarł w r. 1910.

c) Początki w Małopolsce.

Prawie równocześnie z pierwszymi bankami ludowymi powstają pierwsze podobne spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe w miasteczkach małopolskich pod nazwą Towarzystw Zaliczkowych. Organizację ich wzorowano na niemieckich spółdzielniach Schulzego z Delitzsch, a za przykładem Wielkopolski garstka inteligencji zainicjowała założenie ich związku. Powstał on we Lwowie w r. 1873.

7. WRÓG NĘDZY

a) Nędza wsi małopolskich.

W latach osiemdziesiątych zeszłego stulecia w wiejskim kościele w Czernichowie pod Krakowem licznie zebrany lud ubogi śpiewał godzinki, a przyciśnięty nędzą dostrajał słowa modlitwy do swych smutnych myśli, nucąc: „Najśodsze Jezus Dziecię, błogosław naszej biedzie”. W przedsionku kościoła stał przypadkowy przybysz, gość proboszcza, młody historyk. Słyszając słowa modlitwy, oburzał się na nią w duszy. — Jakże nie ma być nędzy — mówił później do proboszcza — jeżeli modlą się o nią i o błogosławieństwo dla niej proszą.

Młody ten historyk nazywał się Franciszek Stefczyk.

Wówczas już przeszło od dwudziestu lat czynne były w Małopolsce Towarzystwa Zaliczkowe, mimo to lichwiarze gnębili wieś, gdyż Towarzystwa Zaliczkowe

z siedzibą w miasteczkach nie mogły obsłużyć kredytem ubogich drobnych rolników rozproszonych w licznych i wielkich wsiach. W Wielkopolsce Banki Ludowe w gęsto położonych miasteczkach służyły nie tylko ludności miasteczek, lecz i całej ludności wiejskiej w ich okolicy. Było to możliwe, gdyż w Wielkopolsce wsie są mniej liczne, a gospodarstwa na ogół większe niż w Małopolsce.

b) Przygotowanie założenia Kasy.

Stefczyk wkrótce po odwiedzinach u proboszcza w Czernichowie został tam nauczycielem historii w szkole rolniczej, a równocześnie rozpoczął pracę w organizacjach oświatowo-rolniczych. Wybrano go członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Na zebraniu czernichowskiego kółka rolniczego jeden z gospodarzy zwrócił uwagę, że rolnicy muszą sprzedawać inwentarz, gdyż na żywność zadłużyli się u lichwiarzy, którym płacą 2% tygodniowo lub 10% miesięcznie. Na to Stefczyk zwrócił się do proboszcza, księdza Królikowskiego: „A może założylibyśmy kasę pożyczkową, tak jak to już robią u innych narodów?” Z tych słów wynika podróż Stefczyka do Niemiec i Wielkopolski w celu poznania spółdzielczej pracy oszczędnościowo-pożyczkowej. Równocześnie ksiądz Królikowski rozwijał gorącą, energiczną i praktyczną propagandę oszczędności groszowej.

Stefczyk powrócił z gotowym planem, w którym uprościł typ organizacji Raiffeisena, nie tylko przystosowując ją do stosunków polskich, lecz ułatwiając i czyniąc pewniejszą pracę Kasy przez ograniczenie jej działalności do obrotów pieniężnych z pełnym wykluczeniem handlu towarami.

Stefczyk ułożył statut „Spółkowej Kasy Oszczędnościowej i pożyczek” w Czernichowie, stawiając jako

jej cel podniesienie bytu członków pod względem moralnym i materialnym. Wysokość udziału członka w Kasie ustalono na 2 złote reńskie (wartości około 7,— zł), a dziesiątą część tej kwoty jako wpisowe. Zebranie organizacyjne Kasy odbyło się 26 stycznia 1890 roku.

c) Rozpoczęcie pracy Kasy.

Uroczyste otwarcie Kasy nastąpiło dnia 11 marca 1890 roku, po uroczystym nabożeństwie i kazaniu o oszczędności. W tym pierwszym dniu urzędowania zebrała Kasa czernichowska kilkaset złotych reńskich oszczędności. Ksiądz Królikowski został przełożonym a Stefczyk kasjerem Kasy, pracującym bezpłatnie. Kasa objęła swą działalnością obszar parafii.

Po trzech latach Stefczyk wykształcił sobie następców, sam zaś został przewodniczącym rady nadzorczej. W pierwszym roku zebrano 10.800 złotych reńskich wkładów oszczędności (blisko 40.000 złotych). Udzielono też prawie tyleż pożyczek. Działalność Kasy miała dla ludności zbawienne skutki, prowadząc do jej oddłużenia, zaopatrzenia w inwentarz i ucząc oszczędności, przede wszystkim zaś wyprowadzając z apatii i poddawania się nędzy, a budząc wiarę we własne zjednoczone siły.

Spłaty pożyczek były punktualne. Z parafii czernichowskiej wywędrowało siedem rodzin lichwiarskich.

d) Dalsze kasy. Patronat krajowy.

Wyniki działalności Kasy zużytkował Stefczyk jako materiał do najskuteczniejszej propagandy prowadzonej słowem i pismem. Wkrótce zaczęli zgłaszać się do niego inicjatorzy zakładania kas z różnych stron kraju z prośbą o informacje, wzory statutu i rachunkowości. Rozpoczął się ruch rosnący coraz szerzej i wypędzający ze wsi lichwę. Puch ten wzmógł się, gdy

w 9 lat po uruchomieniu kasy w Czernichowie wydział krajowy, będący organem wykonawczym samorządowego sejmiku krajowego byłej Galicji, utworzył biura Patronatu Spółdzielni Rolniczych i na jego kierownika powołał Stefczyka. Stefczyk rozpoczął pracę jako kierownik Patronatu w dniu 1 lipca 1899 roku.

Stefczyk rozgłosił sprawę kas na cały kraj przez odniesienie się do władz duchownych, nauczycielstwa, wydziałów powiatowych, gmin i organizacji rolniczych. Kasy zaczęły powstawać jedna za drugą i w ciągu lat kilkunastu na terenie obecnych czterech województw południowych powstało ich przeszło tysiąc czterysta.

e) Różne spółdzielnie rolnicze.

Po rozwinięciu pracy Kasy, już w Czernichowie inicjował Stefczyk organizację spółdzielni rolniczych handlowych i przetwórczych, a pracę tę rozwinął jeszcze silniej jako kierownik „Patronatu” zwróciwszy szczególną uwagę na organizację spółdzielni mleczarskich.

W zaborze pruskim, gdzie ruch spółdzielczy oszczędnościowo-pożyczkowy był już zakorzeniony i silny, wcześniej powstają spółdzielnie rolnicze, najpierw „ziemskie”, parcelacyjne, a następnie rolniczo-handlowe, zwane „Rolnikami”. Nad ich zdrowym rozwojem i pożyteczną działalnością czuwał niestrudzenie ks. patron Wawrzyniak aż do dnia swej śmierci w r. 1910.

Również w zaborze rosyjskim w ostatnim dziesięciu lat przed wojną światową rozwija się silnie ruch spółdzielczy wśród rolników. Powstają spółdzielcze kasy, spółdzielnie mleczarskie, handlowe i inne. Rząd rosyjski utrudniał jednak skupienie ruchu spółdzielczego w jednej organizacji.

8. BUDOWA PO BURZY

a) Spółdzielnie spożywców.

Po najwyższym wysiłku ofiarnym walk o wolność wykonanym w powstaniu styczniowym, najszlachetniejsi ludzie zwrócili pracę w kierunku budowy życia gospodarczego narodu. Znalazły się wśród nich grupy zwolenników spółdzielczości, którzy już w parę lat po upadku powstania uruchomili pierwsze spółdzielnie spożywców w Warszawie, Płocku i Radomiu. Nie znaleźli jednak wielu współpracowników i naśladowców. Spółdzielnie ich istniały długie lata, jednak jako drobne, słabe placówki, podtrzymywane ofiarną pracą małych grup. Członków było niewiele i mało zainteresowanych spółdzielnią, tak że trudno było znaleźć wśród nich ochotników na nowych członków zarządów.

Rozwój kolei, wielkiego przemysłu i cukrownictwa ułatwił organizowanie nowych spółdzielni spożywców. Były to jednak spółdzielnie grupujące przeważnie pracowników poszczególnych zakładów. Powstało ich kilkadziesiąt, nie mogły jednak mieć szerokiego znaczenia społecznego.

W tym stanie zastała ruch nowa burza wstrząsająca życiem społeczeństwa polskiego. Była nią rewolucja 1905 roku, a po niej wzrost nędzy szerokich warstw w miastach i na wsiach. Równocześnie nastąpiło spopularyzowanie haseł stowarzyszania się. Najbardziej oświecone grupy wśród ludności robotniczej i rolniczej, doznawszy rozczarowania w gorączkowej rewolucyjnej walce politycznej i w hasłach partyjnych organizacji zawodowych, zwróciły się do gospodarczego organizowania samopomocy w spółdzielniach spożywców. W okresie dwu lat — od 1906 do 1908 — powstało kilkaset spółdzielni po wsiach, miasteczkach i miastach fabrycznych.

b) Towarzystwo Kooperatystów i związek „Społem”.

W tym czasie inteligencja w Warszawie zawiązała Towarzystwo Kooperatystów celem popierania ruchu i zaczęła wydawać pismo „Społem”. Od 1 stycznia r. 1909 utworzono biuro informacyjne pośredniczące w hurtownym dostarczaniu towarów spółdzielniom, a na jego kierownika powołano Stanisława Wojciechowskiego. Po księżach Szamarzewskim i Wawrzyniaku i po Franciszku Stefczyku stał się on czwartym pionierem spółdzielczości polskiej. Jego najbliższym współpracownikiem był Romuald Mielczarski.

W roku 1911 przekształcono biuro informacyjne na samodzielny związek-hurtownię spółdzielni spożywców, który później od swego czasopisma przybrał nazwę „Społem”.

c) Sklepy kółek rolniczych w Małopolsce.

W Małopolsce wśród ludności wiejskiej rozpowszechniono znacznie wcześniej społeczną organizację handlową w innej formie. Ludność rolnicza organizowała się w Małopolsce od r. 1883 w kółkach rolniczych, jako zawodowych organizacjach, mających na celu przede wszystkim działalność oświatowo-zawodową, prowadzoną drogą teorii i praktyki. Już w początkach pracy kółek inicjatorzy napotykali trudności w zainteresowaniu członków działalnością kółka i brak środków materialnych. Wówczas rzucono myśl, aby kółka rolnicze w celu żywszego zainteresowania członków i łatwiejszego zdobycia środków zakładały sklepiki prowadzone na rachunek kółka, a dostarczające ludności towarów codziennego użytku. Powstała znaczna liczba sklepików. Nie stanowią one odrębnych

spółdzielni. Każdy z nich jest własnością kółka rolniczego, to jest towarzystwa oświatowego, a nie zrzeszenia przedsiębiorczego, jakim jest każda spółdzielnia. Wobec tego członkowie kółka nie są współwłaścicielami sklepu kółka i nie odpowiadają za niego materialnie tak jak za spółdzielnię.

d) Rozpowszechnienie różnych spółdzielni w całej Polsce.

W Małopolsce w okresie przedwojennym spółdzielnie spożywców prowadzone wedle zasad roczdelskich były nieliczne i z wyjątkiem niektórych słabo rozwinięte. Zaledwie parę z nich pracowało pomyślnie. W Wielkopolsce powstały dopiero od r. 1919.

Częściowo w ostatnich latach przedwojennych, a w większej mierze po wojnie niektóre gałęzie ruchu spółdzielczego, rozwinięte w jednej dzielnicy, rozpowszechniały się stopniowo w innych i cała Polska pokryta się siecią różnorodnych spółdzielni. Sieć ta w jednych okolicach jest bardzo gęsta, w innych ma jeszcze wielkie oka puste. Dużo jeszcze potrzeba pracy organizacyjnej, aby ją ujednolicić i mocno powiązać, aby nie mogły z niej uciec grube ryby wyzysku i marnotrawstwa z powodu wadliwej organizacji pracy.

Sieć spółdzielcza rwie się nieraz tu i ówdzie, spółdzielnie przechodzą złe i dobre koleje — częściowo ze względu na warunki zewnętrzne, czasem w związku z taką lub inną pracą swych kierowników, przede wszystkim jednak w łączności z jakością swych członków; toteż chcąc pracować spółdzielczo, zastanówmy się przede wszystkim nad członkami spółdzielni.

Uwaga i pytania.

Prace pionierskie polskiej spółdzielczości nasuwają następujące pytania:

1) Dlaczego Banki Ludowe w Wielkopolsce mogły obsłużyć całą ludność rolniczą, a nie mogły zrobić tego Towarzystwa Zaliczkowe w Małopolsce?

2) Na czyjej pracy wzorował się Stefczyk i co zmienił w kasie czernichowskiej w porównaniu do otrzymanych wzorów?

3) Jaka jest różnica między wiejską spółdzielnią spożywców a sklepem kółka rolniczego?

4) Jaka idea była wspólna wszystkim pionierom polskiego ruchu spółdzielczego?

Do przeczytania:

1) Praca zbiorowa: Ruch spółdzielczy na ziemiach polskich. Lwów 1916 r. Cena zł 1.—.

2) Kazimierz Weydlich: Ruch spółdzielczy w Polsce 1914—1926. Stron 316. Cena zł 1.—.

3) Melchior Wańkowicz: Ks. Patron Szamarzewski. R. 1937. Stron 120. Cena 30 groszy.

4) R. Kuszelan: Ks. Patron Augustyn Szamarzewski. R. 1918, Stron 205.

5) Ks. K. Zimmerman: Ks. Patron Wawrzyniak, Kraków 1911, stron 62.

6) Stanisław Wojciechowski: Romuald Mielczarski, pionier spółdzielczości w Polsce. — Warszawa 1927. — Str. 62.

7) Kazimierz Weydlich: Franciszek Stefczyk. 1936. Str. 360. Cena zł 3,80.

8) M. Daskoczek: Raiffeisen, Stefczyk, Kampelik. Warszawa 1921, str. 91. Część druga: o Stefczyku.

Rozdział II

WSPÓLNE HASŁA

(Ideologia spółdzielcza)

9. SPÓŁDZIELCA

a) Wspólna idea.

Staszica i pionierów z Rochdale, Schulzego i Raiffeisena, ks. Szamarzewskiego i Stefczyka ożywiało mocne uczucie chrześcijańskiej powszechnej miłości bliźniego, głębokie poczucie odpowiedzialności za przyszłość szerokich rzesz ludności, wśród której działali, i mocna wiara w zdolność tych szerokich rzesz do oszczędności i samodzielnie zorganizowanej zbiorowej pracy gospodarczej. Na tych uczuciach i wierze opierali dążność do materialnego podniesienia najszerzych warstw drogą samopomocy i dobrowolnej organizacji prowadzącej pracę przedsiębiorczą.

Te uczucia i dążności stanowią ideę spółdzielczą wspólną wszystkim pionierom i tym, którzy szli w ich ślady.

Wspólność idei spółdzielczej wyraziła się również wspólnością myśli przewodnich. Wszędzie głoszone zasadę opierania się na własnych siłach pod względem środków materialnych i uzdolnień do kierowania pracą. Podejmowano pracę w tej dziedzinie, w której członkowie byli szczególnie wyzyskiwani, np. przez lichwę lub pośredników, albo nie mogli odnieść korzyści bez zbiorowej organizacji np. przy zbycie produktów przez drobnych rolników. Nie ograniczano przedsiębiorstwa do zamkniętej grupy członków, lecz przy-

mowano wszystkich, którym ono mogło przynieść korzyść. Nie szukano doraźnych korzyści, lecz korzyści obliczone na dalszą przyszłość i zwiększające się w miarę obejmowania przez ruch większej liczby ludzi i szerszych dziedzin pracy, przez co korzyść jednostki wiązała się z korzyścią ogółu.

Samodzielność, samoobrona słabszych, otwarty dostęp nowym członkom, praca dla przyszłości, łączenie dobrobytu jednostki i społeczeństwa — stanowią właściwości istotne całego ruchu spółdzielczego. Bez ich uwzględniania w codziennej pracy gospodarczej nie ma prawdziwej spółdzielni.

b) Spekulant i pracownik.

Z końcem 18 wieku i początkiem 19 praktyka i nauka wysunęły na czoło życia gospodarczego typ indywidualnego przedsiębiorcy, energicznego i bezwzględniego, żądały dla niego pełnej wolności poczynania gospodarczych. Politykom i uczonym zdawało się, że spekulacyjne dążenia jednostek, szukających największego zysku osobistego, są najlepszą dźwignią postępu gospodarczego i dobrobytu społeczeństw. Ale przy skażonej naturze ludzkiej pełna wolność gospodarcza przyniosła niezmiernie rozpowszechnienie się wyzysku, a spekulacja, szukająca doraźnych korzyści, zamiast wzrostu dobrobytu przynosiła często marnotrawstwo dorobku gospodarczego.

Spekulant targuje się i prowadzi walkę konkurencyjną wszelkimi środkami, przerzuca się z jednej pracy do innej, a całą uwagę zwraca na doraźny zysk, lekceważy natomiast sposób wykonania pracy, kierując się zasadą: „cel uświęca środki”. Interesuje go obrót gospodarczy, a lekceważy organizację wytwarzania i spożycia gospodarczego.

Zupełnie inaczej odnosi się do życia gospodarczego pracownik, dążąc do zaspokajania potrzeb, a chcąc uniknąć targu i walki i zapewnić sobie jak najspokoj-

niejszą pracę zarobkową lub wytwórczą. W swą pracę wkłada wysiłek gospodarczy, a wymianę traktuje jako zło konieczne. Niejeden poddaje się biernie swemu położeniu, nie dążąc do polepszenia bytu, zdając się na opiekę możnych lub czekając szczęśliwego losu. Inni szukają wyjątkowych sposobności w stosunkach z ludźmi dla polepszenia swego osobistego położenia, stając się karierowiczami. Jeszcze inni dążą do podniesienia materialnego własnym wysiłkiem przez polepszenie swej wytwórczości lub organizacji spożycia z unikaniem targu i spekulacji.

Spekulant i karierowicz nie może być spółdzielcą, nie będzie nim też pracownik zdający się na los lub opiekę, będzie nim tylko pracownik dążący do dobrobytu własnym wysiłkiem, a unikający targu i spekulacji. Gdy pracownik ten zda sobie sprawę, że prowadzenie wymiany, koniecznej dla zaspokajania potrzeb, może odbywać się przez zbiorową pracę przedsiębiorczą, i dąży do podjęcia tej pracy, staje się spółdzielcą.

c) Spółdzielcy i spółdzielnie.

Spółdzielca wkłada inicjatywę gospodarczą w swą pracę wytwórczą lub w dobre zorganizowanie swego spożycia, a prowadzenie wymiany odstępuje spółdzielni, nie chcąc mieć z tej wymiany korzyści indywidualnych, lecz chcąc być chroniony od szkód wynikających z wymiany i połączonych z nią targu i walki konkurencyjnej. Musi jednak poczuwać się do odpowiedzialności za wyniki tej wymiany, prowadzonej przez spółdzielnię w jego zastępstwie.

W praktyce codziennej spotyka się trojaki nastawienie członków do spółdzielni: jedni szukają sposobności do uzyskania ze spółdzielni wyjątkowych korzyści dla siebie kosztem innych członków; są oni spekulantami i szkodnikami niszczącymi wspólną pracę.

Drudzy przeciwnie nie chcą ze spółdzielni osobiście dla siebie żadnej korzyści, lecz uważają ją dla siebie za niepotrzebną i mówią o niej: „nic z niej nie mam”. Traktują spółdzielnię jako placówkę, na której mogą zasłużyć się społecznie. I ci nie są pożądani w spółdzielni, chcąc przeważnie kierować nią samodzielnie i nie wyrabiając wśród ogółu członków poczucia odpowiedzialności za wspólną placówkę. Trzeci rodzaj członków, to ci, którzy chcą mieć dla siebie korzyść ze spółdzielni taką samą jak wszyscy inni członkowie i osiąganą wspólnymi siłami — ci są prawdziwymi spółdzielcami. Zdają oni sobie sprawę, że spółdzielnia daje jedynie sposobność do równomiernego podnoszenia się materialnego całej szerokiej warstwy społecznej. Spółdzielca musi mieć w sobie umiarkowane dążenie do podniesienia materialnego, gardzić kręctwem, obłudą i wyzyskiem bliźniego.

Rozpowszechnianie się właściwości dobrego spółdzielcy i ćwiczenie ich w praktyce życia gospodarczego może się przyczyniać do podnoszenia moralnego poziomu życia i ułatwiać rozpowszechnianie się braterstwa i praktycznej powszechnej miłości bliźniego.

d) Spółdzielnie tworzone „od dołu” i „od góry”.

We wsi lub miasteczku ktoś załuszczył lub przeczytał coś o spółdzielniach i odczuł, że to jest rzecz dobra, zaczynał o tym mówić z innymi, potem sprawa wchodziła na zebrania istniejących miejscowych organizacji. Poczyniono starania o bliższe informacje, a następnie o zainteresowanie większej liczby ludzi tą sprawą. Odbywały się zebrania informacyjne i dyskusje. Podnoszono trudności, zastrzeżenia, uwagi. Nieraz rozeszli się ludzie, nie mogąc się dogadać. Aż po takim długim przygotowaniu miejscowym powstała spółdzielnia, oparta na miejscowych siłach prowadzących ją i na miejscowym kapitale. Spółdzielnia ta wy-

rosła od dołu, z poczucia potrzeby grupy członków-założycieli, dość licznych, aby utrzymać wspólne przedsiębiorstwo.

Aby przedsiębiorstwo to mogło trwale pracować i rozwijać się, założyciele muszą mieć przynajmniej w małym stopniu dwie podstawowe właściwości spółdzielców, po pierwsze: *chcieć i umieć współpracować*, to jest, aby każdy dla wspólnego dobra chciał oddać trochę swego trudu i środków, co wynika z rozwiniętej, chociaż w niezbyt wielkim stopniu powszechnej miłości bliźniego, a po drugie: *być o szczerdym*, to jest umieć jako tako gospodarzyć swym czasem, wysiłkiem, a przez to groszem.

Ruch spółdzielczy złożony ze spółdzielni powstałych „od dołu”, opartych na właściwościach duchowych spółdzielców, rozpowszechnia się powoli. Przed powstaniem każdej placówki, przed objęciem przez nią nowych działów pracy odbywają się rozważania i dyskusje, gdyż członkowie poczuwają się do odpowiedzialności za podjęte wspólnie decyzje.

Powstawanie spółdzielni i rozwój ruchu wyglądają jednak czasem zupełnie inaczej. Jednostka lub organizacja chce założyć spółdzielnię i rzuca sposobem agitacyjnym hasła albo samych korzyści materialnych, albo z dodatkiem hasła społecznych czy politycznych i stara się pozyskać grono zwolenników, nie dbając o to, czy ludzie ci poczuwają się do odpowiedzialności za wspólne przedsiębiorstwo. Powstaje spółdzielnia bez spółdzielców utworzona „od góry”. Kieruje nią najczęściej jeden człowiek, a los jej zależy od jego możliwości, wysiłku, dobrej woli i celu, dla którego ją zorganizował.

Cel organizowania spółdzielni „od góry” bywa różny. Czasem organizujący ją człowiek lub grupa ludzi ma jak najlepszą intencję dopomożenia szero-kiemu ogółowi bliźnich. Zapominają oni, że spółdzielnia nie jest dobroczynną instytucją, w której

jedni pracują dla innych, ale jest przedsiębiorstwem, którego powodzenie zależy przede wszystkim od poczucia odpowiedzialności ogółu członków za to, co się w niej dzieje. Taka spółdzielnia nieraz rozwija się dobrze, ale nie jest trwała, gdyż związana z człowiekiem, na którego pracy się opiera. Gorzej jest, gdy inicjator lub ich grupka z góry zamierzają zużytkować swe stanowisko w spółdzielni dla osobistej korzyści lub później ulegają tej pokusie. Wówczas nieświadomi i nie poczuwający się do odpowiedzialności członkowie mogą być nieraz przez szereg lat wykorzystywani.

Celem tworzenia spółdzielni „od góry” bywa również chęć pozyskania zwolenników, lub środków do pracy politycznej lub propagandy hasła społecznych. Wówczas nie tylko poszczególne spółdzielnie organizuje się bez względu na poczucie odpowiedzialności członków, lecz dąży się do jak najszybszego rozpowszechnienia tych spółdzielni. Inicjatorowie spółdzielni nie pochodzą z grona jej przyszłych członków. Spółdzielnie są tworzone od zewnątrz, a podstawą ich istnienia jest poczucie karności organizacyjnej. Jako organizacja ma więc taka spółdzielnia charakter partii lub kliku, a jako przedsiębiorstwo dążyć musi do zapewnienia członkom doraźnych korzyści indywidualnych czyli zysków jednostkowych. Ogranicza liczbę członków do pewnych zwolenników kierownictwa i dąży do rozwijania obrotów z nieczłonkami. Organizatorzy tego ruchu stają się zwykle kierownikami jego instytucji centralnych i muszą zwracać cały wysiłek na utrzymanie różnymi środkami napięcia agitacyjnego, które ruch stworzyło, oraz zapewnienia ruchowi warunków ułatwiających osiąganie zysku. Ruch cały musi się więc opierać na agitacji, targu i wyzyskiwaniu koniunktur miejscowych i okresowych, to jest na spekulacji. A to są przecież właściwości przeciwne dążnościom „spółdzielcy”.

Uwagi i pytania.

Rozdział pierwszy opisujący poczynania pionierów ruchu spółdzielczego można było przeczytać bez trudności i znaleźć odpowiedzi na postawione w nim pytania; obecny rozdział drugi o idei spółdzielczej wymaga głębszego rozważenia. Zanim przejdzie się do punktu drugiego, warto raz jeszcze przeczytać punkt pierwszy i rozważyć, co to są dążności spółdzielcy. Nie szukać w nich nadzwyczajności, ale wśród ludzi sobie znanych dopatrywać właściwości dobrych spółdzielców. Z własnych przeżyć i ze słyszenia rozważyć, jak wygląda spółdzielnia złożona przeważnie ze spółdzielców, a jak spółdzielnia bez spółdzielców. I w końcu zastanowić się nad pytaniami:

1) Jakie dążności powinien posiadać pracownik, aby nadawał się na dobrego spółdzielcę?

2) Dlaczego z trzech różnych ustosunkowań się członków do spółdzielni właściwe jest jedynie dążenie do osiągania z niej korzyści jednakowych ze wszystkimi członkami?

3) Które spółdzielnie mogą się szybciej rozposzechniać: czy tworzone „od dołu”, czy „od góry”?

4) Jaki jest skutek dla kultury życia społecznego ze spółdzielni opartych na spółdzielcach i rozposzechnianych „od dołu”, a jaki ze spółdzielni organizowanych „od góry”, zwłaszcza w celach politycznych?

Do przeczytania:

- 1) E. Abramowski: Idee społeczne kooperatyizmu. Stron 54.
- 2) Stanisław Wojciechowski: Spółdzielnie rolnicze — przedmowa.
- 3) Franciszek Stępczyk: Stanowisko spółdzielczości w rolnictwie — strony 11, 15 i 16.

10. PODŁOŻE RUCHU

(Związek między ruchem spółdzielczym a kulturą ludności Polski)

a) Najpierw spółdzielcy, potem spółdzielnie.

Właściwości dobrego spółdzielcy opierają się na podłożu współdziałania społecznego i oszczędności.

Chwilowa jednostkowa oszczędność opierać się może na samolubnym wyrachowaniu, ale oszczędność szerokich warstw trwająca lat dziesiątki i gromadząca wkłady jednostek i stowarzyszeń, udziały członkowskie i niepodzielne fundusze społeczne, wyrasta na głębokich podstawach kultury moralnej. Opiera się na rozposzechnionym poczuciu odpowiedzialności moralnej za przyszłość nie tylko swoją, lecz rodziny i szerszego otoczenia, na rozposzechnionym cenieniu wstrzemięźliwości jako cnoty, a unikaniu pustej okazałości jako wady, oraz na umiejętności celowej pracy.

Współdziałanie, zwłaszcza długotrwałe, tylko u nielicznych jednostek opierać się może na wyrachowaniu. Trwałe współdziałanie szerokich mas rozwinać się może tylko tam, gdzie rozposzechniony jest chociażby ogólnikowy ideał powszechnej miłości bliźnich i oparte na nim poczucie obowiązku wobec każdego wobec wszystkich ludzi. Ideał ten i to poczucie utrzymują w określonych granicach popędy samolubne w stosunkach między ludźmi, a przez to umożliwiają trwałe współdziałanie warstw szerokich. Tam gdzie poczucie to zanika, a bierze górę samolubstwo, kierowane tylko wyrachowaniem we wszelkiej akcji społecznej, mnożą się zaniedbania i nadużycia niszczące współpracę.

Ideał powszechnej miłości bliźnich, poczucie obowiązków wobec nich, poczucie odpowiedzialności za przyszłość swego otoczenia, wstrzemięźliwość i celo-

Tęczywo szafar spółdzielczy.

wość w pracy warstw szerokich — są to właściwości, których nie można wyrobić krótkotrwałą pracą oświatową. Wyrabiają się one w narodach wiekami, a w poszczególnych środowiskach i ugrupowaniach pracą szeregu lat. Ruch spółdzielczy, który ma się oprzeć na nich, musi je już znaleźć gotowe jako właściwości typu cywilizacyjnego rozpowszechnionego w społeczeństwie.

Więc aby ruch spółdzielczy mógł wyrastać od dołu, muszą już przedtem być liczni „spółdzielcy”. Jakimi oni są i ilu ich jest, zależy to od różnych wpływów kulturalnych istniejących w społeczeństwie.

b) Wpływy cywilizacyjne w Polsce.

Człowiek dziedziczy właściwości po przodkach, wychowuje się pod wpływem łaski Bożej i pod wpływami innych ludzi, a w końcu przez pracę nad sobą. Podobnie i naród w ciągu dziejów ma dane warunki geograficzne i właściwości rasowe, wyrabia swą kulturę przez religię, w której żyje, i pod wpływem innych ludów, oraz przez własną twórczość narodową.

Z religii katolickiej przyjął naród polski ideał powszechnej miłości bliźniego i ceniecie wstrzemięźliwości. Słabiej już utwierdziło się w Polsce poczucie odpowiedzialności za przyszłość, a naj słabiej celowość pracy, przez którą narody zachodnio-europejskie zapomniały nad światem. Te właściwości kultury narodu przez jego własną twórczość rozpowszechniły się we wszystkich warstwach.

Częściowo już przed paru wiekami, lecz najsilniej po zaborach uderzyły na Polskę wpływy obce oparte na zupełnie innych zasadach. Sprzyjały one rozwojowi właściwości przeciwnych tym, które potrzebne są spółdzielcom: interesowność i popieranie tylko swojej grupy, przeciwne poczuciu obowiązków każdego wobec wszystkich ludzi, ceniecie okazałości a zaniedbanie wstrzemięźliwości, dążność do nadzwyczajności

i zmienności zabijająca poczucie odpowiedzialności za przyszłość.

Wpływy obce pochodziły częściowo od zewnątrz, zwłaszcza od zaborców, po części od wewnętrznych grup mniejszości niepolskiej. Polska była i jest jednym z najważniejszych na świecie pograniczy cywilizacyjnych, gdzie spotkały się cywilizacje sprzeczne ze sobą nawet pod względem podstawowych pojęć moralnych, cywilizacje nie mogące wytworzyć wspólnej syntetycznej kultury krajowej takiej, jaką wytworzyły np. w Szwajcarii grupy różne językowo, ale pokrewne cywilizacyjnie.

W różnych warstwach i różnych częściach Polski wśród ludności polskiej i niepolskiej różnice cywilizacyjne uwydatniają się mniej lub więcej. Na Śląsku Cieszyńskim mimo istniejących różnic narodowościowych i wyznaniowych różnice cywilizacyjne prawie nie istnieją. W całym byłym zaborze pruskim różnice wpływów zaborczych wśród ludności polskiej zacierają się, a pogłębiają się różnice między Polakami a Niemcami. Wyrównanie różnic pochodzących z wpływów zaborczych wśród inteligencji polskiej z byłych zaborów — rosyjskiego i austriackiego, zwłaszcza dotyczących metod zbiorowego życia zorganizowanego, następuje bardzo powoli. Wśród warstw ludowych w całej Polsce wpływy obce są bardzo słabe. Odcinają się pod tym względem kresy południowo-wschodnie, na których ludność polska, podobnie jak ruska, ma cywilizację obcą cywilizacji łańskiejskiej. Najbardziej wyodrębnioną cywilizacyjnie grupę stanowi ludność żydowska.

c) Skutki właściwości cywilizacyjnych dla ruchu spółdzielczego.

Dość duża część pokolenia wykształconych warstw narodu wychowana pod obcymi wpływami, zaczęła

własną twórczością szerzyć je wśród całego narodu. Równocześnie odbywa się i obrona narodu przed tymi wpływami, ale w obecnym stanie o wiele więcej jest obcych właściwości wśród warstw wykształconych, niżeli wśród warstw ludowych. Doświadczenie ruchu spółdzielczego wskazuje prawdziwość tego stanu. Spółdzielnie wśród polskich warstw niewykształconych wiejskich i miejskich rozwijają się „od dołu” trwalej i lepiej, niż wśród warstw wykształconych.

Na kresach południowo-wschodnich warstwy ludowe zarówno rusińskie, jak polskie, wśród nich zamieszkałe, mają tylko bardzo słabo zakorzenione właściwości, mogące stanowić podstawę do szerzenia się ruchu „od dołu”, natomiast, zwłaszcza ludność rusińska, ma duże poczucie karności organizacyjnej, ułatwiające szerzenie ruchu „od góry”. Ruch spółdzielczy, podobnie jak każdy ruch idący „od góry”, rozwija się szybko, łatwo i wykazuje imponujące wyniki cyfrowe. Wśród ludności żydowskiej, stosownie do jej typu cywilizacyjnego, spółdzielnie przybierają formy mniej więcej zbliżające się do spółek kapitalistycznych.

W związku z rozpowszechnionymi w Polsce różnorodnymi wpływami cywilizacyjnymi i ruch spółdzielczy jest różnorodny pod względem sposobów szerzenia się i metod działania. Dotyczy to również metod ściśle gospodarczej pracy spółdzielni jako przedsiębiorstwa.

Uwaga i zapytanie.

Należy przypomnieć sobie to, czego uczyło się, co się słyszało i czytało o kulturze narodu polskiego w ogóle, a ludu polskiego w szczególności. Należy rozważyć to na nowo i porównać z podanymi powyżej wnioskami, dotyczącymi pracy spółdzielczej.

Na tej podstawie warto zastanowić się nad pytaniem: Czy tam, gdzie brak właściwości kulturalnych, potrzebnych do rozwijania ruchu „od dołu”, można

przez rozpowszechnianie spółdzielni „od góry” i prowadzenie ich z powodzeniem wyrobić właściwości dobrych spółdzielców?

11. PRZEDSIĘBIORSTWO SPÓŁDZIELCZE

a) Przedsiębiorstwo będące własnością klienteli.

Każdy wie, że spółdzielnia to jest zrzeszenie, i każdy widział kasy, mleczarnie, sklepy z firmą spółdzielni, to jest przedsiębiorstwa będące własnością zrzeszeń, nazywających się spółdzielniami. Ale kasy, sklepy lub inne przedsiębiorstwa mogą być prowadzone również przez kółka rolnicze lub inne organizacje zawodowe, a także przez zrzeszenia dobroczynne, oświatowe związki młodzieży itp. Nasuwa się więc pytanie, czym się różni spółdzielnia jako zrzeszenie od towarzystw zawodowych lub oświatowych podejmujących działalność przedsiębiorczą?

Odpowiedź bardzo prosta: Wspomniane stowarzyszenia mają istotne cele nieprzedsiębiorcze, a działalność przedsiębiorczą podejmować mogą tylko jako uboczne zadanie — zrzeszenie spółdzielcze, to jest spółdzielnia, zostaje utworzone w celu prowadzenia przedsiębiorstwa, działalność przedsiębiorcza stanowi jego istotne podstawowe zadanie. Uwzględnia to również polska ustawa o spółdzielniach, która nieprowadzenie przez spółdzielnię przedsiębiorstwa uznaje za powód wystarczający do jej przymusowego rozwiązania.

Przedsiębiorstwo spółdzielcze jest jednak przedsiębiorstwem szczególnego rodzaju. Różni się czymś zasadniczo od przedsiębiorstw prywatnych, będących własnością jednego człowieka lub jakiejś spółki. Członek spółdzielni, tak jak spółki prywatnej, jest współwłaścicielem jej przedsiębiorstwa, prócz tego jednak jest czymś jeszcze. W spółdzielni oszczędnościowo-

pożyczkowej, spożywców, mleczarskiej lub handlowej jest równocześnie klientem, w spółdzielni pracy lub wytwórczo-przemysłowej — pracownikiem.

Dokładne uświadomienie sobie podwójnej roli członka spółdzielni jako właściciela przedsiębiorstwa, a równocześnie jako klienta lub wyjątkowo jako pracownika stanowi klucz do zrozumienia całej ideologii i praktyki spółdzielczej.

Prywatne przedsiębiorstwo, bez względu na to czy jest własnością jednego człowieka, czy spółki kilku ludzi, czy towarzystwem akcyjnym, w którym są czasem tysiące właścicieli, zawsze musi poza właścicielem lub właścicielami szukać klientów, z którymi prowadzi obrót i na których zarabia, aby właścicielom dać dochód. Spółdzielnię zakłada się po to, aby samym swoim właścicielom, czyli członkom, służyć jako klientom. W zasadzie więc w spółdzielni właściciele i klienci to są ci sami ludzie — członkowie, a przedsiębiorstwo jest obliczone na obrót z członkami.

Spółdzielnia może prowadzić obrót również z nieczłonkami, ale jako działalność uboczną. Służenie członkom jako klientom stanowi główny cel zakładania spółdzielni, o ile obsługuje przeważnie nieczłonków, nie ma racji bytu i lepiej, aby przekształciła się w przedsiębiorstwo prywatne.

b) Przedsiębiorstwo ludzi słabszych gospodarczo.

Zapytajmy, którym ludziom opłaca się tworzyć spółdzielnię, to jest przedsiębiorstwa będące ich własnością i mające ich samych obsługiwać jako klientelę? Odpowiemy: tym tylko, których prywatne przedsiębiorstwa wyzyskują lub źle obsługują, lub którzy mogą być łatwo wykorzystani, gdyż znajdują się w położeniu strony „słabszej gospodarczo”.

Co znaczy „słabszy gospodarczo” — najłatwiej poznać na przykładzie. Na przykład: We wsi nie mającej rozdrobnionych gospodarstw, liczącej ich około sto kilkunasto lub kilkudziesięciomorgowych, znajduje się jeden handlarz skupujący mleko u gospodarzy, mieszkający w najętym domu i nie mający żadnego majątku nieruchomego. Jest on uboższy od każdego z gospodarzy dostarczających mu mleko, jednak w tym handlu mlekiem kto jest silniejszy gospodarczo, handlarz czy gospodarz, kto komu łatwiej może poddyktować zmianę ceny, kto kogo może wyzyskać? Oczywiście handlarz mający do wyboru stu dostawców, a nie gospodarz, mający jako nabywcę jednego tylko handlarza. — Dlaczego?

Handlarz jest gospodarczo silniejszy od rolników dlatego, że jest jeden, a oni, dopóki nie zorganizują się, są od niego słabsi, dlatego że ich jest stu.

Przykład ten można uogólnić. W całym gospodarstwie społecznym stroną silniejszą są jednostki lub nieliczne warstwy, natomiast stroną słabszą są liczne, szerokie warstwy społeczne.

c) Główne rodzaje i specjalizacja spółdzielni.

Bywa nieraz tak, że ten sam człowiek w jednej dziedzinie jest silniejszy, a w drugiej słabszy gospodarczo. Np. zamożny rolnik, mający najlepsze mleko pod małym miasteczkiem, jest w stosunku do spożywców mleka w tym samym miasteczku stroną silniejszą gospodarczo, lecz równocześnie w zbycie zboża jest zależny od handlarzy miasteczka. Warto mu więc być członkiem spółdzielni w tej tylko dziedzinie, w której jest stroną słabszą; każdemu przeeto prawie w jakiejś dziedzinie warto należeć do spółdzielni.

Wyzysk szerokich warstw społecznych rozwijał się głównie w czterech dziedzinach:

1) wyzysku pracowników najemnych przez przedsiębiorców,

2) wyzysku potrzebujących kredytu i drobnych wkladców przez lichwiarzy i bankierów,

3) wyzysku spożywców przez pośredników przy kupnie,

4) wyzysku drobnych wytworów, przede wszystkim rolników i chałupników przez pośredników przy sprzedaży.

Stosownie do tych czterech głównych rodzajów wyzysku rozwinęły się cztery główne rodzaje spółdzielni opisane poprzednio: robotniczo-wytwórcze, oszczędnościowo-pożyczkowe, spożywców i rolnicze.

Organizacje uniwersalne skupiające ludzi we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, jak „komuna” Owena i „falanstery”, nie mogły mieć trwałego powodzenia, gdyż nie odpowiadały potrzebom życia.

Praktyka wykazała, że i ten podział ogólny spółdzielni nie wystarcza, lecz że ze względu na członków skupiających się w spółdzielniach i na potrzeby technicznej organizacji pracy, spółdzielnie, np. rolnicze, musiały specjalizować się szczegółowo.

d) łatwiejsze i trudniejsze spółdzielnie.

Przed kilkudziesięciu laty w niejednej okolicy Polski rolnicy rozpoczynali pracę spółdzielczą od handlu zbożem. Praca nie udawała się, gdyż zaczynało od jednego z najtrudniejszych przedsięwzięć spółdzielczych, a zaczynać należy od łatwych. Trudności w pracy przedsiębiorstwa spółdzielczego są materialne, to jest kapitałowe i techniczne, a są i duchowe w wyrobieniu członków i przewodników. O trudnościach materialnych będziemy mówili później, rozważmy na razie trudności duchowe.

e) Dobrzy członkowie — klienci.

Wiemy, że podstawowe właściwości dobrych członków spółdzielni, to jest poczucie obowiązku każdego wobec wszystkich i oszczędność, muszą być wyrobione przez kulturę wieków, tam gdzie ruch ma rozwijać się dość szeroko „od dołu”. Z właściwości tych wynika bezpośrednio słowność. Przy oszczędnych i słownych członkach może się rozwijać spółdzielnia oszczędnościowo-pożyczkowa stanowiąca najłatwiejszy typ spółdzielni.

Dla rozwoju spółdzielni spożywców, a tym bardziej spółdzielni zbytu rolniczego, lub spółdzielni pracy, prócz właściwości podstawowych charakteru, wyrobionych naturą narodu, potrzeba głębszego uświadczenia członków. Większość członków założycieli powinna już przy założeniu spółdzielni mieć to uświadczenie.

Charakterystyczny jest przykład uświadczenia członków w pracy spółdzielni spożywców podany przez prof. Wojciechowskiego z jego lat młodości. Przy zwiedzaniu dużej spółdzielni spożywców w Belgii, prowadzącej własną piekarnię, dowiedział się, że cena chleba jest w niej o 2 centymy wyższa niż w piekarniach prywatnych. W rozmowie z kierownikiem wyraził się, że wyzyskują członków. Otrzymał odpowiedź: „Pan przyjechał z dzikiego kraju, jeżeli pan nie rozumie, że członkowie płacą więcej, gdyż chcą zaoszczędzić”. Wyjaśniło się, że spółdzielnia była wyzyskiwana przez handlarzy mąki, a wobec trudności złożenia udziałów na budowę własnego młyna, walne zebranie uchwaliło podnieść cenę chleba o 2 centymy w celu zebrania funduszu na tę budowę. Wartość cała tej akcji opierała się na tym, że członkowie, którzy tę podwyżkę uchwaili, nie poszli potem kupować tańszego chleba w prywatnych piekarniach, lecz kupowali chleb droższy w swojej spółdzielni, zdając sobie

sprawę, że gdy młyn postawią, będą mieli chleb tani i dobry.

Przykład wskazuje dobitnie, że im więcej członkowie wyrzekną się doraźnych korzyści, tym lepiej będą mogli zabezpieczyć sobie trwałą korzyść przez rozwój spółdzielni, lecz aby zdobyć się na to wyrzeczenie, muszą bardziej cenić trwałe korzyści przyszłe, aniżeli chwilowe korzyści doraźne, oraz cenić bardziej dobry towar, niż lichy, choć tani, w myśl angielskiego przysłowia: „Jestem za ubogi, aby kupować zły towar”.

Im spółdzielnia wyżej jest postawiona gospodarczo, im większy ma okrąg działania i szerszy jest jego zakres, im więcej posiada urządzeń technicznych, tym większej wymaga czujności i liczniejszej gromady ludzi światłych i bezinteresownych.

Gdy rozwinięta spółdzielnia daje lepsze warunki doraźne niż pośrednicy, każdy chętnie do niej biegnie, kupuje, sprzedaje, dostawia, pożyczka od niej i jej pożyczka, ale gdy warunki popadają się, choćby chwilowo, znikają chętni klienci, którzy albo wcale nie zapisali się na członków, lub są członkami szukającymi doraźnej korzyści. Spółdzielnia, która dostosuje się do wszelkich obrotów z nimi, robi zapasy towarowe, rozszerzy administrację, wykona urządzenia, czasem pobuduje budynek, gdy oni ją porzucą — upada pod ciężarem zbytnich kosztów, które trudno szybko skurczyć. Aby uniknąć takich wypadków, nie powinna rozszerzać obrotów z nieczłonkami, a grono członków dobierać starannie, nie przyjmować tych, którzy szukają doraźnych, szczególnych korzyści, a w rażących wypadkach nawet ich wykluczać.

Wykluczanie członków niewiernych spółdzielni jest pierwszorzędnym środkiem wychowawczym, o ile jest stosowane sprawiedliwie, rozsądnie i szybko, nie czekając latami, gdy już znaczna część członków nie pokazuje się w spółdzielni i stała się tak zwanymi „mar-

twymi członkami”. Masowe wykluczenie „martwych członków” nie robi na nikim wrażenia. Spółdzielnie mleczarskie i inne w różnych krajach nakładają na niewiernych członków kary pieniężne, a szczególnie wierzniym i dostarczającym najlepszy towar przyznają szczególne premie. Są to wszystko środki nadzwyczajne utrzymania wierności członków. Codziennym środkiem, którego musi przestrzegać duża spółdzielnia, jest stałe, dokładne informowanie członków o wszystkim, co w niej mogą załatwić. Spółdzielnia, obejmująca swą działalnością kilka lub więcej miejscowości, musi dawać ogłoszenia, organizować w każdej miejscowości zebrania informacyjne, aby każdy z członków wiedział i umiał innym wyjaśnić co, kiedy i na jakich warunkach można w spółdzielni kupić i sprzedać, a w razie czynionych jej zarzutów umiał ją bronić jako dobry, wierzniym klient. Gdy takich członków jest dużo i rozpowszechniają prawdziwe informacje o działalności spółdzielni, utwierdza się w jej okręgu działania przekonanie o jej użyteczności i sile. Wówczas spółdzielnia nie poszukuje członków, lecz ludzie zabiegają o przyjęcie do niej, a członkowie są dumni ze swego członkostwa. Taki nastrój jest np. w Handzlówce (pow. łańcucki), podobny jest w okręgu Baćkowic (pow. opatowski), w Sterdyniu i na terenach innych spółdzielni opartych na wierzniym członkach. Tam nikt nawet nie myśli, czy warto być niewiernym członkiem, sprzedawać, kupować lub lokować oszczędności poza spółdzielnią. Dusze znacznej większości członków zostały przerobione. Członkowie nie spekulują na chwilowe korzyści, stali się w pełni gospodarzami-rolnikami, myślącymi o swej pracy rolniczej, a nie kłopotzącymi się, jak sprzedadzą lub kupią. Oni tylko oddają do spółdzielni i od niej biorą bez targu i spekulacji, a ona za nich handel załatwia.

Często — ale niesłusznie — mówi się, że wykonanie uchwały takiej jak w opisaniej spółdzielni bel-

gijskiej nie byłoby możliwe w żadnej polskiej spółdzielni, ale niestety, bo i u nas są grona wiernych członków i nieraz spekulanci próbowali obniżyć albo podbijać ceny, lub dawać korzystne kredyty, aby rozbić spółdzielnię, i to im się nie udało. Typowymi pod tym względem były spekulacje mleczarzy prywatnych w powiatach przeworskim i łańcuckim przed kilku laty.

Rozwój spółdzielni zbywającej produkty wytworzone przez członków wymaga wyższego wyrobienia i uświadomienia członków jako klientów, aniżeli rozwój spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej i spożywców. Prócz wymienionych poprzednio właściwości: oszczędności, słowności, cenienia korzyści przyszłej bardziej niż doraźnej i cenienia dobrego towaru, potrzebne im są trzy dalsze: 1) umieć wyprodukować dobry towar, 2) zdobyć się na krytyczną ocenę swego towaru w celu porozumienia się ze spółdzielnią w sprawie tej oceny, 3) zdobyć się na czekanie na rozliczenie do czasu zbycia towaru przez spółdzielnię.

Największej siły charakteru i uświadomienia wymagają spółdzielnie wytwórcze, zatrudniające członków we wspólnej pracy. Prócz wszystkich właściwości poprzednich wymagają jeszcze: karnego podporządkowania się w hierarchicznej organizacji pracy i zdobywania się w razie potrzeby na obniżanie sobie samym zarobków, czasem do poziomu płac głodowych.

Wszystkie właściwości potrzebne członkom „trudniejszych” spółdzielni polegają na wzmocnieniu w ich charakterze właściwości podstawowych i pogłębieniu ich uświadomienia. Pierwszorzędnym środkiem do jednego i drugiego jest przyzwyczajanie do dobrego wykonywania obowiązków klientów spółdzielni łatwiejszej przy równoczesnym zdobywaniu oświaty spółdzielczej. W ten sposób dobrze prowadzone spółdzielnie łatwiejsze przygotowują przyszłych członków spółdzielni trudniejszych.

f) Dobrzy członkowie — właściciele.

Członek jest klientem i właścicielem spółdzielni. Aby przedsiębiorstwo rozwijało się pomyślnie, potrzebuje również dobrych właścicieli. Dobry właściciel musi dać swemu przedsiębiorstwu środki pracy i poczuwać się do pełnej odpowiedzialności za swoje przedsiębiorstwo. Wiadomo, że „oko pańskie konia tuczy” — właściciel musi mieć oko i ucho zwrócone na swe przedsiębiorstwo, jeżeli bezpośrednio na codzień w nim nie pracuje, musi kontrolować jego prowadzenie i oceniać jego stan. Ale właściciele spółdzielni jest zwykle kilkuset, a czasem parę tysięcy. Każdy z nich kontrolować nie może prawie wcale, gdyż uniemożliwałby robotę i wprowadzał nieład, a ocenić może tylko ogólnie na podstawie sprawozdań. Powinien jednak dbać o to, aby kontrola i ocena były robione.

Obowiązki członka jako dobrego współwłaściciela spółdzielni można streścić w następujących czterech punktach:

- 1) terminowe wpłacanie rat na udziały;
- 2) interesowanie się sprawami spółdzielni, branie żywego i czynnego udziału w zebraniach walnych i informacyjnych, zapoznanie się ze sprawozdaniami i ogłoszeniami spółdzielni;
- 3) wyrażanie spółdzielni dobrej opinii wśród członków i nieczłonków, a wyrażanie krytyki błędów w jej prowadzeniu właściwym ludziom, na właściwym miejscu i we właściwym czasie;
- 4) przy wyborze ludzi przewodzących w spółdzielni kierowanie się jedynie względami na dobro ogólne, a nie widokami na osobiste korzyści.

g) Dobrzy założyciele i kierownicy spółdzielni.

Ludzie, którzy inicjują powstanie spółdzielni „od dołu” i są jej założycielami, muszą dać spółdzielni

więcej trudu, wysiłku, a nieraz ponieść i kosztów więcej, aniżeli późniejsi członkowie, a jednak korzyści będą mogli uzyskać tylko takie jak inni, musi więc cechować ich gotowość do działania a nieraz i ofiar bez zapłaty; jeżeli na to nie zdobędą się, dzieło ich nie będzie trwałe.

Założyciele, a następnie członkowie, będący dobrymi właścicielami, muszą wybrać spośród siebie ludzi, którzy spełniać będą rolę zastępców ogółu członków w dozorze i ocenie spółdzielni, oraz prowadzić jej codzienną pracę.

Ludzie ci muszą być przede wszystkim uczciwi. Po drugie obowiązkowi, bez względu na to, czy wykonują pracę bezpłatną lub płatną, czy też praca ta jest zapłacona dobrze lub marnie. Przy tym powinni przyjmować obowiązki jedynie, mając warunki i czas do dobrego ich wykonywania. Po trzecie powinni być zapobiegliwi o wspólne dobro i dokładać starań do jego pomnożenia. Wreszcie muszą być stanowczymi, kierować się stałymi zasadami i nie liczyć się ze względami ubocznymi czyichś spraw prywatnych, sprzecznych z dobrem spółdzielni.

Wszyscy oni powinni rozumieć się na sposobie kontroli i ocenie przedsiębiorstwa spółdzielni, lub mieć chęci i ogólne przygotowanie umożliwiające nabycie tych wiadomości. Ci z nich, którzy bezpośrednio prowadzą pracę przedsiębiorstwa spółdzielni lub nią kierują, muszą nie tylko rozumieć się na sposobach tej pracy, lecz mieć w niej doświadczenie i wprawę pozwalającą na sprawną działalność, oraz dążyć do ciągłego ulepszania swej pracy, a wówczas spółdzielnia jest „przedsiębiorstwem prowadzonym uczciwie i fachowo”.

Aby zdać sobie dokładnie sprawę ze wszystkich właściwości przedsiębiorstwa spółdzielczego, należy rozważyć jego właściwości społeczne, jako jednej z części wielkiego prądu społecznego.

Uwaga i pytania.

Należy rozważyć wszechstronnie, jakie skutki są dla każdego z członków spółdzielni, dla spółdzielni jako przedsiębiorstwa i dla całego życia społeczno-gospodarczego z tego faktu, że w spółdzielni członkowie są zarazem właścicielami i klientami przedsiębiorstwa. Jeżeli ta zasadnicza różnica między przedsiębiorstwem prywatnym a spółdzielnią nie przedstawia się jeszcze dość wyraźnie, nie należy czytać dalej, lecz powrócić do przeczytanego punktu jedenastego, aby mieć możliwość znalezienia stanowczej odpowiedzi na pytania:

1) Jakie znamy przykłady ludzi zamożniejszych od swych kontrahentów, a jednak słabszych od nich gospodarczo?

2) Które z czterech wymienionych głównych rodzajów spółdzielni chronią tylko członków od strat, a które mogą bezpośrednio podnosić ich dochody?

3) Które właściwości dobrych członków spółdzielni mogą być wyrobione tylko długotrwałą pracą kulturalną, a które można wyrobić przez praktykę i oświatę spółdzielczą?

4) Czy dobrzy kierownicy spółdzielni mogą rozwinąć ją trwale mimo złych członków?

5) Czy źli kierownicy mogą zupełnie zniszczyć dobro spółdzielni, mimo że znaczna większość członków jest nie tylko dobrymi klientami, ale i dobrymi właścicielami swego przedsiębiorstwa?

Do przeczytania:

1) Edward Taylor: Istota spółdzielczości. Mała dawna broszura, trudna do otrzymania.

2) Edward Taylor: Pojęcie spółdzielczości, r. 1917. Trudna do czytania książka naukowa, niewielka.

12. NOWY PRĄD SPOŁECZNY

a) Współzawodnictwo i nienawiść.

Gwałtowne dążenie do prywatnych zysków, nie okiełzane zasadami moralnymi i prowadzące do spe-

kulacyjnych metod wolnej konkurencji, rozpowszechniło się w ostatnich stu kilkudziesięciu latach. Stawia ono każdemu przed oczy w codziennych obrotach, w postaci targu, pozorną sprzeczność jego interesu materialnego z interesem jego konkurenta lub kontrahenta, to jest tego, z kim się targuje, a przez to rozpowszechnia wśród najszerszych warstw przekonanie o konieczności prowadzenia przez każdego walki o byt prawie ze wszystkimi, z którymi się styka. W ten sposób zachłanność na nieograniczony zysk i spekulacja ludzi stanowiących znaczną mniejszość w społeczeństwie utwierdza wśród ogółu materialistyczne ustosunkowanie się do życia codziennego.

Dużo jest ludzi mających głębokie poczucie sprawiedliwości społecznej i ciężkiego położenia szerokich rzesz ludności, wielu z nich nie odczuwa jednak, że pielęgnowanie w duszy nienawiści chociażby do jednego człowieka, a tym bardziej do licznej grupy ludzi, wyklucza prawdziwą miłość do kogokolwiek, a tym samym miłość powszechną. Ludzie ci przenoszą widzianą dookoła siebie walkę jednostek na wielkie grupy zwane klasami gospodarczymi i głoszą konieczność walki klas o dobrobyt gospodarczy, walki, której nieuchronnym skutkiem jest nienawiść powszechna.

b) Współdziałanie w teorii i praktyce.

Inny pogląd i dążenia mieli wszyscy pionierzy ruchu spółdzielczego i bliscy im teoretycy, zwani solidarystami. Głosili miłość powszechną do wszystkich i na niej oparte poczucie obowiązku każdego wobec wszystkich. Wskazywali, że każda klasa lub warstwa ludności tylko chwilowo może skorzystać na wyzysku lub stracie innej warstwy, a w sposób trwały tylko wszystkie warstwy ludności albo się podnoszą w dobrobycie, albo wszystkie ubożeją. Wzajemny wyzysk i walka klas — mówili słusznie — są nie tylko złem, lecz i stratą powszechną.

Solidaryści wskazywali w teorii, że każdy może najtrwalej podnosić się w dobrobycie wspólnie ze wszystkimi, a pionierzy-spółdzielcy wskazali sposoby praktykowania współdziałania opartego na poczuciu obowiązku każdego wobec wszystkich, np.:

- 1) bezpłatne poświęcenie czasu i pracy przez inicjatorów i pracowników czynnych przy zapoczątkowaniu działalności spółdzielni,
- 2) szczerość i prawdziwość podawanych informacji, np. odnośnie celu otrzymanego kredytu,
- 3) rzetelność i punktualność w dotrzymywaniu zobowiązań,
- 4) wierność wobec spółdzielni w czynieniu z nią obrotów, bez względu na dawane przez nią chwilowe warunki,
- 5) wysiłek potrzebny w celu płacenia gotówką,
- 6) stałe zainteresowanie sprawami wspólnymi i decydowanie w myśl dobra ogólnego, a nie chwilowej potrzeby własnej,
- 7) dbałość o członków najuboższych co najmniej w takiej samej mierze, co o zamożnych i wpływowych,
- 8) poddawanie własnej woli i działania krytyce i decyzji zbiorowej.

Ruch spółdzielczy, ćwicząc powyższymi sposobami we współdziałaniu najszersze warstwy ludności, stał się praktyczną szkołą solidaryzmu, wytworzył nowy prąd społeczny skupiający setki tysięcy i miliony ludzi w celu wzajemnej pomocy gospodarczej, a nie zwalczania się wzajemnego.

c) Powszechność przedsiębiorstwa spółdzielczego.

Ruch spółdzielczy stał się prądem społecznym tylko wówczas, gdy znaczna większość skupionych w nim spółdzielni jest rzeczywiście „przedsiębiorstwami spo-

tecznymi". Cóż to znaczy? Przedsiębiorstwo społeczne to jest takie, które przyjmuje nieustannie członków, starając się skupić w swym okręgu działania możliwie wszystkich, którym może przynieść korzyść, a którzy nawzajem chcą przyczynić się do wspólnej korzyści i potrafią współpracować na podstawie wspólnych zasad moralnych.

W spółdzielni przez przybywanie nowych współwłaścicieli nie zwiężają się prawa żadnego z członków dotychczasowych.

W jednym kierunku konieczne jest ograniczenie powszechności spółdzielni. W myśl przepisów ustawowych i statutowych każdy członek zgłaszający się do spółdzielni może być do niej przyjęty lub nie. Spółdzielnia nie może być ustawowo zmuszona do przyjmowania członków, których nie chce, gdyż spółdzielnia nie jest instytucją publiczną tak jak państwo lub gmina, jest zrzeszeniem dobrowolnym, opartym na odpowiedzialności członków za poczynania spółdzielni. Przymus przyjmowania członków, których dotychczasowi członkowie nie chcą, zabiłaby poczucie odpowiedzialności u członków dotychczasowych i dlatego nie może być zastosowany. Prawo przyjmowania lub nie przyjmowania stanowi konieczny środek samoobrony spółdzielni przed ludźmi, którzy chcieliby wejść do niej w celu jej zniszczenia materialnego lub moralnego. O ile jednak członkowie nadużywają tego prawa samoobrony i nie przyjmują członków z innych względów, spółdzielnia przestaje spełniać rolę przedsiębiorstwa społecznego, a zamienia się w rzeczywistości w prywatną spółkę kliki lub partii. Zamykanie spółdzielni przed przyjmowaniem nowych członków jest przeważnie sprzeczne z interesem materialnym ogółu członków dotychczasowych, gdyż im więcej przybędzie nowych dobrych lub chociażby niezłych członków, tym większe korzyści będzie mogła dawać spółdzielnia członkom dotychczasowym.

d) Ograniczenia powszechności spółdzielni.

Powszechność spółdzielni ma granice określone w statutach.

Statuty określają np., na jakim terenie spółdzielnia ma być czynna, więc oczywiście tylko z tego terenu może przyjmować członków. Ograniczenie to jest uzasadnione, gdyż w celu korzystnego stosowania właściwych sposobów pracy spółdzielnie różnych rodzajów muszą być czynne na niezbyt małych, ale i na niezbyt dużych terenach. Ograniczenie statutowe terenu działania jest również potrzebne ze względu na nieprzeszkadzanie sąsiednim spółdzielniom.

Bywają w statutach i dalej idące ograniczenia członkostwa, np. członkami mogą być ludzie tylko jednego zawodu lub nawet pracownicy tylko jednego zakładu przemysłowego czy urzędu. Ograniczenia te nie są uzasadnione ani w spółdzielniach spożywców, ani oszczędnościowo-pożyczkowych, ani nawet w spółdzielniach rolniczych, w których i nierolnicy, jednak związani z rolnictwem, są nieraz bardzo przydatni. Ograniczenie zawodowe uzasadnione jest jedynie w spółdzielniach pracy, wytwórczo-przemysłowych i rzemieślniczych. Ograniczenie do jednego zakładu uzasadnione jest jedynie w tak zwanych kasach pracowniczych.

Istnieje również trzeci rodzaj ograniczeń statutowych członkostwa spółdzielni — do ludzi jednego wyznania lub narodowości. Aby ocenić znaczenie tego ograniczenia w stosunkach polskich, należy przypomnieć sobie z punktu 10b i 10c (na str. 34 i 35) o wpływach cywilizacyjnych w Polsce i ich skutkach dla ruchu spółdzielczego.

Tam, gdzie różnice narodowościowe i wyznaniowe nie stanowią równocześnie różnic cywilizacyjnych, ograniczenia statutowe przyjmowania członków tylko je-

dnego wyznania lub narodowości nie są uzasadnione i mogą być szkodliwe, a w praktyce stopniowo znikają. Tam gdzie różnice narodowościowe i wyznaniowe są równocześnie różnicami cywilizacyjnymi, to znaczy przede wszystkim różnicami w wyznawanych zasadach postępowania w życiu społecznym i gospodarczym, nie może być zgodnej współpracy w spółdzielni członków między sobą i organów kierowniczych z członkami. W tych warunkach spółdzielnie stają się nieraz wybitnymi placówkami obrony rodzimej kultury przed obcymi wpływami. Z tych względów nie może być nigdy korzystne w warunkach polskich łączyć w spółdzielni ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Również przeważnie nie jest wskazane organizowanie spółdzielni narodowościowo mieszanych na kresach południowo-wschodnich i zachodnich, natomiast na kresach północno-wschodnich (a w pewnej mierze i na Wołyniu) spółdzielnie narodowościowo mieszane pracują korzystnie.

e) Przedsiębiorstwo społeczne.

Poznawszy pracę spółdzielni jako przedsiębiorstwa gospodarczego (w punkcie 11) i jej rolę w prądzie społecznym solidaryzmu (w punkcie 12 a i b), możemy wyraźnie streścić właściwości, którymi powinna się odznaczać, aby stanowić wartościowe „przedsiębiorstwo społeczne”. Są one następujące:

1) Powszechność — ograniczona przez: a) dobro wolność przyjmowania członków, b) właściwy okręg i zakres pracy, c) dążność do utrzymania zdrowych, jednolitych moralnych zasad i metod pracy kulturalnej, co w warunkach polskich musi niejednokrotnie wyrażać się w statutowym ograniczeniu członków do osób jednego wyznania i narodowości.

2) Bezpartyjność i niesłużenie interesom prywatnym jednostek lub klik.

3) Równość praw i obowiązków członków i ich odpowiedzialność indywidualna za przedsiębiorstwo spółdzielni (w ramach statutowych).

4) Solidaryzm to jest wspólność interesów członków jako właścicieli i klientów i oparta na niej sprawiedliwość społeczna w czynnościach przedsiębiorczych.

5) Oparcie ideologii na ogólnym solidaryzmie społecznym, to jest na uznawaniu wspólności korzyści i wspólności strat warstw społecznych, natomiast uznawaniu za demoralizację członków spółdzielni, rozbijającą jej siłę, propagowanie wśród nich nienawiści i walk klasowych, jak również nienawiści narodowościowej i wyznaniowej.

f) Pokojowość i wojowniczość ruchu spółdzielczego.

Trwały, mocny, obejmujący szerokie warstwy, a równocześnie głęboki ideowo ruch spółdzielczy może wywrzeć wielki wpływ na życie społeczno-gospodarcze.

Ruch spółdzielczy odzwyczaja szerokie rzesze od codziennego targu i walki z bliźnimi o zdobycie każdego grosza, a przyzwyczaja do wierności wobec wspólnych poczynąń, do robienia swego nie oglądając się na przeciwników; przyzwyczaja w końcu do skupienia wysiłków przy pracy wewnątrz swego przedsiębiorstwa, a nie zużywania ich na zwalczanie innych. Przez to spółdzielczość przyczynia się do łagodzenia nienawiści oraz walk klasowych i partyjnych. Dobrzy spółdzielcy nie są zajadłymi partyjnikami politycznymi, a jeżeli biorą udział w akcji politycznej, są umiarkowani i wyrozumiali dla przeciwników. Natomiast zajadli partyjni politycy biorąc się do pracy spółdzielczej najczęściej doprowadzają spółdzielnie do rozbicia lub upadku.

Dobrze prowadzony ruch spółdzielczy przywiązuje ludzi do stosowania zasad sprawiedliwości, umiarkowania, spokojnej wspólnej pracy i samorządnego rozstrzygania o niej. Przez wytworzenie wśród swych uczestników przywiązania do wymienionych zdobyczy kulturalnych ruch spółdzielczy ułatwia stanowcze przeciwstawianie się prądom kulturalnym obcym, niosącym wyzysk, przymus lub niszczenie zdobyczy kulturalnych przez nienawistne walki.

W ten sposób ruch spółdzielczy, szerząc zasadniczo nastrój pokojowy, wytwarza równocześnie mocnych obrońców rodzimej kultury. Nie jest on wulkanem rozbijającym skały, lecz jest potokiem znoszącym ostre końce skał i zlewającym się w potężne rzeki, wyrównujące powoli, lecz stale i nieustępliwie nierówności życia i żłobiące nowe, wielkie szlaki lepszej przyszłości każdego narodu i całej ludzkości.

Rozdział III

SZTANDAR SPÓŁDZIELCZY W POLSCE

13. ORGANIZACJA SPÓŁDZIELNI

a) Określenie spółdzielni przez prawo polskie.

W Polsce spółdzielnie organizują się i opierają swą działalność pod względem prawnym na podstawie „Ustawy o spółdzielniach”, wydanej w r. 1920, a przerobionej w r. 1934.

Ustawa określa spółdzielnię jako „zrzeszenie nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa”.

W myśl ustawy spółdzielnia jest więc zrzeszeniem osób, celem jej jest podniesienie ich zarobku lub gospodarstwa, a środkiem prowadzenie przedsiębiorstwa. Ze względu na cel: podnoszenie zarobku lub gospodarstwa każdego członka, a nie dawanie mu zysku od kapitału, w spółdzielni każdy członek ma jeden głos, bez względu na ilość wpłaconych udziałów, a oprocentowanie udziałów, czyli tak zwana dywidenda jest ograniczona ustawowo najwyżej do 2% ponad stopę procentową Banku Polskiego.

Spółdzielnia jest zrzeszeniem dobrowolnym, do którego członkowie mogą przystępować i występować z niego. Członków-współwłaścicieli pozyskuje ona nie tylko przy założeniu tak jak większość przedsiębiorstw prywatnych, członkowie przystępują do spółdzielni przez cały czas jej istnienia, mogą również w czasie

istnienia spółdzielni z niej występować. Mogą wpłacać swój kapitał udziałowy do przedsiębiorstwa i wycofywać go. Skutkiem tego spółdzielnia jest przedsiębiorstwem o zmiennym składzie właścicieli i zmiennym kapitale udziałowym. (O sposobie przystępowania i występowania członków oraz wpłacie i wycofywaniu udziałów członkowskich bliższe informacje znajdują się w p. 13c).

Spółdzielnia musi prowadzić przedsiębiorstwo jako środek do swego celu, poza tym jednak ustawa dopuszcza, aby spółdzielnia, służąc zadaniom gospodarczym miała również „na celu podniesienie poziomu kulturalnego swych członków”. Dążenie do kulturalnego podnoszenia członków wiąże się ściśle z ideologią ruchu spółdzielczego. W myśl ustawy, zarówno jak w myśl ideologii spółdzielczej, to dążenie do kulturalnego podnoszenia powinno być w treści i w metodach powiązane z zadaniami gospodarczymi spółdzielni jako przedsiębiorstwa. O ile natomiast instytucje, mające jako podstawowe zadanie pracę oświatową, zawodową lub inną niegospodarczą, organizują się w formie spółdzielni lub prowadzą przedsiębiorstwa, naśladując w nich po części metody spółdzielcze, a przez to przedsiębiorstwo stanowi ich uboczne zadanie, wówczas najczęściej wychodzi to na niekorzyść ich głównych zadań kulturalnych i na niekorzyść pracy przedsiębiorczej. Bardzo wiele stowarzyszeń poczyniło niekorzystne doświadczenia pod tym względem.

Należy pamiętać, że spółdzielnie prowadzące działalność kulturalną, podlegają w zakresie tej działalności takiej samej kontroli władz administracyjnych jak stowarzyszenia.

b) Przygotowanie i założenie spółdzielni.

Przygotowanie założenia spółdzielni polega przede wszystkim na przygotowaniu ludzi, następnie na przy-

gotowaniu środków, a w końcu na przygotowaniu organizacji. Poprzednio (na str. 29) była wzmianka o przygotowaniu spółdzielni powstającej „od dołu”. W przygotowaniu najpierwszą rzeczą jest dobranie się kilku ludzi, chcących przysłużyć się sobie, a równocześnie wszystkim. Ludzie ci przez przeczytanie książek i pism spółdzielczych, przez obejrzenie istniejących spółdzielni i rozmowy z ich członkami i kierownikami — powinni dokładnie zdać sobie sprawę z tego, jaką spółdzielnię i dlaczego chcą założyć, czy mają warunki do tego, co mogą przez nią osiągnąć i jakie trudności mogą napotykać. Znaczną pomocą może być przeprowadzenie pod tym względem korespondencji z odpowiednim związkiem rewizyjnym spółdzielni. Wyjaśnienie roli związków rewizyjnych w ruchu spółdzielczym podane jest w punkcie 14 h, a ich spis i adresy w punkcie 15.

Organizatorzy, podzieliwszy między siebie teren, na którym spółdzielnia ma pracować, mogą jednolicie oddziaływać uświadamiając o potrzebie, a równocześnie o trudnościach mającej powstać spółdzielni. Gdy zbierze się dostateczna ilość ochotników na przyszłych członków, można wybrać komitet organizacyjny.

Statut spółdzielni należy sprowadzić ze związku rewizyjnego, gdyż statuty normalne są opracowane. O ile ma powstawać spółdzielnia mało rozpowszechniona i brak dla niej statutu normalnego, należy prosić związek o opracowanie, gdyż opracowywanie statutu wymaga szerokiego doświadczenia. Również ze związku należy uzyskać wzory tymczasowych zgłoszeń na członków, względnie deklaracji członkowskich, odpowiednich dla danego rodzaju spółdzielni, oraz szczegółowe informacje o przeprowadzeniu założycielskiego zebrania, lub nawet wzoru protokołu z tego zebrania, aby nie pominąć na nim żadnego szczegółu koniecznego ze względów formalno-prawnych lub ważnego dla gospodarki spółdzielni.

Ustawa wymaga uzyskania przez każdą nowopowstającą spółdzielnię tak zwanego „zaświadczenia celowości”, to jest stwierdzenia przez Radę Spółdzielczą przy Ministerstwie Skarbu, lub przez upoważniony do tego związek rewizyjny, że powstanie spółdzielni jest gospodarczo uzasadnione i że istnieją podstawy do jej rozwoju. Uzasadnienie celowości należy uzyskać przed założycielskim zebraniem.

Również przed założycielskim zebraniem należy pomyśleć o upatrzeniu ludzi, którzy podjęliby się, nie ze względu na własny interes, spełniać obowiązki członków zarządu i rady nadzorczej i którzy zdawaliby sobie sprawę z tych obowiązków, a przy tym mieliby zaufanie szerokiego grona członków. O ile spółdzielnia ma objąć swą działalnością kilka lub kilkanaście miejscowości, wskazane jest, aby przynajmniej członkowie rady nadzorczej zamieszkiwali w różnych miejscowościach.

Również dość wcześnie należy pomyśleć o wyszkoleniu i doksztalceniu zawodowego pracownika spółdzielni. Na ogół pewniejsi, bardziej przywiązani do pracy na swej placówce i tańsi są pracownicy miejscowi, aniżeli sprowadzeni z daleka, jednak fachowe ich doksztalcenie teoretyczne i praktyczne stanowi podstawowy warunek i w tej sprawie należy zastosować się do wskazówek związku rewizyjnego.

Spółdzielnia pracująca bez łączności z całym ruchem musi popadać w zależność od pośredników. Aby uniknąć tej zależności powinna już od początku być członkiem odpowiedniej centrali finansowej i handlowej. Wskazane jest, aby przynależność ta była zastrzeżona w jej statucie, jednak ogólnie bez wymienienia firmy tej centrali, gdyż nazwa firmy powoduje trudności w razie zmian organizacyjnych u góry ruchu. Dotyczy to również przystąpienia spółdzielni na członka związku rewizyjnego.

Od przynależności do Związku uzależnione są ustawowo zwolnienia podatkowe spółdzielni.

Należycie przygotowane i dobrze przeprowadzone walne zgromadzenie założycielskie powinno pozostawić wśród członków wrażenie ważnego dnia w dziejach miejscowego życia. Członkowie powinni odczuwać, że przystąpili do wspólnej pracy, mającej wywołać w ich życiu wyraźne skutki.

Niezwłocznie po zgromadzeniu założycielskim rada nadzorcza powinna ustalić sposoby i podział pracy dla siebie i zarządu, najłatwiej na podstawie regulaminów dostarczonych przez związek, a jedną z pierwszych czynności zarządu musi być zgłoszenie spółdzielni do rejestru sądu okręgowego, na którego terenie spółdzielnia działa. Informacji w sprawie zarejestrowania udzieli również związek rewizyjny.

Spółdzielnia może być przyjęta na członka centrali i związku dopiero po zarejestrowaniu w sądzie.

c) Członkowie spółdzielni.

Spółdzielnia składa się z członków, najmniej z 10, o ile członkami tymi są ludzie, nie instytucje. Instytucje, mające osobowość prawną, mogą już we trzy tworzyć spółdzielnię. Każdy członek, jako współwłaściciel przedsiębiorstwa spółdzielni, zgłasza, a następnie wpłaca udział kapitałowy. Kwota udziału musi być oznaczona w statucie spółdzielni i wszystkie udziały w tej samej spółdzielni muszą być równe, ale jeden członek może zgłosić dowolną ilość udziałów. Przystępując do spółdzielni podpisuje członek deklarację, w której powinna być wymieniona ilość udziałów i odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni.

Członkowie jako właściciele przedsiębiorstw spółdzielni nie tylko mogą korzystać z jej usług i mieć oprocentowany włożony w nią kapitał, jeżeli ona przynosi zyski, lecz też gdy przyniesie stratę, powinni być

gotowi do jej pokrycia bez szkody dla wierzycieli. Aby jednak nie narazić się na zbyt wysokie straty, z góry w statucie i w deklaracjach przystąpienia określają, do jakiej wysokości zobowiązują się odpowiadać za spółdzielnię.

Odpowiedzialność za zobowiązania spółdzielni rozkłada się na wszystkich członków w stosunku do ilości zadeklarowanych przez każdego udziałów. Odpowiedzialność ta może być ograniczona statutem tylko do zadeklarowanych udziałów. Statut może jednak również przewidywać dodatkową odpowiedzialność albo wielokrotnością udziałów („ograniczoną”), albo całym majątkiem członków („nieograniczoną”). Stopień odpowiedzialności zależny jest od rodzaju spółdzielni. W spółdzielniach obracających towarami wystarczy odpowiedzialność samymi udziałami, a wyjątkiem tylko powinna być odpowiedzialność dodatkowa. Natomiast spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe powinny zapewniać pełną odpowiedzialność za przyjmowane wkłady oszczędności, więc odpowiedzialność dodatkowa jest w nich uzasadniona.

Udziały zadeklarowane i wpłacone do spółdzielni może członek wycofywać za wypowiedzeniem przewidzianym w statucie, aby pozostać członkiem, musi mieć jednak co najmniej jeden pełno wpłacony udział. Statut może przewidywać większą ilość udziałów jako obowiązującą członka, np. w spółdzielni mleczarskiej jeden udział od zgłoszonej krowy. W spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej kwota udziału wpłaconego przez członka powinna wynosić co najmniej dziesiątą część kwoty pożyczki udzielonej mu przez spółdzielnię.

Członek może wystąpić ze spółdzielni również za wypowiedzeniem przewidzianym w statucie, najmniej trzymiesięcznym. Wówczas w terminie określonym statutem będą zwrócone udziały z potrąceniem tego, co od niego należy się spółdzielni.

Przepisy prawne i statutowe zawierać mogą tylko zasadnicze normy ułatwiające dobre ułożenie stosunku członków do spółdzielni, podstawą jednak tego stosunku jest zawsze „duch spółdzielczy” członków. Niewierni członkowie, którzy po załatwieniu sprawy, np. po spłaceniu pożyczki, jak najszybciej wycofują się ze spółdzielni, nie powinni być w przyszłości, przynajmniej przez czas dłuższy, przyjmowani, gdyż spółdzielnia nie jest doraźnym spekulacyjnym przedsięwzięciem, lecz ogniwem wielkiego ruchu powiązanego w jeden łańcuch, który tylko ludzi wiernie z nim powiązanych powoli, ale stale podnosi materialnie i moralnie.

d) Kierownictwo spółdzielni.

Spółdzielnia potrzebna jest każdemu członkowi, może nie każdemu w równej mierze, lecz nie można znaleźć na to miernika. Nieraz ważniejsza może być dla tego, który wpłacił jeden udział niż dla posiadacza dziesięciu udziałów, więc gdy członkowie zejdą się, aby wspólnie radzić i rozstrzygać o sprawach spółdzielni, każdy musi mieć na równi po jednym głosie. Na walnym zgromadzeniu członkowie są równi. Zgromadzenie to jest najwyższym organem kierowniczym spółdzielni. Ono zatwierdza sprawozdanie rachunkowe, udziela skwitowania zarządowi, uchwała najwyższe zadłużenie spółdzielni i wydatki na przyszłość (budżet), oraz wybiera inne organa spółdzielni.

Dobre przygotowanie, ożywienie, poprawne przeprowadzenie i dość częste odbywanie walnych zgromadzeń bardzo wiele znaczy dla rozwoju spółdzielni.

Walne zgromadzenie wybiera zawsze radę nadzorczą. Rada ma spełnić w spółdzielni rolę zastępcy właścicieli. Jej zadaniem jest przede wszystkim szczegółowa ocena i kontrola wszystkich działów pracy i wszystkich składników majątku spółdzielni. Wartość pracy rady nadzorczej zależy głównie od tego, z jaką

dokładnością chce i potrafi przeprowadzić ocenę i kontrolę, i jak przedstawi stan spółdzielni walnemu zgromadzeniu.

Rada nadzorcza może wybierać ze swego grona komisję rewizyjną, a czasem i inne komisje specjalne.

W niektórych spółdzielniach walne zgromadzenie, w innych rada nadzorcza wybiera zarząd. Zarząd prowadzi bezpośrednio całą pracę spółdzielni. W małych spółdzielniach — sam, w dużych — z pomocą pracowników. W spółdzielni powinni być przede wszystkim zatrudnieni członkowie zarządu. Nie jest właściwa taka organizacja pracy, w której członkowie zarządu tylko uchwalają, a wykonują za nich pracownicy. Praca zarządu powinna być określona wyraźnie bezpośrednio w statucie. Prócz tego powinien być stosowany regulamin, w którym określone są wyraźnie obowiązki każdego z członków zarządu.

Za pracę swą odpowiadają członkowie zarządu solidarnie, to jest każdy za wszystkich. Ilość członków zarządu w spółdzielniach różnych rodzajów jest różna. W każdym razie nie powinno ich być więcej niż paru, aby mogli łatwo się zebrać.

Dla korzystnego rozwoju spółdzielni bardzo ważny jest dokładny podział czynności, zarazem zaś współpraca między poszczególnymi członkami zarządu oraz między zarządem a radą nadzorczą. Aby doradzać sobie i kontrolując się wzajemnie, a przedyskutowując otwarcie między sobą wszelkie sprawy sporne, na zewnątrz występowali solidarnie i przez to wytwarzali odpowiednie opinie w sprawie pracy spółdzielni.

e) Fundusze spółdzielni.

Członkowie, organizujący spółdzielnię, muszą złożyć kwotę udziałów odpowiednią do zakładanego przedsiębiorstwa. Fundusz udziałowy wzrasta w miarę przybywania członków i powinien wzrastać również

w miarę zwiększania się ich obrotów ze spółdzielnią. Wpisowe wpłacane przez członków stają się własnością spółdzielni, następnie część nadwyżki bilansowej, a czasem całą nadwyżkę corocznie przydziela walne zgromadzenie do funduszu „zasobowego” będącego własnością spółdzielni. Fundusze będące własnością spółdzielni i udziały będące własnością członków, lecz oddane do rozporządzenia spółdzielni tak długo, jak długo członek do niej należy, stanowią razem „fundusze własne” spółdzielni.

Prócz funduszy własnych spółdzielnia może mieć w obrocie fundusze obce. W spółdzielniach obracających towarami mogą to być tylko długi zaciągnięte w gotówce lub w towarze. W spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych mogą to być również wkłady oszczędności składane przez członków i nieczłonków z terenu działalności spółdzielni.

Fundusze lokowane są w przedsiębiorstwo, które spółdzielnia prowadzi: w towary, w pożyczki udzielone członkom, w ruchomości, nieruchomości i urządzenia, w lokaty w banku, w udziały w hurtowniach spółdzielczych i w inne składniki majątkowe potrzebne w celu dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa spółdzielni.

f) Dochody, wydatki, nadwyżki i straty spółdzielni.

Sprzedaż towarów, przeróbka produktów, odsetki pobierane od pożyczek przynoszą spółdzielni dochody, które w dobrze prowadzonej spółdzielni nie są w całości zużywane na wydatki, lecz których część powinna pozostać jako nadwyżka bilansowa spółdzielni. Walne zgromadzenie rozporządza tą czystą nadwyżką. Przede wszystkim część jej przydziela do funduszu zasobowego. W statucie spółdzielni powinno być podane, jaka część nadwyżki musi być przydzielona do funduszu zasobowego.

Z pozostałej części nadwyżki może walne zgromadzenie uchwalić wypłacenie członkom procentu od udziałów, czyli tak zwanej „dywidendy”. Procent ten nie może być wysoki, aby członkowie nie dążyli do prowadzenia pozornych spółdzielni zakładanych w celu osiągnięcia zysku od udziałów. Zysk ten nie może przekraczać więcej niż o dwa procent najwyższą stopę procentową (dyskontową) Banku Polskiego w danym roku.

Gdy po zaopatrzeniu z nadwyżki bilansowej funduszu zasobowego i po oprocentowaniu udziałów pozostała jeszcze dość duża część nadwyżki, osiągnięta z obrotów spółdzielni z członkami, może walne zgromadzenie przydzielić ją również członkom, najczęściej w stosunku do obrotów, jakie każdy z nich prowadził ze spółdzielnią. Ten przydział nadwyżki członkom nazywają czasem „zwrotem towarowym”. Może również walne zgromadzenie uchwalić z czystej nadwyżki wypłaty na cele społeczne.

Gdy przedsiębiorstwo spółdzielni zamiast nadwyżki przyniesie straty, muszą być one pokryte w myśl uchwały najbliższego walnego zgromadzenia. Przede wszystkim pokrywa się je z funduszu zasobowego spółdzielni, gdy jednak funduszu tego nie wystarczy, musi się pokrywać je odpisywaniem udziałów członkom, a gdy i udziałów nie starczy, to członkowie, o ile przy przystąpieniu deklarowali dodatkową odpowiedzialność, będą musieli dopłacić. Oczywiście jeżeli się okaże, że ktoś ponosi winę powstania strat, odpowiedzialny jest przede wszystkim winowajca.

Jeżeli spółdzielnia rozwiązuje się, a po zwróceniu wszystkich funduszy obcych i udziałów członków pozostanie jeszcze majątek, będący własnością spółdzielni, nie może on być rozdzielony między ostatnich członków, lecz musi być przeznaczony na cele społeczne, w myśl statutu i uchwały ostatniego walnego zgromadzenia. Przepis ten chroni stare i zasobne spółdzielnie przed rozgrabianiem ich majątku przez osta-

tnich członków, którzy mogliby tylko w tym celu do nich przystąpić, aby przegłosować ich rozwiązanie i rozdzielić między siebie majątek, zbierany nieraz przez kilka pokoleń.

Uwagi i zapytania.

Punkt powyższy nie jest opisem wydarzeń, jak rozdział pierwszy, nie daje również tematów do głębszych rozważań, jak rozdział drugi, zawiera najważniejsze przepisy, do których muszą się stosować członkowie i kierownicy spółdzielni. Nie warto nabijać sobie nimi głowę, lecz trzeba umieć je znaleźć w razie potrzeby. Zaglądając do nich kilkakrotnie, w tym i owym przypadku, zapamięta się mimo woli. Uwaga ta dotyczy również następnych punktów niniejszego rozdziału.

Uwzględniając przepisy prawne, dotyczące organizacji spółdzielni, należy rozważyć pytania:

1) Jakimi sposobami ustawa polska utrudnia powstawanie pozornych spółdzielni, działających niezgodnie z ideologią spółdzielczą?

2) Czy łatwiejsze na ogół jest rozpoczęcie działalności spółdzielni, czy jej zakończenie?

3) Dlaczego pożądane są częste walne zgromadzenia spółdzielni?

4) Jak powinien przedstawiać się poprawny stosunek między radą nadzorczą a zarządem spółdzielni?

5) Który rodzaj spółdzielni ma normalnie przewagę funduszy obcych nad własnymi, a jakie rodzaje spółdzielni powinny opierać się przeważnie na funduszach własnych? Bez jakich funduszy obcych w spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych lepiej się obywać, a jakie są najbardziej pożądane?

Do przeczytania:

1) Zygmunt Chmielewski: Podręcznik spółdzielczości, rozdziały VII, VIII i IX.

2) Tekst „Ustawy o spółdzielniach” w jakimkolwiek wydaniu.

3) Szczegółowe przepisy prawne, nadające się jedynie dla ludzi kierujących pracą spółdzielni i mających wykształcenie ogólne, zawiera książka pod redakcją Ksawerego Pomijańskiego: *Polskie ustawodawstwo spółdzielcze*, str. 346.

4) Również obszerna i wymagająca odpowiedniego przygotowania jest książka, dotycząca ustawodawstwa spółdzielczego w obcych krajach, Stanisława Thugutta: *Porównawcze ustawodawstwo spółdzielcze*, Warszawa 1931, str. 250.

14. PRZEGLĄD RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO W POLSCE

a) Stan przed wojną światową.

Działalność pionierów polskiego ruchu spółdzielczego i praca prowadzona za ich przykładem w całej Polsce doprowadziła do poważnego rozwoju ruchu już w okresie poprzedzającym wojnę światową.

W Wielkopolsce rozwinęły się szczególnie Banki Ludowe w liczbie przeszło dwustu, „Rolniki”, czyli spółdzielnie rolniczo-handlowe w ilości 58, dwadzieścia kilka spółek ziemskich, kilka rzemieślniczych i innych. Wszystkie one były skupione w jednym związku w Poznaniu zrzeszającym blisko 300 spółdzielni liczących prawie 150 tysięcy członków.

W Małopolsce było prawie 260 Towarzystw i Kas zaliczkowych powszechnych, dwadzieścia kilka kas rzemieślniczych, kilkanaście towarowych spółdzielni rzemieślniczych i kilkadziesiąt spółdzielni spożywców, skupionych razem w związku we Lwowie. Odrębnie zorganizowana była spółdzielczość rolnicza obejmująca blisko 1500 kas wiejskich, przeszło sto spółdzielni mleczarskich, kilkadziesiąt spółdzielni rolniczo-handlowych, zbytu bydła i innych oraz 50 Składowic Kótek Rolniczych. Największą instytucją opiekuńczą skupiającą spółdzielnie rolnicze było „Biuro Krajowego Patronatu Spółek Rolniczych” we Lwowie pod kierownictwem Stefcyka.

W reszcie Polski organizowano liczne spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe powszechne i rol-

nicze, mleczarskie, rolniczo-handlowe i inne rolnicze, oraz najsilniej rozwijające się spółdzielnie spożywców. Ogółem w byłym zaborze rosyjskim było blisko 2000 spółdzielni, a tylko niespełna 300 spółdzielni spożywców miało możliwość zrzeszenia się we własnym związku.

b) Skutki zniszczeń wojennych, dewaluacji i kryzysu gospodarczego.

Linia bojowa, która przeszła przez Polskę kilkakrotnie w latach od 1914 do 1920, zniszczyła najdotkliwiej spółdzielnie mleczarskie pozbawiając je urządzeń i budynków, a rolników bydła. Z istniejących spółdzielni pozostało tylko kilka procent.

Spółdzielnie innych rodzajów poniosły również bardzo znaczne straty skutkiem zniszczeń wojennych, jednak tylko niewielka ich część przestała istnieć. Znaczna większość utrzymała się, a bardzo wiele zwiększyło obroty ze względu na chwilowe, szczególnie dogodnie warunki obrotu niektórymi towarami.

Od roku 1920 do 1923 nastąpił okres szybkiej, a w końcu — gwałtownej dewaluacji. Wartość pieniądza spadała, a wszystkie towary drożały z każdym dniem. W handlu zmuszało to do kupowania z dnia na dzień, do spekulacji i uniemożliwiało porządną, programową pracę. W spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych dłużnicy pospłacali pożyczki pieniądzem prawie bezwartościowym, a wkłady oszczędnościowe i fundusze własne straciły wartość. Gdy w r. 1924 wprowadzono walutę złotową i przeliczono olbrzymie sumy zdewaluowanych marek na złote według rzeczywistej wartości, okazało się, że spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe nic nie mają i musiały one rozpocząć pracę na nowo od początku. Skutkiem tego rola tych spółdzielni w całości ruchu spółdzielczego zmniejszyła się, a wzrosło znaczenie spółdzielni spożywców i handlowych. Wśród licznych nowych spół-

dzielnicy utworzonych w okresie dewaluacji większość nie miała jednak dostatecznych podstaw w duszach członków, a także w kapitałach własnych. Bardzo wiele z nich upadło zaraz po wprowadzeniu waluty złotowej. Te, które przetrwały, miały sposobność szerokiego rozwinięcia pracy w latach tak zwanej dobrej koniunktury i wyższości cen trwającej od 1926 do 1929. Wówczas również odbudowały się w znacznej mierze spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe.

W roku 1929 nastąpił nagły spadek cen i rozpoczęło się ciężkie przesilenie gospodarcze, trwające w Polsce aż do roku 1936. Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe znalazły się w wielu wypadkach w ciężkim położeniu wobec niewypłacalności dłużników, przeważnie jednak utrzymały się i stanowią do tychczas najliczniejsze placówki w polskim ruchu spółdzielczym, górując również liczbą członków i kapitałami. Spółdzielnie mleczarskie przetrwały kryzys najlepiej, rozwinęły się i po kasach wiejskich zajęły drugie miejsce w ruchu rolniczym. Dobrze również przeżyły trudności spółdzielnie spożywców i wyszły z nich wzmocnione organizacyjnie. Natomiast spółdzielnie handlowe w znacznej liczbie upadły, a pozostałe osłabły znacznie i dopiero w ostatnich latach rozpoczęły się odbudowywać.

c) Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa i rolnicza.

Banki Ludowe i Kasy Zaliczkowe będące spółdzielniami oszczędnościowo-pożyczkowymi, zrzeszającymi ludzi różnych zawodów, czyli powszechnymi, najwcześniej rozwinęły działalność w różnych częściach Polski. Obecnie skupiły się one w jednym związku w liczbie 641 zrzeszających 376 tysięcy członków. Wiejskie kasy oszczędności i pożyczek, zwane przeważnie Kasami Stefczyka, rozpowszechniły się w całej Polsce z wyjątkiem Wielkopolski, gdzie Banki Ludowe obsłu-

gują wieś i miasto. Kasy wiejskie zrzeszone są w liczbie 2756 i liczą 712 tysięcy członków.

Spośród spółdzielni rolniczych, towarowych najbardziej rozpowszechnione są mleczarskie, rozsiane również po wszystkich ziemiach polskich. Wszystkie polskie spółdzielnie mleczarskie zrzeszone są w liczbie 1166-ciu. Skupiają one 405 tysięcy członków i zebrały w roku 1937 — 765 milionów kilogramów mleka, za które wypłaciły dostawcom 79 milionów złotych.

Trzeci rodzaj rozpowszechnionych spółdzielni rolniczych stanowią spółdzielnie rolniczo-handlowe, dostarczające członkom towarów potrzebnych im w gospodarstwie rolnym i nabywające niektóre płody przez nich produkowane. Liczba tych spółdzielni, zrzeszonych w wspólnym związku, wynosi 231 zrzeszających 67 tysięcy członków, sprzedają one towarów za 161 milionów złotych. Istnieje również kilkaset spółdzielni zorganizowanych przez rolników prowadzących sklepy przeważnie z towarami spożywczymi. Spółdzielnie takie we wsiach nazywają się rolniczo-spożywczymi, a w miastach w Małopolsce — składnicami kółek rolniczych.

Rolnicy organizują również spółdzielnie w różnych coraz to nowych dziedzinach pracy, np. zajmujące się zbytem lub przeróbką różnych specjalnych produktów rolniczych, jak inwentarza rzeźnego, owoców, lnu, przemysłem ludowym, elektryfikacją wsi, opieką zdrowotną i innymi sprawami. Spółdzielnie rolnicze mogą więc być bardzo różnorodne, a każda z nich musi się specjalizować w swej pracy i tylko wyjątkowo może łączyć kilka dziedzin działalności.

Przy wielkiej organizacji polskich spółdzielni rolniczych i oszczędnościowo-pożyczkowych skupione są również tymczasowo spółdzielnie rzemieślnicze, na razie bardzo jeszcze nieliczne i na ogół dość słabe. Liczba zrzeszonych towarowych spółdzielni rzemieślniczych wynosi tylko 39 z trzema tysiącami członków.

Prócz tego jest kilkadziesiąt spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, w których członkami są przeważnie rzemieślnicy, jednak znacznie większa liczba rzemieślników korzysta z powszechnych Banków Ludowych.

d) Spółdzielczość spożywców.

Spółdzielnie spożywców w pierwszych latach niepodległości rozpowszechniły się na kresach zachodnich i wschodnich, gdzie ich poprzednio nie było. Sporo z nich było obliczonych jedynie na ułatwienie sobie przez grupy zawodowe zaopatrywania się w niektóre artykuły, których brak dawał się szczególnie odczuwać w okresie powojennym. Spółdzielnie te, tworzone w związku z doraźnymi potrzebami i nie mające oparcia w głębszym uświadomieniu członków, po zmianie koniunktury szybko poupadały. Utrzymały się i rozwijają coraz silniej spółdzielnie o charakterze powszechnym, zrzeszające członków różnych warstw z przewagą ludności robotniczej lub rolniczej. Najsilniej rozwinęły się spółdzielnie w środowiskach przemysłowych.

Niejedna z nich liczy członków na tysiące i rozwija bardzo szeroką działalność. W większej od nich liczbie istnieją wiejskie spółdzielnie spożywców, prowadzące taką samą pracę jak spółdzielnie rolniczo-spożywcze i różniące się od nich tylko nazwą i przynależnością do innego związku.

Ogółem zrzeszonych w związku jest 1430 polskich spółdzielni spożywców liczących 310 tysięcy członków.

Odrębny rodzaj spółdzielni spożywców stanowią spółdzielnie zawodowych wojskowych, zrzeszone w odrębnym związku obejmującym 239 spółdzielni z dwudziestu dwoma tysiącami członków.

e) Spółdzielczość pracownicza.

Spółdzielniami pracowniczymi nazywa się spółdzielnie zrzeszające wyłącznie ludzi żyjących ze

stałej płacy zarobkowej. Spółdzielnię taką organizują przeważnie ludzie pracujący na jednej placówce, np. w jednym urzędzie lub przedsiębiorstwie. Spółdzielnie pracownicze są zasadniczo trzech rodzajów: Kasy oszczędnościowo-pożyczkowe pracowników, spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane, mające na celu dostarczanie członkom mieszkań, oraz spółdzielnie pracy, zatrudniające członków przy wspólnej pracy.

Polskie spółdzielnie pracownicze utworzyły odrębny związek, w którym zrzeszonych jest 235 kas oszczędnościowo-pożyczkowych pracowniczych, liczących około 100 tysięcy członków, 247 spółdzielni budowlanych i mieszkaniowych liczących około 11 tysięcy członków i 29 spółdzielni pracy z tysiącem członków.

f) Ogólne zestawienie spółdzielczości polskiej i niepolskiej w Polsce.

Ogółem w polskich związkach zrzeszonych jest przeszło 7800 spółdzielni skupiających w swych szeregach ponad dwa miliony sto tysięcy członków.

Prócz spółdzielni polskich istnieje w Polsce bardzo dużo spółdzielni niepolских. Największa jest liczba spółdzielni ruskich, z których większość nazywa się ukraińskimi. Jest ich 3400 z 600 tysiącami członków. Spółdzielni niemieckich w Polsce jest blisko 800 z 60 tysiącami członków, a spółdzielni żydowskich również blisko 800 ze 155 tysiącami członków. Ogółem jest w Polsce około 5 tysięcy spółdzielni niepolских zrzeszających przeszło 800 tysięcy członków.

Spółdzielnie ruskie i niemieckie są to przeważnie spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe i rolnicze różnych rodzajów, a spółdzielnie żydowskie to prawie wyłącznie oszczędnościowo-pożyczkowe i niewielka liczba rzemieślniczych.

Poza wymienionymi spółdzielniami zrzeszonymi w związkach istnieje w Polsce kilka tysięcy spółdzielni niezwiązanych. Znaczna ich część są to spółdzielnie

nieczynne, istniejące tylko na papierze lub znajdujące się w likwidacji. Te z nich, które wykazują odpowiednią żywotność, stopniowo przyjmowane są do odpowiednich związków.

g) Centrale gospodarcze spółdzielni.

Spółdzielnia, jak każde normalnie prowadzone przedsiębiorstwo, ma nieraz chwilowe lub dłużej trwające nadwyżki gotówki, które musi czasowo ulokować w sposób bezpieczny i zapewniający łatwy terminowy zwrot. Również nieraz chwilowo lub przez czas dłuższy odczuwa brak gotówki i poszukuje kredytu taniego i na dogodnych warunkach spłaty. W obu tych okolicznościach spółdzielnia potrzebuje banku, który byłby organizacyjnie z nią związany i stosował się do jej potrzeb. Ponieważ takie samo zapotrzebowanie mają wszystkie spółdzielnie, więc najkorzystniej jest, gdy wszystkie wspólnymi siłami zorganizują własny bank spółdzielczy, którego same są właścicielami. Najbardziej potrzebują własnego banku spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, jednak przydatny on jest również dla spółdzielni towarowych.

Spółdzielnie, obracające towarem, muszą prócz kredytu i lokaty zapewnić sobie przede wszystkim dobre źródło nabycia i zbytu towarów. Nie da żadnej korzyści członkom spółdzielni spożywcom, która nie będzie mogła nabyć towaru dobrego i na dobrych warunkach. Jeszcze w większych trudnościach znalazłaby się spółdzielnia mleczarska, która nie mogłaby stale i dobrze sprzedawać masła lub innych produktów wyrobionych z mleka dostarczonego przez członków.

Dobre zaopatrywanie się w towar, względnie jego zbywanie uzyskują spółdzielnie przez zorganizowanie własnych hurtowni. Hurtownia taka jest spółdzielnią, której członkami są spółdzielnie. Hurtownie, podobnie jak spółdzielnie, specjalizują się i każda z nich pro-

wadzi jakiś dział towarowy, są więc hurtownie spożywcze, mleczarskie, rolniczo-handlowe i inne.

Banki i hurtownie spółdzielcze nazywa się ogólnie centralami gospodarczymi spółdzielni.

h) Związki rewizyjne i inne instytucje spółdzielcze.

Działalność bankowa i handlowa central gospodarczych nie wyczerpuje jednak wszelkiej pomocy potrzebnej spółdzielniom. W celu bezpiecznego i korzystnego rozwoju potrzebują spółdzielnie wzajemnej wymiany doświadczeń, aby to, co zostało z korzyścią zastosowane w jednej, łatwo mogły zużytkować inne, a błędy popełniane w jednej, aby nie były powtarzane w innych. Jest to nauka fachowości spółdzielczej i kontrola, czy fachowość ta jest stosowana. Nauka ta i kontrola odbywa się słowem żywym i pisany. Muszą być jednak ludzie, którzy tym specjalnie się zajmują. Ludzi tych nazywa się rewidentami spółdzielni. W celu zorganizowania wzajemnej pomocy fachowej spółdzielnie zrzeszone są w tak zwane związki rewizyjne. Polska ustawa o spółdzielniach wymaga, aby każda spółdzielnia była corocznie zrewidowana przez rewidenta. Fachowość rewidentów stwierdza przewodniczący państwowej Rady Spółdzielczej nadający rewidentom prawo wykonywania rewizji. Związki rewizyjne rozsyłają rewidentów, przeprowadzają kursy i konferencje spółdzielni, wydają do ich użytku czasopisma, udzielają porad prawnych itp. Nie są one przedsiębiorstwami, tak jak centrale gospodarcze, lecz stowarzyszeniami spółdzielni.

Prócz central i związków rewizyjnych spółdzielczych istnieją specjalne szkoły spółdzielcze, oraz instytucje dokształcania się czynnych spółdzielców, np. Spółdzielczy Instytut Naukowy, Towarzystwo Kooperatystów itp. Ogólny nadzór nad ruchem spółdzielczym sprawuje przewodniczący państwowej Rady Spółdzielczej, będą-

cy urzędnikiem Ministerstwa Skarbu, przy doradczej, opiniodawczej pomocy Rady Spółdzielczej, złożonej w większości z przedstawicieli związków rewizyjnych, oraz przy pomocy wykonawczej biura Rady przy Ministerstwie Skarbu.

Uwaga i zapytanie.

Do użytkowania treści powyższego punktu, zawierającego przegląd ruchu spółdzielczego w Polsce, stosuje się uwaga podana na końcu punktu poprzedniego. Przed przejściem do dalszego czytania zdać sobie trzeba wyraźnie sprawę z odpowiedzi na jedno pytanie:

W jakich celach potrzebne są spółdzielniom własne banki i hurtownie spółdzielcze oraz związki rewizyjne?

Do przeczytania:

Książka wymieniona pod 1) na końcu rozdziału pierwszego.

15. ORGANIZACJA RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO W POLSCE

Spółdzielnie	Hurtownie	Związki rewizyjne	Banki
1. Banki Ludowe i Tow. Zaliczkowe 641		Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Warszawa, Warecka 11a	Bank Związku Spółek Zarobkowych Poznań, pl. Wolności 15
2. Kasy Stępczyka i Kasy oszczęd.-pożyczkowe, 2756		5.503 spółdzielni 1.650.000 ich członków Okręgowe Związki: 1. Białystok, Sienkiewicza 22 2. Kraków, Franciszkańska 1	Centralna Kasa Spółek Rolniczych Warszawa, Warecka 11a Oddziały: 1. Warszawa, Warecka 11a
3. Spółdzielnie mleczarskie, 1166	1. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Warszawa Hoża 51 2. Małopolski Związek Mleczarski, Kraków, Friedleina 4 3. Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich, Poznań, Składowa 4		

Spółdzielnie	Hurtownie	Związki rewizyjne	Banki
4. Spółdzielnie Rolniczo-Handl. „Rolniki”, 231	4. Centrala »Rolników« Poznań — pl. Wolności 18	3. Lublin, Peowiaków 5/7	2. Kraków, pl. Szczepański 6, I p.
5. Składnice Kółek Rolnicz. w Małopolsce, 74	5. Związek Handlowy Spółdzielni Kółek Rolniczych — Lwów, Kopernika 20	4. Lwów, Kopernika 20. 5. Łuck, Piłsudskiego 13	3. Lwów, 3-go Maja 11 4. Wilno, Mickiewicza 28
6. Spółdzielnie Rolniczo-Spożywcze wiejsk., 465	6. Syndykat Spółdziel. Rolniczych, Kraków, pl. Szczepański 6, II.	6. Poznań, plac Wolności 18 7. Toruń, Krasińskiego 44	5. Toruń, Mostowa 21 6. Łuck, 3-go Maja 13
7. Różne spółdzielnie rolnicze, 114	7. Centrala Spółdzielni Rolniczych — Warszawa, Bracka 23	8. Wilno, Jagiellońska 3	7. Lublin, Kościuszki 44
8. Spółdzielnie rzemieślnicze, 39	8. Biuro Zleceń Syndykatów Roln. — Warszawa, Kopernika 30	9. Warszawa, Warecka 11a	8. Sandomierz, Zeromskiego 7
1. Spółdzielnie spożywców we wsiach i w miastach, 1430	Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem”, Warszawa, ul. Grażyny 13 1541 spółdzielnia, 330 000 ich członków, 30 oddziałów, 25 składnic, 3 zakłady fabryczne, 3 agentury		Bank Spółdzielczy „Społem”, Warszawa, Krak. Przedm. 16/18 Oddział Łódź, Piotrkowska 102 a 70 zastępstw lok.
2. Różne spółdzielnie, 111			
1. Kasy oszczęd.-pożyczkowe pracowników, 235			Związek Spółdz. i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. Warszawa, Trębacka 11 511 spółdzielni, 113 000 członków. Oddziały: Lwów, Clowa 2 Poznań, Jasna 1
2. Spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane, 247			
3. Spółdzielnie pracy, 29			
1. Wojskowe spółdz. spożywców, 239			Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojsk. R. P. Warszawa, Nowy Świat 23/25 240 spółdzielni, około 23 000 czł.
2. Wojsk. inna spółdzielnia 1			
1. Spółdz. rolniczo-spożywcze, rejonowe, 27			Wołyński Związek Spółdzielczy „Hurt” Równe, Pocztowa 1 27 spółdzielni, 20 000 członków

Spółdzielnie	Hurtownie	Związki rewizyjne	Banki
1. Spółdz. oszczęd.-pożyczk. miejskie i wiejskie, 594		Związek Rewizyjny Spółdzielni Ukraińskich:	Krajowy Związek Kredytowy Lwów, 3 Maja 15
2. Spółdzielnie mleczarskie, 136	1. „Masłosojuz” Stryj i Lwów, 10 oddziałów		Bank Spółdzielczy „Dniester” Lwów, Ruska 20
3. Rolniczo-Handl., powiat.: „Powit-sojuzy”, 27	2. „Centrosojuz” Lwów, Zimorowicza 20/22		
4. Roln.-spożywcze wiejsk., ok. 2200	3. Narodna Torhowla Lwów, Rynek 36, — 24 oddziały prowincjonalne	„Rewizyjnyj Sojuz Ukraińskich Kooperatyw” „RSUK”	
5. Spółdz. spożyw. miejskie, 126			
6. Różne spółdzielnie miejskie, 55		Lwów, Technika 1 ok. 3200 spółdz. około 570 000 czł.	
7. Różne spółdz. rolnicze, 25			
8. Spółdzielnie rzemieślnicze, 14			
1. Spółdz. oszczęd.-pożyczk. miejskie i wiejskie, 66		Związek Rewizyjny Ruskich Spółdzielni Lwów, Rułowskiego 22 201 spółdzielnia, około 28 000 czł.	»Zaszczyła Zemle« Związek Kredyt. Lwów, Ormiańska 3
2. Roln.-spożywcze, wiejskie, 119			
3. Różne spółdzielnie, 15			
1. Spółdz. oszczęd.-pożyczkowe, powszechne, 77		Związek Spółdzielni Niemieck. w Polsce Poznań, Piłsudskiego 12 601 spółdzielnia, 46 000 członków.	Landes-genossenschafts-bank Poznań, Piłsudskiego 12
2. Spółdz. oszczęd.-pożyczkowe, rolnicze, 278.	Centrala mleczarska Poznań, Piłsudskiego 12		
3. Spółdzielnie mleczarskie, 54.		Oddziały:	Oddział:
4. Spółdz. rolniczo-spożywcze, wiejskie, 122	Landwirtschaftliche Zentralgenossenschaft Poznań, Piłsudskiego 12 10 oddziałów	Bydgoszcz, Dworcowa 67 Katowice, Bogucicka 1 Łódź, Kościuszki 47	Bydgoszcz, Gdańska 16
5. Spółdzielnie różne, rolnicze, 52	Viehzentrale, Poznań, Piłsudskiego 12		

Spółdzielnie	Hurtownie	Związki rewizyjne	Banki
6. Spółdzielnie różne, miejskie, 14			
7. Spółdzielnie rzemieślnicze i wytwórcze, 4			
1. Spółdz. oszczęd.-pożyczkowe, rolnicze, 62			
2. Spółdzielnie mleczarskie, 55	Spółdz. Eksport. masła na Pomorzu Grudziądz, Toruńska 6	Związek Wiejsk. Spółdzielni Województwa Pomorskiego Grudziądz, Toruńska 6 179 spółdzielni, 13 000 członków	Danziger Raiffeisenbank, Oddz. Grudziądz Grudziądz, Toruńska 6
3. Spółdz. rolniczo-handl. i rolniczo-spożywcze, 44.	Główna Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa na Pomorzu Grudziądz, Marsz. Focha 12		
4. Różne spółdzielnie rolnicze, 18.			
1. Spółdz. oszczęd.-pożyczkowe, 617.		Związek Żydowski. Spółdzielni w Polsce 653 spółdzielni, 136 000 członków Warszawa, Rymarska 6.	Związkowa Centrala inkasowa Warszawa, Bieleńska 7
2. Spółdzielnie rzemieślnicze, 30,		Ekspozylury: Lwów, Kraszewskiego 1 i Wilno	Centrala Kredyt. Kooperatyw Żyd. w Małopolsce Lwów, Kraszewskiego 1
3. Spółdziel. różne 6			Centr. Bank Lud. Spółdzielni Żyd. Wilno, Pohulanka 5
1. Spółdz. oszczęd.-pożyczkowe, 113		Związek Żydowski. Kupieckich Stow. Spółdziel. w Polsce Warszawa, Mariańska 8	
2. Spółdzielnie inne		114 spółdzielni, 18 000 członków	

U w a g i.

1) Hurtownie mleczarskie, należące do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, mają ściśle rozdzielone tereny działania: poznańska obejmuje teren województw poznańskiego i pomorskiego, krakowska — województw śląskiego, krakowskiego, kieleckiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Pozostałe 8 województw stanowi teren hurtowni warszawskiej.

2) Hurtownie rolniczo-handlowe, należące do tegoż Związku, mają również wyraźnie rozdzielony zakres pracy, częściowo terenowo, częściowo zaś na podstawie ścisłych umów dotyczących asortymentu towarów. W ten sposób obrót hurtowny polskiej spółdzielczości rolniczej jest uporządkowany mimo istnienia kilku hurtowni pracujących w tym samym dziale.

3) Tabela powyższa przedstawia stan organizacyjny ruchu spółdzielczego w Polsce przeważnie podług stanu z końca 1937 roku. Niektóre dane z końca 1936 lub 1935.

4) Wszystkie dane dotyczące organizacji i stanu wszystkich ugrupowań spółdzielczych w Polsce zawiera „Informator spółdzielczy” na rok 1937, wydany przez Spółdzielczy Instytut Naukowy w Warszawie.

5) Chcąc zorientować się w zmianach zaszłych w ostatnich dwudziestu latach w ilości spółdzielni i ich członków oraz w organizacji polskiego ruchu spółdzielczego, należy porównać powyższe zestawienie, z podobnymi tabelami zamieszczonymi w książce K. Weydlicha „Ruch spółdzielczy w Polsce 1914—1926” na str. 2—10 i 216—231, a dotyczącymi stanu organizacyjnego polskiego ruchu spółdzielczego z lat 1914 i 1926.

Rozdział IV

HUFCE POD TĘCZOWYM SZTANDAREM

(Najważniejsze zasady pracy głównych rodzajów spółdzielni)

16. „PORTIUNCULA” — CZĄSTECZKA

(Działalność Kasy Stefczyka)

a) Mały okręg działania.

„Portiuncula”, czyli częsteczek, był to mały klaszorek, w którym św. Franciszek zaszczylił odrodzenie życia chrześcijańskiego. Świątobliwe życie tej „częsteczki” rozmnożonej w tysiące wytworzyło odrodzenie duchowe życia całego chrześcijaństwa. Podobną częsteczką ruchu spółdzielczo-rolniczego w świecie stał się wysoki poziom moralny i ciężka praca Kasy Raiffeisena, a w Polsce Kasy Stefczyka w Czernichowie.

Zdrowie organizmu zależy zawsze przede wszystkim od stanu częsteczek. Choć w wyższych, bardziej złożonych jego organach coś się popsuje, łatwo go uzdrowić, gdy częsteczki są zdrowe. Podstawowymi częsteczkami polskiego ruchu spółdzielczo-rolniczego są Kasy Stefczyka. Ludzie, biorący udział w kierowaniu pracą tej „częsteczki”, powinni pamiętać o tym, że od jej zdrowia moralnego i ciężkiej gospodarczej zależy w znacznej mierze przyszłość społeczno-gospodarcza ludności miejscowej, i że przyczynia się ona do słabości lub siły ruchu w całej Polsce.

Znaczenie Kasy Stefczyka jako podstawowej „cząsteczki” ruchu spółdzielczo-rolniczego polega na łatwym, bezpośrednim stykaniu się jej kierowników z ogółem członków. Aby to jednak było możliwe, Kasa musi zachować podstawową właściwość nadaną jej przez Raiffeisena i utrzymaną przez Stefczyka: ograniczenie okręgu swej działalności do kilkuset gospodarstw. Wówczas grono złożone z kilku lub kilkunastu członków zarządu i rady nadzorczej może znać wszystkich członków Kasy, znać nie tylko ich osoby, ale również ich stosunki majątkowe i rodzinne. Znajomość ta stanowi podstawę dobrej działalności Kasy, a dobre prowadzenie pracy Kasy jest podstawą rozwoju całego ruchu spółdzielczo-rolniczego.

b) Zadania Kasy.

Do czego służyły dotychczas drobnym rolnikom polskim i służyć mogą nadal drobne własne spółdzielcze kasy wiejskie? Wskazał to rozwój pierwszej Kasy w Czernichowie, której śladem poszły tysiące innych dobrze rozwijających się kas. Najpierw wkładało oszczędności niewielu średnio zamożnych rolników. W miarę, jak Kasa się rozwija, przeciętna wysokość jednego w niej wkładu zmniejszała się, a ilość wkładów rosła. Wkładcami stawała się coraz szersza warstwa uboższych rolników. Sposobność na miejscu składania i zabezpieczenia sobie drobnych, złotych, a nawet groszowych oszczędności jest konieczna, aby oszczędności te się nie marnowały. Spółdzielcza Kasa wiejska stanowi jedyną instytucję, która może zebrać najdrobniejsze oszczędności wsi i zużytkować je na miejscu z korzyścią dla ludności miejscowej, nie wywożąc ich do miast, a równocześnie zapewniając ich zabezpieczenie pod społeczną kontrolą. Kasa może udostępnić wkładcom wiadomości, co się dzieje z ich wkładami i zwracać je bez trudności. To jest jej naj-

ważniejsze i podstawowe zadanie, o ile nie spełnia go dobrze, nie może spełniać również dobrze żadnego z dalszych swych zadań.

Poza zbieraniem, zabezpieczaniem i prawidłowym zwracaniem drobnych wkładów, Kasa ma drugie zadanie polegające na ochronie rolników od lichwy. Lichwa jest najstraszniejszym wrogiem ubogich, zarówno w mieście jak na wsi. Na wsi bywa tym bardziej ukryta, że najczęściej od rolników pobierają lichwiarze odsetki w naturze, co bardzo utrudnia zorientowanie się, jak wysokie są te odsetki. Odsetki, pobierane przez lichwiarzy w postaci kur, jajek, masła, mleka, zboża, ziemniaków i liczone na krótkie terminy, wynoszą nieraz w przeliczeniu na okres roku tysiąc, a nawet więcej procent. Działalność pożyczkowa Kas Stefczyka z wielu okolic Polski wygoniła już zupełnie lichwę.

Trzecie zadanie spełnia Kasa mimo woli przez dobre wykonywanie zadań podstawowych: przygotowuje ludzi i środki do zorganizowania i działalności innych spółdzielni, mogących przynosić rolnikom większe korzyści przez bezpośrednie podwyższanie ich dochodu.

Przy wypełnianiu przez Kasę każdego z jej zadań materialnych występuje znaczenie równoczesnego uwzględniania zadań moralnych. Zauważyć to łatwo w przeglądzie dziedzin i sposobów pracy Kasy.

c) Drobne a liczne wkłady oszczędności i ich zabezpieczenie.

Już przy organizowaniu Kasy podkreślić należy znaczenie jej dla rolników jako drobnych wkładców, nie tylko jako pożyczkobiorców, i od początku wkładców pozyskiwać na członków, wskazując im, że oni powinni mieć w swych rękach kierownictwo Kasy.

Drobne a liczne wkłady oszczędności stanowią najcenniejszy dorobek Kasy. Przyjmuje ona normalnie wkłady od 1,— zł, a czasem i mniejsze. Organizuje

przy sobie kasy oszczędności szkolne i młodzieży, zbierające wkłady groszowe. Stały ruch we wkładach ich przyływ i odpływ stanowią najlepszy barometr żywotności Kasy. Bardzo drobne wkłady powinny być zawsze wypłacane natychmiast na żądanie z drobnej rezerwy gotówkowej przechowywanej w kasie żelaznej. Większe, wypłacane, do paru dni, z rezerwy przechowywanej na ten cel na rachunku lokat w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych. Jeżeli wkłady w Kasie są przeważnie drobne, a spłaty pożyczek terminowe, wystarczy jej zupełnie 30% sumy wkładów jako lokata w Kasie Centralnej.

Jeżeli Kasa przyjmuje wkłady duże, powinna zastrzec sobie miesięczne, trzymiesięczne lub nawet dłuższe ich wypowiedzenie i wydatnie zwiększyć lokatę rezerwową na zwrot wkładów.

d) Pożyczki oparte na charakterze dłużnika i ich celowość.

W małym okręgu działalności Kasy zgłaszający się o pożyczkę członek znany jest co najmniej niektórym spośród członków zarządu i rady nadzorczej. Nie potrzebują oni od niego dowodów o jego stanie majątkowym, a rozważając sprawę udzielenia mu pożyczki, prócz stanu jego majątku wezmą pod uwagę szereg innych zagadnień:

Po pierwsze: czy zgłaszający zasługuje na zaufanie, czy na podstawie dotychczasowego jego życia można przypuszczać, że dołoży on wszelkich starań, aby dług spłacać dobrowolnie i terminowo, czy też prawdopodobnie trzeba będzie dług egzekwować. W tym drugim wypadku nie uchwalą mu pożyczki, chociażby majątek jego był w najlepszym stanie, natomiast nawet nie mającemu majątku mogą uchwalić niewielką pożyczkę, jeżeli znany jest z pracowitości, uczciwości i słowności.

Po drugie: czy ten cel, na który chce pożyczyć, przyniesie mu odpowiedni dochód, z którego będzie mógł spłacić pożyczkę.

Po trzecie: w jakim czasie ten dochód będzie mógł osiągnąć i czy Kasa może mu dać pożyczkę na taki okres.

Aby zarząd Kasy mógł znaleźć odpowiedzi na wszystkie trzy pytania, członek przy zgłoszeniu musi podać cel pożyczki, osoby ręczycieli oraz omówić warunki spłaty z przyjmującym zgłoszenie członkiem zarządu.

Po wypłaceniu pożyczki zarząd przy pomocy członków rady nadzorczej powinien starać się sprawdzić, czy członek nie zmarnował pożyczki i czy użył jej na cel podany przy zgłoszeniu.

e) Regularna spłata pożyczek.

Regularna spłata przez dłużników udzielonych im pożyczek stanowi podstawę gospodarki spółdzielni. Pierwszym jej warunkiem jest należyta ocena charakteru dłużnika, drugim — dokładne omówienie z nim terminów spłaty przed przyznaniem pożyczki i wyznaczeniem terminów odpowiednich do dochodu, jaki mieć może z tego nakładu gospodarczego, na który pożyczkę zaciągnął. Nieraz dłużnik, chcąc łatwiej uzyskać pożyczkę, sam daje zbyt krótkie terminy jej spłaty. Członkowie zarządu powinni jednak dokładnie rzecz rozważyć i raczej nie udzielić pożyczki, aniżeli udzielić na termin zbyt krótki. Dalszymi środkami terminowej spłaty są: przypominanie z góry dłużnikom obowiązujących ich terminów, a po upływie terminu niezwłoczne upominanie nie tylko dłużnika, lecz i ręczycieli. Upomnienia te powinny obciążać dłużnika karą pieniężną, gdyż to go skłania do zgłaszania się do kasy z prośbą o prolongatę (to jest odroczenie raty) przed terminem płatności, a nie dopiero po terminie. Skargi i egzekutywy sądowej należy używać głównie

jako środka odstrasżającego. Skarżyć tylko pojedynczo, nigdy szereg dłużników na raz, i możliwie szybko doprowadzać do egzekucji. Przy tym nie posługiwać się pomocą adwokacką. Udzielanie pożyczek bez wyraźnego oznaczenia celu i wyraźnego ustalenia terminów wszystkich rat lub nieupominanie dłużników i ręczycieli i pobłażliwość w ściąganiu należności stanowi największe zaniedbanie obowiązków zarządu, podkopujące całą pracę Kasy.

f) Fundusze Kasy i gospodarka nimi.

W Kasie, jak w każdej innej spółdzielni, członkowie na wstępie muszą wpłacać udziały, stanowiące podstawowy wyraz wysiłku, który członek wnosi do wspólnego przedsiębiorstwa. Udziały są przy tym wstępnym kapitałem Kasy, który powinien umożliwić rozpoczęcie jej pracy. W rozwiniętej gospodarce Kasy udziały mają jednak mniejsze znaczenie aniżeli w gospodarce spółdzielni handlowych lub przetwórczych. Najważniejszy kapitał do obrotu musi Kasa czerpać z wkładów oszczędności, gdyż w ten tylko sposób spełnia swe podstawowe zadanie. W początkach pracy potrzebne jest zwyczajnie Kasie uzupełnienie kapitałów obrotowych przez zaciągnięcie długu w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych. Dług ten jednak może być tylko nieznaczną pomocą, a nigdy głównym funduszem obrotowym. W dalszym rozwoju Kasa powinna tylko wyjątkowo korzystać z tej pomocy, normalnie obywatelując się bez niej. O ile Kasa powstała w takim środowisku, w którym nie może zebrać dostatecznych funduszy własnych i wkładów oszczędności do rozwinięcia normalnej działalności, lepiej Kasę zlikwidować, niż starać się oprzeć jej działalność na długach bankowych. Zadłużenie się Kasy w innych instytucjach poza Centralną Kasą nie jest dopuszczalne.

Z różnicy odsetek pobieranych i płaconych osiąga Kasa dochód, którego część po pokryciu kosztów pro-

wadzenia Kasy stanowi nadwyżkę bilansową. Całą nadwyżkę lub znaczną jej część po przyznaniu członkom oprocentowania udziałów przeznacza się na fundusz zasobowy, stanowiący własny majątek Kasy nierozdzielny między członków. Fundusz ten powinien być częściowo ulokowany w udziałach wspólnego przedsiębiorstwa wszystkich Kas Stefczyka, którym jest Centralna Kasa Spółek Rolniczych. O ile jest odpowiednio duży, może być również ulokowany w nieruchomości, stanowiącej własność Kasy, często bywa w znacznej części ulokowany w obrocie. W każdym jednak razie lokata, w której został umieszczony, powinna zapewniać jego oprocentowanie. Dochód z tego oprocentowania umożliwia obniżenie oprocentowania pożyczek udzielanych członkom.

W prowadzeniu pracy Kasy należy przede wszystkim strzec się dopuszczenia do zaległości pożyczkowych i do korzystania niektórych ludzi ze szczególnych udogodnień w pracy Kasy. Już sama wieść o jednym z tych objawów podkopuje zaufanie u wkladców, nazwane przez Stefczyka „najdroższym klejnotem” Kasy, a gdy skutkiem wspomnianych nieprawidłowości wystąpi chociażby chwilowa niemożność zwrotu wkładu, zaufanie upada zupełnie i Kasa traci wszelką wartość.

g) Bezinteresowna praca.

W celu dobrego kierowania pracą Kasy potrzebne jest wytrwałe współdziałanie grupy zwykle kilkunastu członków zarządu i rady nadzorczej. Poprzednio (w punkcie 13, c) na str. 59 wskazano ogólnie obowiązki rady nadzorczej w każdej spółdzielni, jako polegające na kontroli i ocenie przedsiębiorstwa spółdzielni, oraz wytwarzaniu łączności między zarządem a ogółem członków. W Kasie zastosowanie tych obowiązków obejmuje: kontrolę gotówki, kontrolę urzędowania kasowego, sprawdzanie zapisów w księgach z rze-

czywistym stanem u członków, wkladców i dłużników, kontrolę wypłaty pożyczek i ocenę dłużników, ocenę ogólnego stanu podług sprawozdań rachunkowych, informowanie i zachęcanie wkladców, przypominanie dłużnikom terminów, dostarczanie zarządowi informacji o członkach i dłużnikach.

Kontrolę przeprowadza przeważnie komisja specjalnie przez radę wyłoniona, inne czynności poszczególni członkowie rady lub wszyscy wspólnie na posiedzeniach.

Jeszcze większą pracę ma zarząd. Niektórzy jego członkowie w ustalonych dniach i godzinach mają urzędować w Kasie, prowadzić rachunki i zestawiać sprawozdania, prowadzić propagandę oszczędnościową, upominać dłużników, czasem występować przed sądem i załatwiać wiele innych spraw a wspólnie narażać się nad wszystkim i rozstrzygać.

Wszystkie te prace wymagają nawet w małej Kasie sporo czasu i wysiłków, a nawet ponoszenia szczególnych kosztów. W pracach zarządu i rady nadzorczej odróżnić należy trzy różne rodzaje:

Pierwsze stałe czynności polecone poszczególnym lub kilku z nich, np. urzędowanie kasowe, rachunkowość, przeprowadzanie stałej kontroli przez komisję itp. Czynności te powinny być wynagradzane w granicach budżetowych możliwości Kasy, z uwzględnieniem czasu poświęcanego im w całym roku i z uwzględnieniem o ile możliwości położenia pracownika. Powinna to być płaca określona z góry w budżecie na cały rok kwotowo, a nie względna, zależna od takich czy innych wyników gospodarki. Zmiana nie powinna następować częściej niż raz w roku. W Kasie Stefczyka płaca ta jest zawsze skromna i tylko w największych kasach stanowić może główne źródło utrzymania jednego lub dwóch ludzi. Przeważnie stanowi ona tylko uboczny ich zarobek.

Drugi rodzaj czynności zarządu i rady nadzorczej to zbiorowo podejmowane uchwały i ocena położenia wymagające przede wszystkim brania udziału w posiedzeniach. Dla niektórych członków zamiejscowych może to być połączone ze szczególnymi kosztami. Te rzeczywiste, wyjątkowe koszty powinna Kasa pokryć, natomiast sama strata czasu nie może być wynagradzana, gdyż w działalności tak drobnej instytucji, jaką jest Kasa, prowadzi to do niepożądanych skutków. Może powodować zwoływanie zbyt często zbędnych posiedzeń, lub na odwrót z braku środków załatwianie bez posiedzeń spraw, które wymagają uchwały. Tam, gdzie Kasy wypłacają członkom zarządu lub rady za posiedzenia, można słyszeć takie argumentowanie: „Gdy mamy do uchwalenia tylko parę pożyczek, których oprocentowanie dopiero po długim czasie pokryłoby koszt posiedzenia, to udzielamy ich bez uchwały, a po wypłacie zatwierdzamy”. Jest to bardzo niebezpieczne przekroczenie przepisów.

Trzeci rodzaj czynności spełnia każdy z członków zarządu lub rady odrębnie i może spełniać je również będąc tylko zwykłym członkiem; są to takie jak podawanie informacji, propaganda, ułatwianie zarządowi utrzymania łączności z ogółem członków itp. Jakakolwiek zapłata za te czynności byłaby demoralizacją, a jednak, o ile nikt ich nie będzie spełniał, Kasa nie będzie mogła rozwijać się pomyślnie.

Z rozważań powyższych wynika, że chociaż niektóre czynności techniczne w Kasie powinny i są przeważnie zapłacone, prócz nich jest szereg takich, które zapłacone być nie mogą, a bez których działalność Kasy będzie utykała, i tak należy rozumieć jedno z zasadniczych powiedzeń Stefczyka: „Gdzie nie znajdują się ludzie, którzy by czynności członków zarządu lub rady nadzorczej gotowi byli spełniać po obywatelsku, bezpłatnie, tam nie ma warunków dla należytego rozwoju i działalności Kasy”.

Niezmiernie niebezpieczna dla Kas jest pozorna bezinteresowność członków zarządu i rad nadzorczych, nie pobierających z Kasy żadnych świadczeń, natomiast uzyskujących mniej lub bardziej dyskretnie od członków osobiste świadczenia za popieranie ich spraw. Szkodników takich niejednokrotnie bardzo trudno wytropić i usunąć, zwłaszcza, że nieraz padają w tym kierunku podejrzenia nieuzasadnione, a szkodnictwo to hamuje niejednokrotnie rozwój Kasy niwecząc cały jej zbawienny skutek. Organizowanie opinii moralnej stanowi w tym wypadku główny środek zaradczy. Opinia ta bywa tak niska, że ludzie publicznie przyznają się do tych praktyk, stanowi to dowód, że odnośne środowisko nie dojrzało jeszcze do pracy Kasy, a tym samym do jakiegokolwiek spółdzielni.

h) Dochody i rozchody Kasy.

Kasy Stęfczyka rozporządzają funduszami bardzo nierównej wielkości. Są Kasy czynne i zdrowe przy 10 tysiącach kapitału, a są obracające pół milionem, a nawet trzy z nich przekraczają tę sumę. Podzieliwszy sumę funduszy wszystkich Kas w Polsce przez ich liczbę otrzymamy sumę bilansową przeciętnej Kasy w Polsce, wynoszącą pięćdziesiąt tysięcy złotych.

W Kasie dobrej, prowadzonej od początku bez załgłości i komplikacji, mającej należyty zespół członkowski i kierownictwo, stan funduszy może np. przedstawiać się następująco: Udziały członkowskie 8.000 zł, fundusz zasobowy 7.000 zł, wkłady oszczędności 30.000 zł, długi zaciągnięte 5.000 zł. Umieszczenie tych funduszy może być np. następujące: pożyczki członkom udzielone 36.000 zł, udział Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i papiery państwowe 2.000 zł, lokata w Centralnej Kasie na zwrot wkładów oszczędności 12.000 zł.

Przy powyższym stanie funduszy Kasy, jej dochody i rozchody przedstawiałyby się następująco:

Dochody:

	zł	zł
1. 7% odsetek od 36.000,— pożyczek udzielonych	2.520,—	
2. 4% odsetek od 12.000,— lokaty	480,—	
3. Dywidenda od udziału w C. Kasie i kupony papierów państwowych	100,—	
Razem dochód		3.100,—

Rozchody:

	zł	
1. 4% odsetek od 30.000,— wkładów oszczędn.	1.200,—	
2. 7% odsetek od 5.000,— długów w C. Kasie	350,—	
3. 4% odsetek dopisanych do 7.000,— zł funduszu zasobowego	280,—	
4. 4% odsetek zarezerwowanych na dywidendę od 8.000,— zł udziałów członków	320,—	
Razem rozchody na odsetkach	2.150,—	

Nadwyżka brutto dochodów nad rozchodami do przeniesienia 950,—

	zł	zł
Nadwyżka brutto dochodów nad rozchodami na odsetkach z przeniesienia		950,—
Wydatki na prowadzenie Kasy:		
A) Niezależne od uchwały orga- nów Kasy:		
1. Blankiety wekslowe na dług zaciągnięty w Centr. Kasie .	70,—	
2. Opłata na Związek Rewizyj- ny 4‰ od tysiąca sumy bi- lansowej	200,—	
B) Drobne wydatki na doraźne potrzeby:		
3. Porto	30,—	
4. Księgi rachunkowe, druki i materiał piśmienny . .	30,—	
5. Czasopisma i ogłoszenie bi- lansu	30,—	
6. Podróże w sprawach spół- dzielni	25,—	
7. Opał i światło	35,—	
8. Inne drobne wydatki . .	30,—	
C) Wydatki umowne:		
9. Czynsz za lokal	60,—	
10. Wynagrodzenie członkom rady nadz. za rewizję . .	40,—	
11. Wynagrodzenie roczne księ- gowego	200,—	
12. Wynagrodzenie roczne skarb- nika	100,—	
Razem wydatki na prowadze- nie kasy	850,—	
Czysta nadwyżka		zł 100,—

Koszty prowadzenia Kasy w powyższym przykła-
dzie są normalne, to jest nie przekraczają 2% sumy
bilansowej. Tak zwana marża procentowa, czyli różnica
między odsetkami pobieranymi od pożyczek a płaco-
nymi od wkładów wynosi w przykładzie 3%, to jest
stosunkowo dużo. Większa być bezwarunkowo nie po-
winna, gdyż tylko tani kredyt przedstawia wartość dla
rolników. Stefczyk wymagał, aby różnica ta nie wy-
nosiła więcej niż 1,5%. W miarę zwiększania fundu-
szów Kasy, co pozwoli przy tych samych prawie kosz-
tach osiągać większe nadwyżki, należy dążyć usilnie
do obniżenia marży procentowej.

Uwagi i zapytania.

Sporo zasad pracy poruszonych w związku z dzia-
łalnością Kasy Stefczyka jako podstawowej „częstecz-
ki” ruchu spółdzielczego znajduje zastosowanie rów-
nież w spółdzielniach innych rodzajów. Z tego wzglę-
du przed rozważaniem sposobów pracy innych spół-
dzielni należy starać się wytworzyć sobie dokładny
obraz pracy Kasy przez wyrażne powiązanie sobie po-
szczególnych zasad i przepisów i na tej podstawie
odzwierciedlenie w umyśle wszystkich prac, trosk,
a równocześnie korzyści, które nieraz niewidoczne
w danej chwili w praktyce, występują stopniowo
w miarę upływu czasu. Pomocą może być szukanie
odpowiedzi na następujące pytania:

1. Jakie znaczenie dla sposobów pracy Kasy Stefczyka ma mały okrąg jej działania i ścisłe, statutowe jego ograniczenie?

2. Jakie znaczenie dla drobnych rolników ma Kasa Stefczyka jako instytucja zbierająca wkłady oszczędności?

3. Jakie właściwości powinny mieć pożyczki udzielane przez Kasę Stefczyka, aby przynosiły trwałą ko-
rzyść rolnikom?

4. Jakie trudności musi napotykać w pracy bardzo mała Kasa Stefczyka, a jakie Kasa mająca znaczne kapitały?

5. Z jakich względów opieranie działalności Kasy przede wszystkim na wkładach oszczędności jest dla dłużników korzystniejsze, niż opieranie jej głównie na długach bankowych?

6. W jakiej mierze działalność Kasy powinna się opierać na bezpłatnej pracy groma ludzi?

Do przeczytania:

- 1) Franciszek Stefczyk: Znamiona i zadania Kas Stefczyka.
- 2) Piotr Załuski: Co to jest Kasa Stefczyka i jak ją założyć.
- 3) Zygmunt Chmielewski: Podręcznik spółdzielczości — rozdz. XI — 2, 2A, 2B, 2C, 2D.
- 4) Szczegółowy materiał o sposobach prowadzenia Kas Stefczyka zawiera Stefczyka „Podręcznik dla Kas Stefczyka”, wydanie czwarte z r. 1927, w redakcji Leona Twareckiego. Obecnie jest on aktualny już tylko co do głównych przepisów dotyczących administracji Kasy, gdyż księgowość Kas, którym służył (w Małopolsce), została zmieniona.
- 5) Odnośnie księgowości Kas aktualny jest Piotra Załuskiego: Podręcznik rachunkowości Kasy Stefczyka.

17. ŁĄCZENIE DROBNYCH KAPITAŁÓW

(Działalność Banku Ludowego)

a) Zasady organizacji.

Bank Ludowy ma z zasady siedzibę w mieście lub miasteczku i w przeciwieństwie do większości Kas Stefczyka nie ma w statucie ograniczonego okręgu działalności. W praktyce okręgi działania Banków Ludowych są bardzo różne: od kilkowiejskich, nie większych od przeciętnej Kasy Stefczyka, aż do obejmujących kilka powiatów. Bank Ludowy, podobnie zresztą jak Kasa Stefczyka, przyjmuje zasadniczo na członków wszystkich zamieszkałych w jego okręgu działań.

Nawet w małym Banku Ludowym jeden przynajmniej członek zarządu pracuje zawodowo; w większym, prócz członków zarządu, pracuje kilku urzędników. Mając fachowe kierownictwo Bank Ludowy może przyjmować kapitały i udzielać kredytu w różnych formach oraz załatwiać różne czynności bankowe i obsługiwać z korzyścią i wygodą nie tylko ludność rolniczą, lecz i średnio zamożnych kupców i przemysłowców. W ten sposób staje się „powszechną” spółdzielnią oszczędnościowo-pożyczkową, a pod względem rachunkowym, prawnym i administracyjnym jest przedsiębiorstwem samodzielnym, mogącym obywać się bez pomocy z zewnątrz, co dla Kas nie mających zawodowych kierowników nieraz jest utrudnione.

O ile w pracy administracyjnej samodzielność Banku Ludowego jest przeważnie zapewniona, o tyle w pracy kontrolnej trudniej jest o samodzielną miejscową kontrolę w Banku niż w Kasie Stefczyka, gdyż wobec złożonych metod pracy Banku kontrola wymaga również fachowości, a wśród członków i w miastach nieraz brak fachowców, zwłaszcza mogących poświęcić pracy kontrolnej dostateczną ilość czasu. Z tego względu wnikliwa kontrola rewizyjna rewidentów związkowych ma dla Banków Ludowych jeszcze większe znaczenie niż dla Kas Stefczyka.

b) Działalność Banku Ludowego.

Bank Ludowy jako spółdzielnia „powszechna”, współpracująca z różnymi warstwami, ma przede wszystkim zadanie skupiania oszczędności najszerzych warstw i użytkowania ich dla ludności miejscowej i dla ułatwiania rozwoju organizowanych przez nią spółdzielni. Powinien starać się przeciwdziałać odpływowi oszczędności do banków prywatnych lub publicznych i odpływowi ich przez to z okolicy. Umiejętna propaganda hasła: „miejscowy pieniądz do miejscowej spółdzielni, na miejscowe potrzeby” i pozyskiwanie

zaufania wkładców przez gospodarkę porządną w swej treści wewnętrznej i w zewnętrznych formach — stanowią największe zalety Banku Ludowego. Szczególnie powinien umieć pozyskać zaufanie ludności zarobkującej w miastach.

Banki Ludowe czynne na niewielkich terenach, zwłaszcza tam, gdzie gospodarstwa rolne nie są zbyt rozdrobnione, np. w Wielkopolsce, mogą, tak jak Kasy Stefczyka, zbierać nawet najdrobniejsze oszczędności rolników. Banki czynne na dużych terenach, np. w całym powiecie, zbierają tylko oszczędności rolników średnio zamożnych, oraz ludności miejskiej i tym samym warstwom służą pożyczkami.

Pożyczki udzielane może Bank tylko w małej mierze opierać na osobistej znajomości życia i stosunków członków przez zarząd, przeważnie zaś — na odpowiednich dowodach stanu majątkowego lub stałych dochodach. Celowość pożyczek przy dużym okręgu Banku nie może mieć prawie żadnego zastosowania, gdyż sprawdzenie użycia pożyczek jest bardzo trudne.

W działalności pożyczkowej Banki Ludowe służą również przede wszystkim hasłu „dążenia do samodzielności gospodarczej” popierając głównie cele służące podniesieniu dochodowości samodzielnych przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i handlowych, nie bardzo drobnych, lecz dość drobnych i średnich. W niektórych okolicach Banki Ludowe dla spółdzielni towarowych załatwiały i załatwiają sprawy bankowe. Jednak na ogół akcja w tym kierunku jest jeszcze bardzo słabo rozwinięta, a mogłaby stać się ważnym momentem ożywiającym spółdzielczy obrót towarowy.

Omówione poprzednio zasady gospodarki wkładowej i pożyczkowej Kas Stefczyka w znacznej części dotyczą również Banków Ludowych. Dla pozyskiwania funduszy Banki Ludowe zasadniczo starają się oprzeć gospodarkę w wielkiej części na własnym funduszu udziałowym. W tym celu w statutach ich przeważnie

przewidziane są bardzo wysokie udziały. W praktyce jednak na wpłacanie tych udziałów w całości położony jest mały nacisk, skutkiem tego fundusze udziałowe wszystkich Banków Ludowych w Polsce stanowią tak samo 14 % ogólnej sumy ich funduszy, jak w Kasach Stefczyka.

c) Rozgraniczenie Kas Stefczyka od Banków Ludowych.

Wielkość funduszy, którymi obraca spółdzielnia oszczędnościowo-pożyczkowa, rozstrzyga o sposobie zorganizowania jej pracy pod względem administracyjnym, natomiast wielkość okręgu działania o pracy w stosunkach z członkami. Dlatego rozróżniając znaczenie społeczno-gospodarcze różnych typów spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, należy brać przede wszystkim pod uwagę wielkość okręgu ich działania, na drugim miejscu wielkość funduszy, a na ostatnim — różnice statutowe.

Rozpowszechnionych jest w Polsce kilka rodzajów statutów Banków Ludowych i Kas Spółdzielczych. Czynione są starania o wprowadzenie dwóch lub trzech statutów wzorowych. Pod względem wielkości funduszy Kasy sięgają od kilku tysięcy do przeszło pół miliona, Banki — od kilkudziesięciu tysięcy do kilku milionów. Prawie połowa Kas i większość Banków znajduje się w granicach od 50 tysięcy do ćwierć miliona.

Miedzy sposobami pracy Kasy jednowioskowej a Kasy, obejmującej teren wielkiej gminy zbiorowej liczącej kilkanaście lub 20 wsi, różnica jest bardzo wielka. Równie wielka różnica jest między działalnością przeciętnego małomiasteczkowego Banku Ludowego w Wielkopolsce, czynnego na terenie liczącym kilka do dziesięciu tysięcy mieszkańców, a Banku Ludowego obejmującego dwustutysięczny powiat, liczącego więcej członków i mającego większe fundusze niż kilkanaście Kas Stefczyka razem dodanych a czynnych na terenie tegoż powiatu.

Powyższe uwagi wskazują, że praktyka życia zacierą w Polsce wyraźną różnicę między Bankiem Ludowym a Kasą Stefczyka, natomiast coraz wyraźniej zarysowuje się pod względem metodyki pracy inny podział: na jedno- lub paro-wioskowe drobne Kasy, Kasy i Banki z siedzibą w centralnych wsiach lub przeważnie drobnych miasteczkach, obejmujące po kilka lub kilkanaście wsi, oraz wielkie Banki powiatowe.

Pod względem administracyjnym odróżnić można, stosownie do sumy funduszy, cztery różne grupy: Do 30 tysięcy Kasy z zupełnie lub prawie bezpłatną pracą, do 100, a nawet 150 tysięcy — z pracą płatną, niezawodową przeważnie z dwóch, a czasem trzech pracowników, do pół miliona — z co najmniej jednym, a zwykle dwoma zawodowymi pracownikami, w większości członkami zarządu, ponad pół miliona — z biurem bankowym.

Uwaga i zapytania.

Przy czytaniu o Kasie Stefczyka i Banku Ludowym należy głębiej zastanowić się nad niektórymi sprawami dotyczącymi ogólnie spółdzielczej pracy oszczędnościowo-pożyczkowej, np.:

1) Jakie korzyści dla rozwoju wsi i miasteczek może mieć rozpowszechnianie się stosowania w praktyce hasła: „Miejscowy pieniądz do miejscowej spółdzielni na miejscowe potrzeby”?

2) Jakie mogą być najskuteczniejsze sposoby propagandy oszczędności wśród młodzieży i dorosłych?

3) Jakie jest znaczenie wychowawcze celowości pożyczek?

4) Dlaczego wkładami oszczędności łatwiej gospodarzyć w spółdzielni zrzeszającej ludzi różnych zawodów aniżeli zrzeszającej samych rolników, natomiast pożyczkami udzielanymi członkom łatwiej gospodarzyć w spółdzielni zrzeszającej ludzi jednego zawodu?

Do przeczytania:

1) Ks. Stanisław Adamski: Zasady pracy spółkowej. Poznań 1918. Zbiór statutów, regulaminów i uchwał zjazdów Banków Ludowych i innych spółdzielni wielkopolskich.

2) Ks. Piotr Wawrzyniak: Wskazówki dla członków rady nadzorczej w spółkach. Poznań 1910.

3) W. Lewicki: Zasady przezorności gospodarczej w kooperatywie kredytowej.

18. PRZEDSIĘBIORSTWO WSZYSTKICH LUDZI

(Zasady organizacji i sposoby pracy spółdzielni spóżywców, ze szczególnym uwzględnieniem spółdzielni wiejskich)

a) Zadania spółdzielni spóżywców.

Najdotkliwiej odczuwa każdy człowiek trudności w dobrym zaspokojeniu potrzeb codziennych. Zaspokojeniu tych potrzeb służy gospodarstwo domowe, prowadzone prawie wyłącznie przez kobiety. Możliwość zaopatrywania domu, nie tylko na dziś, lecz stale, w dobry i tani towar stanowi największą troskę gospodyni. Gdy dochody są małe, spokojne prowadzenie gospodarki domowej utrudnione jest przez dwie sprawy. Pierwsza to nieuporządkowanie swego gospodarstwa, używanie raz więcej, chociażby na kredyt, a potem z konieczności odmawianie sobie niezbędnych rzeczy. To nieuporządkowanie gospodarstwa domowego podtrzymują ci, którzy chętnie dają na kredyt, byle wziąć u nich jak najwięcej. Drugą przeszkodą w spokojnym prowadzeniu gospodarstwa domowego jest wyzysk, niesłowność lub, jak się mówi, „niesolidność” pośredników dostarczających towar lichego gatunku czy zafałszowany, dających niedokładną miarę i wagę.

Ochronę przed tymi trudnościami i ułatwienie spokojnego prowadzenia gospodarki domowej ma dać

spółdzielnia spóżywców. Aby spełniła swój cel, musi usunąć oba braki: 1) nieuporządkowanie gospodarki domowej i 2) zależność gospodarstw domowych od pośredników. Nie pomoże walka z pośrednikami, jeżeli gospodarka domowa pozostanie w nieładzie. Do uporządkowania gospodarki domowej członków może spółdzielnia spóżywców przyczynić się przede wszystkim sprzedażą wyłącznie za gotówkę i nieudzielaniem kredytu spóżywczego. W ten jedynie sposób spółdzielnia skupia przy sobie lepszych przezornych członków, którzy dążą do reformowania życia gospodarczego przede wszystkim przez reformowanie siebie i swych gospodarstw domowych.

W celu skutecznego uniezależnienia gospodarstw domowych członków od pośredników musi spółdzielnia stosować szereg dalszych zasad pracy. Były one wraz z zasadą sprzedaży za gotówkę ustalone przez pionierów z Rochdale (wymienione są w rozdziale I., w punkcie 2d. na str. 7 i 8). Niektóre zasady roczdelskie dotyczą organizacji spółdzielni, a inne — sposobów jej gospodarki.

b) Samodzielne rozpoczęcie i udział kobiet.

Spółdzielnia ma być przedsiębiorstwem wspólnym członków, które ułatwi im spokojne prowadzenie gospodarstw domowych przez uniezależnienie ich od pośredników. Aby od początku mieć możliwość spełniania tego zadania, musi sama rozpocząć pracę w niezależności od nikogo, to jest własnym kapitałem, a nie towarem nabytym na kredyt. Pionierzy z Rochdale przez cały rok zbierali grosz do grosza, aby wynająć sklepik i nabyć pierwsze towary, a dla nabycia towarów nowych rodzajów podwyższyli udziały. Podobnie każda spółdzielnia spóżywców powinna rozpocząć pracę w oparciu o własny kapitał udziałowy człon-

ków i rozszerzać je w miarę zwiększania własnych środków.

Udziały składane przez członków spółdzielni spóżywców na podstawie wieloletnich doświadczeń ustalono na 25 zł. O ile od początku zgłosi się dużo członków, można ustanowić w statucie udziały mniejsze. Przez uboższych członków mogą być wpłacane ratami, nie dłużej jednak niż przez rok. W każdym razie przy otwarciu sklepu kwota złożonych udziałów powinna wystarczyć na koszty jego założenia, to jest zarejestrowanie, świadectwo przemysłowe, lokal i urządzenie sklepu, oraz na zapas najważniejszych towarów na pierwszy miesiąc. Na mały wiejski sklepik wyniesie to około 2000 zł, w mieście — znacznie więcej. Przy gorącej chęci członków popierania swego sklepu można zaczynać przy mniejszych środkach, np. 1000,— zł.

Właścicielami gospodarstw domowych są przeważnie mężczyźni, kierowniczkami — prawie wyłącznie kobiety. Wskazany więc jest, aby i mężczyźni i kobiety byli członkami spółdzielni, przede wszystkim jednak kobiety. Bez zrozumienia przez nie zadań spółdzielni i zainteresowania się jej sprawami nie można osiągnąć trwałego popierania spółdzielni przez ogół członków.

c) Okręg działania.

Ścisła, stała łączność kierownictwa spółdzielni z ogółem członków i ich poczucie odpowiedzialności za swe przedsiębiorstwo stanowią warunki trwałego rozwoju każdej spółdzielni. W spółdzielni spóżywców łączność i poczucie odpowiedzialności muszą się objawiać codziennie. Można wyrobić je i utwierdzić wówczas, gdy ogół członków ma łatwą sposobność spotykania się na walnym zgromadzeniu i rozstrzygania wspólnie spraw głównych dotyczących gospodarki spółdzielni. Szczególnie ważne jest to w początkach

pracy i dlatego w początkach bezwarunkowo nie powinna spółdzielnia obejmować zbyt szerokiego okręgu działalności. Normalny jest okręg jednej miejscowości. Natomiast w obrębie jednej miejscowości spółdzielnia spóżywców zrzeszać powinna członków ze wszystkich zawodów, aby wszystkim zaspokajając przede wszystkim ich najpierwsze potrzeby, które prawie wszyscy mają wspólne.

Niekorzystne jest organizowanie kilku odrębnych zawodowych spółdzielni spóżywców w tej samej miejscowości, gdyż wówczas niepotrzebnie zacieśnia się grono członków każdej z nich, a czasem następuje niezdrowa konkurencja między nimi o członków lub wprost o klientów, co bardzo utrudnia rozpowszechnienie się i ustalenie wierności i poczucia odpowiedzialności członków wobec własnego przedsiębiorstwa.

Ze względu na bardzo różną wielkość i ilość mieszkańców wsi i miast, również wielkość spółdzielni spóżywców musi być bardzo różna.

d) Kredyt na kupno towarów.

Wiemy, że uruchomić powinno się spółdzielnię własnym kapitałem, a następnie, aby tego początkowego wysiłku od razu nie zmarnować i spełniać podstawowe zadanie spółdzielni spóżywców (wymienione pod literą a) — sprzedawać można wyłącznie za gotówkę. Mimo to jednak spółdzielnia nieraz może się znaleźć w chwilowych trudnościach płatniczych i potrzebuje na doraźne kupno jakiegoś kredytu. W takich wypadkach często kierownicy spółdzielni najchętniej korzystają z kredytu towarowego, który uzyskają najłatwiej. Za pierwszym razem otrzymują towary na kredyt, na tych samych warunkach, co za gotówkę, gdy jednak nadal korzystają z kredytu, warunki stopniowo się pogarszają i gdy szereg razy obrócili towarem, a dokładnie sprawdzą kalkulację, w końcu roku przekonają się, że ostatecznie kredyt ten kosztował znacz-

nie drożej, aniżeli gdyby go zaciągali w gotówce. Prócz tego korzystając z kredytu towarowego uzależniają się od dostawcy, a im dłużej to trwa, tym trudniej uwolnić się od tej zależności. W kupnie tak jak w sprzedaży musi być przestrzegana wytyczna: zasadniczo za gotówkę, a chwilowy kredyt zapewnić sobie w spółdzielczej placówce pieniężnej, nie u hurtownika. Najtańszy będzie kredyt w spółdzielni miejscowej lub za jej pośrednictwem w centralnym banku spółdzielczym. Aby pozyskać pełne zaufanie, należy zabezpieczyć go nie samym weksłem, lecz realnie, na przykład zastawem towaru złożonego w magazynie pod wspólnym zamknięciem.

e) Niewielka różnorodność towarów i ich gatunek.

Nieraz słyszy się od kierownika handlowego: Musimy prowadzić możliwie wszelki towar, jakiego członkowie żądają. Popatrzmy na przykład pionierów z Rochdale: rozpoczynali od paru podstawowych towarów i bardzo powoli rozszerzali asortyment, a w każdym towarze prowadzili początkowo tylko jeden gatunek, mimo to zaś członków przybywało im szybko. I z polskiego doświadczenia wiemy, że spółdzielnie, będące od początku składami bardzo „mieszanych” towarów, pozostały na długie lata kramikami, a te, które nie zaspokajały każdego kaprysu poszczególnego członka, lecz dbały o najlepsze zaspokojenie potrzeb będących wspólnymi największej liczbie członków — wzmacniały się i rosły, rozwijając stopniowo, ostrożnie i powoli coraz nowe działy pracy.

Wśród bezcennych zasad stosowanych przez pionierów z Rochdale, było również prowadzenie towarów tylko najlepszego gatunku. Ten najlepszy to nie najbardziej luksusowy, ale najtrwalszy lub najwydatniejszy w stosunku do ceny. Znane jest polskie przysłowie, że „liche mięso psi jedzą”. Spółdzielnia, która

— byle najtaniej — dostarczać będzie tandetę, może się okazać łatwo gromadą bezmyślnych piesków żrących się o ochłapy; natomiast prowadząca dobry towar i wskazująca członkom jego wartość zrzekać będzie w swych szeregach ludzi przecznych, którzy wiedzą, że „jestem za ubogi, aby kupować lichy towar”, jak powiada Anglik.

f) Ceny towarów i sprzedaż nie- członkom.

Przezorni członkowie, których przykład podany był w opisie spółdzielni belgijskiej (w rozdz. II. p. 11e — na str. 41), nie wymagają od spółdzielni cen szczególnie niskich, chętnie płacą umiarkowane ceny rynkowe, a wyjątkowo czasem nawet wyższe, aby zabezpieczyć sobie korzyść w przyszłości za pomocą środków zebranych wspólnymi siłami.

Aby nie stać się kramikiem, zmuszonym szukać klientów i stosować sposoby możliwego ich podejścia, spółdzielnia musi dbać o prowadzenie obrotu przeważnie z członkami. Trudno spółdzielni spożywców, tak jak pożyczkowej zamknąć się przed nieczłonkami. Obcy, kupujący w niej okolicznościowo, mogą się z nią zapoznać, a nabrawszy przekonania do jej gospodarki towarowej, przystępować na członków, więc nie jest wskazane uniemożliwianie im zapoznania się będącego jednym z najlepszych środków oświatowych. Jednak tym, którzy zaczynają stawać się stałymi klientami, należy proponować przystąpienie na członków.

g) Zaopatrywanie się w towar i własna wytwórczość.

Aby uniknąć niemiłych niespodzianek w zmianie cen, gatunkach i warunkach nabycia towarów przez zależność od hurtowników, każda spółdzielnia spożywców musi dążyć do zapewnienia sobie własnych, spółdziel-

czych źródeł nabycia towarów. Niektóre produkty, wyrabiane normalnie w nie bardzo wielkich wytwórniach, a nie nadające się do hurtownego przewozu, jak pieczywo, wędliny i inne, może spółdzielnia produkować sama, we własnych wytwórniach. W przystępowaniu do organizowania własnej produkcji należy jednak zachować wielką ostrożność. Nie przystępować do niej bez dostatecznego kapitału, nie zadłużać się w tym celu i zapewnić opłacalność wytwórni. Zbadać dokładnie warunki techniczne i rozmiar własnego zapotrzebowania, zapewnić dobrych fachowców itp.

Większość towarów potrzebnych nie może spółdzielnia wytwarzać sama, więc wszystkie spółdzielnie wspólnie mogą się uwolnić od zależności od hurtowników jedynie przez zorganizowanie spółdzielczej hurtowni będącej własnością wszystkich spółdzielni. Najważniejszą taką hurtownią w Polsce jest Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Spotem”. Mając do zaopatrzenia tysiąc kilkadziesiąt spółdzielni „Spotem” organizuje stopniowo coraz nowe własne wytwórnie, które produkują wyłącznie dla spółdzielni. Poza tym będąc największym w Polsce przedsiębiorstwem handlowym, może uzyskiwać z fabryk krajowych i z zagranicy towar na najlepszych warunkach. Spółdzielnie — poza tym, co same produkują lub co nabywają bezpośrednio od spółdzielni wytwórców, np. od rolniczych — powinny o ile możliwości nabywać w swojej hurtowni, przestrzegając wierności wobec niej w ten sam sposób jak członkowie wobec spółdzielni.

h) Bezpośrednie prowadzenie pracy spółdzielni przez zarząd i obsługa w niej.

Pionierzy w Rochdale sami sprzedawali w swej spółdzielni, prowadzili rachunki, kupowali i kalkulowali. Wybrany zarząd sam bezpośrednio wykonywał wszystkie

prace. Małe spółdzielnie spożywców powinny ściśle przestrzegać wzoru organizacji pracy w Rochdale, a w miarę rozwoju spółdzielni iść nadal ich śladem. Nie wybierać do zarządu członków, którzy mieliby tylko uchwalać. Każdy z nich musi mieć ściśle przydzielone stałe czynności w spółdzielni.

W najmniejszej nawet spółdzielni spożywców czynnych powinno być przynajmniej trzech ludzi. Jeden z nich sprzedaje, inny odbiera od niego codziennie gotówkę i prowadzi kasę, trzeci prowadzi rachunki. Prowadzenia kasy i rachunkowości nie należy łączyć w jednych rękach. Jeden z nich — nie ten jednak, który sprzedaje — może załatwiać kupno. Kalkulację i wyznaczanie ceny sprzedażnej powinni przeprowadzać wszyscy trzej wspólnie.

Obsługa w sklepach spółdzielni powinna się odznaczać uprzejmością, szczerą poradą kupującym i chętnym objaśnianiem ich o gatunkach i użyteczności towarów. W ten sposób zawiązuje się jeden z podstawowych węzłów łączących członków ze spółdzielnią.

i) Szczególne właściwości spółdzielni wiejskich.

Szczególny typ stanowią wiejskie spółdzielnie spożywców, których członkami są prawie wyłącznie rolnicy. Zasady organizacji i gospodarki kapitałowej i towarowej powinny w nich być wszystkie takie same, jak we wszystkich spółdzielniach spożywców, niektóre jednak podstawowe towary będą w nich inne, aniżeli w spółdzielniach miejskich. Nieraz oprócz towarów potrzebnych w gospodarstwie domowym rolników będą prowadziły również drobny towar potrzebny w gospodarstwie rolnym.

Najważniejszym zagadnieniem specjalnym tych spółdzielni jest ich udział w obrocie towarami bardziej hurtownym nabywanym do gospodarstwa rolnego lub przez nie zbywanym. W dziale towarów nabywanych

do gospodarstwa spółdzielni wiejska rolniczo-spożywcza może tylko zbierać zamówienia od członków i na ich rachunek i ryzyko, po zebraniu należności z góry, zamawiać i sprowadzać towary ze spółdzielni rolniczo-handlowych czynnych na terenie całego powiatu lub znacznej jego części, a w razie nieistnienia takiej spółdzielni — z odpowiedniej hurtowni rolniczej.

W dziale zbytu produktów rolniczych może wiejska spółdzielnia rolniczo-spożywcza organizować i ułatwiać odstawianie produktów członków zamówionych przez spółdzielnię rolniczo-handlową, również na rachunek i ryzyko członków. Aby nie narazić członków na straty i nie zepsuć dobrego stosunku między członkami a spółdzielnią, należy podejmować tylko taką akcję zbytu, która jest organizowana przez spółdzielnie rolniczo-handlowe lub inne specjalne spółdzielnie zbytu czynne na większym terenie, o których będzie mowa w dalszym ciągu. Spółdzielnia rolniczo-spożywcza nie powinna zajmować się zbytem lub innymi czynnościami pomocniczymi dla gospodarstw rolnych w tych dziedzinach, w których powinny być organizowane odrębne spółdzielnie czynne na terenie jednej wsi (np. maszynowe), lub w których większe spółdzielnie muszą mieć specjalne własne placówki (np. mleczarstwo).

Hurtownią dla Spółdzielni rolniczo-spożywczych w Małopolsce, na Wołyniu i w południowej części województw lubelskiego i kieleckiego jest Związek Handlowy Spółdzielni Kółek Rolniczych we Lwowie.

Pytania.

1) Czy wszystkie zasady pionierów z Rochdale są dotychczas aktualne i powinny być ściśle stosowane przez spółdzielnie spożywców?

2) Jakie trudności muszą napotykać w swej pracy spółdzielnie spożywców obejmujące działalnością szeregi miejscowości?

3) Dlaczego organizowanie własnej wytwórczości może podnosić korzyść członków ze spółdzielni?

4) Które towary stanowią przeważnie główny asortyment wiejskiej spółdzielni rolniczo-spożywczej i jakie czynności może ona podejmować w dziedzinie handlu rolniczego (w znanych czytelnikowi warunkach)?

Do przeczytania.

Literatura dotycząca spółdzielni spożywców jest bardzo obszerna, wydawana w Polsce przeważnie przez związek „Społem”, są dzieła naukowe, bardzo liczne broszury i podręczniki. O spółdzielniach rolniczo-spożywczych prawie nie ma specjalnej literatury, mimo bardzo starych doświadczeń w Polsce. Ogólne informacje o pracy praktycznej zaczerpnąć można z następujących książek:

1) Domański B.: Wskazówki techniczno-handlowe dla stowarzyszeń spożywców. R. 1922. Str. 64, Cena zł 1,50,

2) Mielczarski R. w opracowaniu T. Poźniaka: Rachunkowość spółdzielni spożywców. Rok 1936, stron 108, cena zł 2,50.

3) Mokrzyński J.: Podręcznik dla sklepowych. Rok 1936, stron 330, cena zł 3,50.

4) Dominko J.: Jak założyć spółdzielnię spożywców? Rok 1937, stron 73, cena zł —,80.

5) Bez autora, wydawnictwo „Społem”: Co to jest spółdzielnia spożywców i jak ją założyć. Rok 1938, stron 22.

6) Zdrowy sąd i dużo praktycznych wskazówek o wiejskiej pracy rolniczo-spożywczej zasięgnąć można ze starej, sprzed 40-u lat książki Stefczyka: Handlowa działalność kółek rolniczych w Galicji.

7) Dużo trafnych myśli, chociaż mało praktyczne uwagi daje książeczka A. I. Piątkowskiego: „Spółdzielnia wiejska”. Cena 80 gr.

19. PENSJA ROLNIKA

(Zasady organizacji i sposoby pracy spółdzielni mleczarskiej)

a) Regulator dochodów.

Jedną z największych trosk rolnika jest niestalość i niepewność jego dochodów. Rolnik większość dochodu zbiera przeważnie tylko raz w roku, a przy tym wy-

sokość jego ulega wielkim wahaniom zależnie od urodzaju i cen. Inne dochody ma bardzo niestale. Gdy zasiewa lub zaczyna hodować sztukę, nigdy nie jest pewny, czy mu to się opłaci, gdy dorośnie. Dlatego rolnik pragnie gorąco, chociażby bardzo skromnego, ale stałego i pewnego dochodu, dlatego zazdrości nieraz tym, którzy biorą pensję na pierwszego, i każdą stałą płacę uważa za wysoką i nieraz narzeka: „Gdybym mógł każdego pierwszego na pewno coś dostać, zbyłbym się niejednego kłopotu”. Najłatwiej może to osiągnąć przez spółdzielnię mleczarską. Produkty mleczarskie ulegają niezbyt wielkim i nie bardzo nagłym wahaniom cen, a zorganizowanie ich codziennego zbytu przez spółdzielnię zapewnia prawie stały dochód wypłacany miesięcznie. To jest największa korzyść, którą osiąga przez spółdzielnię mleczarską rolnik oddalony od większego miasta. Bez spółdzielni rolnik zdany jest w zbycie nabiału na łaskę handlarzy w małym miasteczku, gdzie zapotrzebowanie jest bardzo nierówne i nieraz nie można sprzedać wcale. Przy wyrobie domowym masła i innych produktów dużą stratą wysiłku i czasu można wyrobić tylko mało i kiepskiego towaru. W mleczarni z tej samej ilości mleka zrobią masła więcej i lepszego, zaś gospodarz, a zwłaszcza gospodyni zyska na czasie i uniknie ryzyka przy wyrobie i sprzedaży. I jeszcze jedna jest korzyść ze spółdzielni: nie otrzymuje się pieniędzy za każdą odrobinę mleka, lecz raz w miesiącu większą kwotę, co umożliwia rozplanowanie jej pożytecznego zużycia.

Nieraz może się zdarzyć, że w którymś miesiącu z wypłaty w spółdzielni wypadnie gorsza cena za litr mleka, niż można dostać od handlarza w miasteczku. Ale rozsądny rolnik patrzy na dochód za rok cały, a nie na jedną sprzedaż i według tego ocenia korzyść ze spółdzielni, i wiernie ją popiera.

Gdy dużo jest takich dostawców, którzy starają się wykorzystywać chwilowo lepszą cenę u handlarza i cza-

sem jemu dostawiają, a czasem spółdzielni, spółdzielnia ma raz dużo a raz mało mleka, musi zaś być urządzona na ilość największą; gdy jest mało mleka, przeróbka wypada drożej od każdego litra, przez co wszyscy są poszkodowani przy wypłacie. Dlatego członek niewierny spółdzielni powinien być ukarany pieniężnie jako działający na szkodę wszystkich. Uświadomienie o znaczeniu wierności członków wobec spółdzielni i szkodzie z niewierności powinno być przeprowadzone przed założeniem spółdzielni, a następnie pogłębiane i rozpowszechniane stale na podstawie doświadczeń z bieżącego życia spółdzielni. Każdy członek, przystępując do spółdzielni, zobowiązuje się całe wyprodukowane mleko — poza tym, co zużywa w gospodarstwie domowym — dostarczyć do spółdzielni. Zebranie takich deklaracji i pełne uświadomienie członków o ich znaczeniu stanowi najważniejsze przygotowanie do założenia spółdzielni.

Prócz tego przygotowanie to wymaga postawienia hodowli u członków na takim poziomie, aby mleko dostarczane było jak najczystsze i świeże.

b) Fabryka mleczarska.

Dobry mleczarz z dobrego, czystego i niepodkwaśnialego mleka w małej ręcznej mleczarni, zakwaszając śmietanę sposobem naturalnym, może nieraz zrobić doskonałe masło na natychmiastowy użytek, ale masło to gdy postoi dni kilka, a zwłaszcza kilkanaście, zmienia się bardzo. W lecie masła jest dużo i nieraz trzeba przechować je dość długo lub daleko przewozić, zanim się sprzeda. Trzeba również wywozić je za granicę, do Niemiec, Anglii i innych krajów, a tam dobre masło łatwo można sprzedać i uzyskać dobrą cenę, lecz złego wcale sprzedać nie można. Przy tym w obcych krajach bardzo wiele znaczy marka, jaką się wyrobi dla swego towaru. Gdy dostarcza się

zawsze dobry gatunek, chętnie płacą drożej za tę pewność, że nie zwiodą się nigdy. Gdy nieraz da się zły gatunek, to i wówczas, gdy dostarczy się dobry, trudno go zbyć korzystnie, gdyż nie mają do nas zaufania. Nad wyrobieniem masła polskiemu za granicą dobrej marki, muszą pracować wspólnie wszystkie spółdzielnie mleczarskie, a łatwy zbyć również i w kraju znajdą przede wszystkim te, które zawsze mają dobry i trwały produkt, nie psujący się po dniach kilku.

Aby wyrobić masło trwałe, trzeba śmietanę oczyścić z bakterii i sztucznie ją skwasić. Służą do tego różne urządzenia, których koszt jest wysoki. Aby się opłaciły, spółdzielnia musi mieć zapewnioną przez czas dłuższy stałą dostawę dużej ilości mleka. Wymaga to objęcia działalnością spółdzielni wielkiego okręgu.

Aby mieć mleczarnię nawet niewielką, ręczną, należy zebrać zgłoszenia 500 krów, od których członkowie zobowiążą się dostarczać mleko. Drobni rolnicy mają przeważnie po jednej lub dwie krowy, i niewiele mleka mogą od nich dostarczyć, potrzebując znaczną część dla siebie. Przeciętnie do spółdzielni od jednej krowy dostarczają około 1000 litrów rocznie. Do rozwiniętej ręcznej mleczarni potrzeba mleka od 1000 krów, to jest milion litrów rocznie, a dziennie od dwóch do czterech tysięcy. Aby jednak mleczarnia mogła zawsze dobre i trwałe masło wyrabiać, potrzebuje dwa razy tyle mleka, to jest 2000 krów zgłoszonych, dwa miliony litrów mleka w roku, a przeszło 5 tysięcy dziennie.

Zebranie do jednej mleczarni tak wielkich ilości mleka wymaga obejmowania przez nią kilkunastu wsi i łatwej komunikacji z siedzibą spółdzielni. Dostawa mleka lub śmietanki może się odbywać trojakim sposobem:

- 1) za pomocą tak zwanych filii śmietankowych położonych w poszczególnych wsiach objętych okręgiem spółdzielni. W każdej filii biorą próbki mleka i oddzielają na wirówce mleko chude od śmietanki.

Mleko zabierają sobie dostawcy, a spółdzielnia kupuje tylko śmietankę, którą odwozi się do głównej mleczarni mającej odpowiednie urządzenia do wyrobu dobrego i trwałego masła.

- 2) Spółdzielnia ma w terenie tylko zlewnie, w których zbiera się pełne mleko i w całości odwozi do głównej mleczarni, a mleko chude odwozi się z powrotem dostawcom.
- 3) Istnieją małe odrębne spółdzielnie prowadzące tylko śmietanczarnie i one są członkami jednej wielkiej spółdzielni, która od nich śmietankę kupuje i wyrabia masło.

Spółdzielnie wyrabiające sery kupują od członków pełne mleko. Możliwe to jest tylko tam, gdzie wszyscy członkowie dostarczają bardzo dobre mleko.

W pobliżu wielkich miast spółdzielnie mleczarskie mają szczególne zadania. W miastach dużych najkorzystniej jest zbywać mleko pełne, nieprzerobione lub śmietankę. Spółdzielnia przyjmuje od członków mleko pełne, nadaje mu większą trwałość przez schłodzenie, a dla specjalnych celów (np. dla niemowląt) przez pasteryzację, i zbywa je bez przeróbki w mieście, najwłaściwiej przez własną centralę. Chroni w ten sposób rolników od wyzysku przekupek mlecznych lub od marnotrawstwa czasu i kosztów codziennych dojazdów gospodyń do miasta, a miastu zapewnia dostawę dobrego mleka.

c) Odbiór mleka.

Spółdzielnia, aby sprawiedliwie dawać członkom jak najlepszy pożytek, musi za dobre mleko wypłacać lepszą cenę niż za kiepskie. W tym celu musi mieć sposób dokładnej oceny jakości mleka podług miary, którą można dokładnie zmierzyć. Najważniejszym składnikiem mleka do wyrobu masła jest tłuszcz. Spółdzielnia, wyrabiająca masło, kupuje od członków właściwie

sam tłuszcz z mleka, więc też podług ilości tłuszczu musi członkom wypłacać. Przy wyrobie serów, chociaż spółdzielnia kupuje pełne mleko, może oceniać je również podług ilości tłuszczu.

Ilość tłuszczu w mleku można łatwo sprawdzić dokładnie. Każdy członek powinien się dowiedzieć, na czym polega dokładna ocena mleka. Mleko każdego członka wlewa się do tego samego naczynia zwanego miernikiem, w którym się mierzy ilość litrów za pomocą pływaką. Następnie aż do spodu miernika wstawia się pionowo rurkę, do której nabiera się próbkę mleka. Tę próbkę wlewa się do flaszeczki oznaczonej numerem członka. Członek powinien zwracać uwagę, aby rurkę na próbkę wstawiał mleczarz pionowo i aż do spodu, i aby przez omyłkę nie wlał próbki do flaszeczki z numerem innego członka. Próbkę odbiera się codziennie od każdego dostawcy. W ten sposób ilość mleka we flaszeczkach z próbkami jest do siebie w tym samym stosunku, co ilość całego mleka dostarczonego przez członków w ciągu miesiąca. Flaszeczki z próbkami powinny być przechowywane w zamkniętej szafce, aby nikt do nich nic nie dołał. Próbkę konserwuje się przez miesiąc zabezpieczając je chemicznie od skwaszenia, po miesiącu zwozi się je ze wszystkich filii do głównej mleczarni i tam przeprowadza analizy ilości tłuszczu w każdej próbce. Analizy przeprowadzane są przy współudziale członków zarządu i rady nadzorczej. Ilość jednostek tłuszczu, którą wykaże analiza próbki każdego członka, mnoży się przez ilość litrów dostarczonych przez niego w miesiącu i w ten sposób wie się, ile jednostek tłuszczu dostarczył każdy członek i ile wszyscy razem.

d) Wypłata za mleko.

Od zapłaty otrzymanej przez spółdzielnię za masło sprzedane w miesiącu odlicza się koszty prowadzenia spółdzielni i rezerwę na fundusze spół-

dzielni, a całą resztę przeznacza do wypłaty członkom za mleko. Podzieliwszy ją na wszystkie jednostki tłuszczu, wie się, ile za jedną jednostkę można wypłacić w tym miesiącu i wedle tej ceny wypłaca się każdemu.

Prócz wypłat miesięcznych może spółdzielnia przydzielać członkom z czystego zysku dopłatę po zakończeniu roku. Dopłata ta może być przydzielana w stosunku do jednostek tłuszczu, albo sumy wypłat miesięcznych; może być jednak również dawana w formie premii za stałą czystość mleka, a przez to zachęcać członków do coraz wyżej postawionej gospodarki mlecznej. W celu oceniania mleka na czystość spółdzielnia musi mieć urządzenia do odpowiedniej analizy. Wypłacanie comiesięcznej premii za czystość przy dużej liczbie dostawców byłoby utrudnione ze względu na złożoną technikę przeprowadzania odnośnych próbek.

e) Zaliczki.

Nieraz członek, potrzebując pilnie gotówki, nie może czekać na wypłatę za mleko do końca miesiąca. Spółdzielnia może raz w połowie miesiąca dać takiemu członkowi zaliczkę. W każdym razie mniejszą od wypłaty, jaka by mu się należała za mleko dostarczone w tej połowie miesiąca. Wypłacanie zaliczek powinno być jednak tylko wyjątkiem spowodowanym szczególną potrzebą, a nie powinno się rozpowszechniać. Lepiej dla wszystkich członków, dla jej kierowników i dla tego członka, który bierze zaliczkę, aby jej nie brał. Dla wszystkich dlatego, że spółdzielnia, dając zaliczki, musi na nie dostać pieniądze, których oprocentowanie kosztuje, procenty te zwiększają ogólne koszty spółdzielni, a przez to wypłata dla wszystkich za mleko musi wypadać niższa. Kierownictwu spółdzielni zaliczki utrudniają pracę rachunkową i administracyjną, a zwłaszcza utrudniają kontrolę. Członek zaś, który w ciągu miesiąca weźmie trochę zaliczki, a w końcu miesiąca przez to małą wypłatę, zwykle gorzej użyje tych pieniędzy,

aniżeli gdyby otrzymał je na raz. Częściej niż raz w miesiącu nie powinna spółdzielnia wypłacać zaliczek i to wszystkim zgłaszającym się w jednym dniu i w oznaczonych godzinach. Wypłaty zaliczek i wypłaty miesięcznej powinno dokonywać zawsze dwóch członków zarządu. Przy kilkakrotnej wypłacie w miesiącu i wypłacie przez jednego prawie nieunikniony jest nieład w rachunkowości, łatwo o nieporozumienia między kasjerem a członkami, możliwe są nadużycia i bardzo utrudniona kontrola.

Bezwzględnie niedopuszczalne jest wypłacanie członkom zaliczek większych, niż prawdopodobna należytość za już dostarczone mleko, gdyż zaliczka taka jest pożyczką, która ma być spłacana mlekiem wyprodukowanym w przyszłości, a spółdzielni mleczarskiej pożyczek udzielać nie wolno.

f) Zbyt produktów spółdzielni.

Członkowie za pośrednictwem spółdzielni zbywają mleko przerobione na masło, ser lub śmietanę a także w stanie nieprzerobionym. Gdy rolnik nie sprzeda mleka, może z pożytkiem użytkować je w domu, lecz gdyby spółdzielnia produktu nie mogła sprzedać, zmarnuje się on, a członkowie nie otrzymają wypłaty. Najważniejszą sprawą dla członków w pracy spółdzielni jest więc pewność, że spółdzielnia zawsze będzie mogła sprzedać wszystko, co wyprodukuje, i że za lepszy towar otrzyma lepszą cenę, tak jak członkom płaci za mleko podług jakości. Nie na tym polega korzyść członków, aby w jednym lub drugim miesiącu otrzymać cenę możliwie najwyższą, lecz na uniknięciu zawsze zepsucia się towaru z powodu braku nabywcy lub konieczności sprzedaży czasem po wyjątkowo niskiej cenie dla uniknięcia zepsucia. Stały odbiorca każdej ilości wyprodukowanego towaru, a przy tym wypłacający zawsze terminowo i jak najmniej zmieniający cenę, jest największym dobroczyńcą spółdzielni. Każdy

kupiec, a tym bardziej przemysłowiec wie, że taki nabywca jest niezmiernie cenny, i gdy takiego znajdzie, trzyma go się wszystkimi siłami. Spółdzielnia jest przemysłowcem i kupcem: jeżeli ma stałego nabywcę, a o niego nie dba, lecz szuka wciąż chwilowych nabywców, którzy by tylko w danej chwili zapłacili najdrożej, bardzo łatwo — wówczas gdy będzie miała najwięcej produktu — będzie musiała sprzedać go za bezcen i straci więcej, niż zyskała na tych drobnych korzyściach doraźnych.

Kto może być i jest stałym, wypłacalnym i najmniej zmieniającym ceny nabywcą od wszystkich spółdzielni mleczarskich? Jedynie spółdzielnia będąca własnością samych spółdzielni. Wszystkie spółdzielnie w Polsce mają takie hurtownie. (Ich nazwy i adresy są w rozdz. III, p. 15, str. 74, 75 i 76, rubryka „Hurtownie”).

Spółdzielnie mające swoje przedsiębiorstwa muszą dbać o nie. Tak jak członkowie obowiązani są odstawić do spółdzielni całe mleko, którego nie spożyją w domu, tak spółdzielnia musi być obowiązana wszystko wyrobione masło, sery lub śmietankę nie sprzedane miejscowym spożywcom — za pośrednictwem spółdzielni spożywców lub detalicznych kupców — odstawić do własnej hurtowni. Spółdzielnia działa na przyszlą szkodę własnych członków, jeżeli szuka zamiejscowych prywatnych nabywców lub sprzedaje zgłaszającym się do niej hurtownikom. Nawet spółdzielnie znajdujące się pod wielkimi miastami lub lotniskami nie powinny same szukać w nich nabywców, lecz dostarczać do składów hurtowni w tych miejscowościach, i wszystko masło spółdzielcze powinno być sprzedawane pod jedną marką hurtowni. Wówczas tylko mleczarski towar spółdzielczy może być odpowiednio znany i ceniony w kraju i za granicą i uzyskiwać dobre ceny.

Polskie spółdzielnie w Polsce wyrabiają znacznie więcej i równie dobrego, a często lepszego masła niż ruskie i niemieckie, a jednak masło hurtowni niepolskich w wielu okolicach czysto polskich jest lepiej znane niż polskie, gdyż ruskie spółdzielnie prawie 100% wyrabianego masła dostawiają do swej hurtowni i sprzedają pod jej marką, a polskie dostawiają mniej niż 50% i rozpowszechniają masło z własnymi etykietkami. Jakże często były wypadki, że spółdzielnia nie otrzymała należności za ostatnie partie towaru i nie było na czym szukać.

Na miejscu, w swojej siedzibie oczywiście spółdzielnia powinna sprzedawać sama swe produkty, ale nie powinna prowadzić detalicznego sklepu sprzedającego na deka, lecz posługiwać się miejscowymi detalistami, najlepiej spółdzielnią spożywców. Powinna starać się o to, aby miejscowy rynek opanować, aby nikt nie sprowadzał do jej okręgu produktów mleczarskich.

g) Gospodarka funduszami.

Im więcej ma członek krów, w tym większej mierze korzysta z urządzeń spółdzielni. Musi więc też w tym większej mierze przyczynić się do pokrycia kosztów tych urządzeń. Dlatego statut spółdzielni mleczarskiej określa, że członek tyle powinien zgłosić i wpłacić udziałów, od ilu krów dostarcza mleko do spółdzielni. Kto nie ma krowy, musi oczywiście wpłacić jeden udział. Gdy członek zwiększy ilość swych krów, powinien do miesiąca zadeklarować w spółdzielni nowy udział. Udział zwykle wynosi 25,— zł od krowy. Pierwsza rata wpłacona musi być przy przystąpieniu, a dalsze mogą być potrącane z wypłat za mleko, najdłużej jednak w ciągu roku. Członkowie, zakładający spółdzielnię powinni jednak złożyć całe udziały przed jej uruchomieniem, aby za własne pieniądze urządzić mleczarnię. Na uruchomienie ręcznej mleczarni wystarczy kilkanaście tysięcy złotych złożo-

nych przez kilkuset członków. Zaciągać dług z góry na uruchomienie mleczarni można tylko wyjątkowo, jeżeli można uzyskać na długi termin i niskie oprocentowanie i to tylko jako nieznaczne uzupełnienie sumy zebranej z udziałów. Jeżeli spółdzielnia nie zaciąga długu lub tylko niewielki, nie przekraczający sumy udziałów, mogą członkowie w statucie przyjąć za nią odpowiedzialność samymi udziałami; jeżeli chce zaciągnąć dług większy, muszą przyjmować dodatkową odpowiedzialność.

Przy obecnym stanie hodowli w Polsce członkowie przeważnie w zimie dostarczają znacznie mniej mleka niż w lecie. Spółdzielnia powinna w lecie zachowywać więcej na rezerwę, a w zimie dawać stosunkowo wyższe wypłaty, aby członkowie mogli łatwiej pokrywać wyższe koszty żywienia bydła w zimie.

Najmniej czwartą część zysku powinna spółdzielnia przydzielać do funduszu zasobowego, a jeżeli ma długi, to większą część, aby jak najprędzej pokryć wszelkie urządzenia kapitałami własnymi.

h) Kierowanie pracą spółdzielni.

Codziennie kierownictwo sprawami spółdzielni opiera się przede wszystkim na trzech ludziach: dwóch członkach zarządu prowadzących kasę i rachunkowość i kierowniku mleczarni. Wszyscy trzej powinni być spółdzielcami. Przewodniczący zarządu i rachmistrz powinni o tyle rozumieć się na przeróbce, aby umieć skontrolować wyniki pracy mleczarza (np. umieć obliczyć wydatek masła). Kierownik mleczarni powinien być dobrym fachowcem. Powinien mieć za sobą dwa lata praktyki w mleczarni, dziewięciomiesięczny kurs szkoły mleczarskiej i następnie pracę jako zastępca kierownika w większej mleczarni. Stosownie do przepisu ustawy o mleczarstwie, mleczarze nie mający kursu szkoły mleczarskiej nie będą mogli kierować pracą mleczarni dłużej niż do 30 czerwca 1939 roku. O ile

zechcą pozostać nadal, będą musieli złożyć odpowiedni egzamin.

Prawie w żadnej spółdzielni kierownik mleczarni nie jest członkiem zarządu, a stosunek między nim a zarządem układa się bardzo różnie. W wielkich spółdzielniach mleczarskich, zwłaszcza w Wielkopolsce, kierownik prowadzi nie tylko pracę techniczną, lecz i handlową, kieruje administracją, a zarząd sprawuje tylko ogólny nadzór i rozstrzyga sprawy ważne. Przeciwnie, w małych spółdzielniach małopolskich kierownik jest tylko głównym robotnikiem wyrabiającym masło, nie mającym żadnego głosu w decyzjach zarządu, które nieraz nie liczą się z jego zdaniem nawet w sprawach technicznych.

W celu zapewnienia spółdzielni odpowiedniego rozwoju technicznego pod kierunkiem fachowca, a równocześnie stosowania społecznego kierownictwa spółdzielni, koniecznego do utrzymania łączności z członkami, najkorzystniejszym jest zorganizowanie kierownictwa spółdzielni mleczarskiej wedle tego samego wzoru co innych spółdzielni, to jest włączenie kierownika mleczarni do zarządu spółdzielni. Będzie on miał wówczas głos stanowczy w decyzjach zarządu i przydzielony sobie dział odbioru mleka i produkcji, natomiast sprzedaż, kasowość i rachunkowość powinni prowadzić inni członkowie zarządu, a kalkulacja wypłat powinna być przeprowadzana wspólnie przez cały zarząd.

Rola rady nadzorczej w spółdzielni mleczarskiej jest równie ważna i na ogół taka sama, jak w każdej innej spółdzielni. Co do szczegółowych, doraźnych kontroli, to rada nadzorcza powinna zwracać szczególną uwagę na kontrolę kasy, wydanych zaliczek i kontrolę zapasów magazynowych produktu i materiałów pomocniczych do wyrobu i ekspedycji (np. chemikalii i opakowania) oraz kontrolę cen otrzymanych za produkty.

Pytania.

1. Jakie korzyści przynosi rolnikowi spółdzielnia mleczarska?
2. Według czego określa się wielkość spółdzielni mleczarskiej i dlaczego nie może ona być zbyt mała?
3. Jakiego rodzaju przedsiębiorstwa może prowadzić spółdzielnia mleczarska?
4. Jakie mogą być korzyści i jakie mogą zachodzić trudności przy różnych sposobach zbierania mleka przez spółdzielnię?
5. Przy jakich sposobnościach i jakimi sposobami może zarząd spółdzielni mleczarskiej utrzymywać bliską łączność z ogółem członków?

Do przeczytania:

- A) Broszury informacyjne:
- 1) Mokrzyński Józef: Poradnik o zakładaniu spółdzielni mleczarskich. Rok 1926, stron 53, cena zł —,50.
 - 2) Karnicki F.: Jak otrzymać dobre mleko. Rok 1937, stron 128, cena zł —,75.
 - 3) Lipowicz R.: Wskazówki dla przystępujących do budowy spółdzielni mleczarskich. Rok 1937, stron 50, cena zł 1,—.
- B) Podstawowy obszerny podręcznik organizacyjno-techniczny: Praca zbiorowa pod kierunkiem Z. Chmielewskiego: Zakładanie i prowadzenie spółdzielni mleczarskich i spółdzielczych zbiornic jaj.
- C) Broszury opisowe wymienione po punkcie następnym, w których mleczarstwo występuje przeważnie na pierwszy plan, prócz nich zaś Hajkowski Fr.: Spółdzielczość mleczarska w powiecie rypińskim. Rok 1929, stron 64, cena zł —,50.

20. DROGA DO DOBROBYTU

(Działalność spółdzielni zbytu rolniczego i innych spółdzielni rolniczych)

- a) Wielu różnymi drogami do jednego celu.

W Polsce sporo już jest wsi, gdzie sprawnie działają trzy podstawowe spółdzielnie: Kasa Stefczyka, spółdzielnia spożywców i spółdzielnia mleczarska.

Dwie pierwsze chronią rolnika od strat i zbędnych wydatków, trzecia podnosi bezpośrednio jego dochód, lecz tylko dochód z mleka. Niedostatecznie przyczyniają się one do poprawy położenia gospodarczego rolników, gdyż równocześnie są oni wyzyskiwani na kupnie, a zwłaszcza na sprzedaży innych produktów. Dalszą ochronę i podniesienie dochodu rolników dają inne spółdzielnie rolnicze.

Na pierwszy plan wysuwają się zwane zwykle „Rolnikami” spółdzielnie zakupu i zbytu ogólne. Dostarczają one rolnikom różnych produktów potrzebnych im do gospodarstwa rolnego, organizują zaś zbyt zboża i innych płodów rolnych. Nie mogą one jednak zajmować się zbytem wszystkich produktów wytwarzanych przez rolników. Różne są tego powody:

- 1) Są produkty, których zbyt najdogodniej organizować na terenie każdej wsi z osobna; są inne, wymagające terenu całego powiatu.
- 2) Różne towary wymagają różnych fachowców, których skupienie w jednej spółdzielni jest trudne.
- 3) Różne towary wymagają różnych urządzeń do przechowania lub przeróbki, które również trudno zastosować w jednej spółdzielni.

4) Do spółdzielni specjalnej przystępują tylko członkowie zainteresowani tym działem, który ona prowadzi, a przez to wszyscy są zainteresowani całą jej działalnością; w spółdzielni ogólnej każdy z członków zainteresowany jest tylko niektórymi działami jej pracy, a to może powodować nierównomierne traktowanie działów przez zarząd i utrudniać nawiązanie bliskiej łączności między spółdzielnią a członkami.

Z powyższych względów spółdzielnie zbytu, przetwórstwa i pomocy rolnikom specjalizują się. Na jednym terenie może ich działać cały szereg, a ten tylko rolnik może wszechstronnie podnosić swe gospodarstwo, który należy do spółdzielni różnych rodzajów.

b) Wspólny kierunek różnych dróg.

Różne drogi prac spółdzielczych do wspólnego celu podniesienia rolnika muszą mieć wspólny kierunek, wspólne zasady nie tylko moralne, lecz i gospodarcze. Stosowanie tych zasad względnie najłatwiejsze i najbardziej rozpowszechnione jest w spółdzielniach mleczarskich. Uzupełniwszy je zastosowaniem niektórych zasad pionierów z Rochdale, możemy wytworzyć sobie dokładny obraz zasad pracy, których stosowanie jest nieodzowne we wszystkich rolniczych spółdzielniach zakupu i zbytu, ogólnych i specjalnych:

1) Spółdzielnia obejmuje ściśle określony okręg działania, odpowiedni do rodzaju towarów, którymi obraca.

2) Spółdzielnia prowadzi stale małą różnorodność towarów tylko dobrego gatunku i tylko te, w których zainteresowani są wszyscy lub znaczna większość członków, rzadko zaś wymagane sprowadza wyłącznie na zamówienie.

3) Dąży do zawierania z jak największą liczbą członków umów na zbywanie produktów tylko przez spółdzielnię i członkom tym przyznaje premie w stosunku do innych.

4) Produkty dostarczone ocenia stosownie do jakości.

5) Zbywa produkty członków na ich rachunek i ryzyko i rozlicza się z nimi dopiero po sprzedaży, przy tym tylko na niektóre towary i produkty może udzielać zaliczki przy ich odbiorze.

6) Dostarcza członkom towarów tylko za gotówkę lub wyjątkowo na rachunek należności za już dostarczone produkty, za które jeszcze nie nastąpiło rozliczenie.

7) Pod względem produktów zbywanych przez członków dąży do zupełnego opanowania rynku miej-

scowego, to jest do zaopatrywania w nie w całości swego okręgu działania i niedopuszczenia do przywożenia z zewnątrz tych produktów na swój teren, a nadwyżkę tych produktów zbywa wyłącznie za pośrednictwem swej spółdzielczej hurtowni towarowej.

8) Towary dostarczane członkom nabywa o ile możliwości wyłącznie w swej hurtowni towarowej.

9) Rozdziela część zysku między członków w stosunku do obrotów z każdym z nich.

10) Ma odpowiednie pomieszczenie i urządzenia wykonane prawie wyłącznie z własnych kapitałów i rozwijane stopniowo, w miarę wzrostu obrotów.

11) Od początku działalności ma zapewnione fachowe kierownictwo.

12) Od początku przestrzega dokładnego podziału obowiązków, a równocześnie ścisłej zgodności działania paru (przeważnie dwóch lub trzech) członków zarządu, oraz ma uzdolnioną do kontroli i czynną radę nadzorczą.

13) Nieustannie dba o utrzymanie różnymi sposobami ścisłej łączności z ogółem członków.

c) Spółdzielnie zakupu i zbytu ogólne.

Nazywają się one spółdzielniami rolniczo-handlowymi lub wprost „Rolnikami”. Spółdzielnia taka musi mieć siedzibę w mieście lub miasteczku targowym. Działalnością powinna objąć taki okrąg, z jakiego zjeżdżają rolnicy na targ.

Działalność handlową spółdzielni najkorzystniej jest rozpoczynać od niewielu towarów hurtownych sprowadzanych na zbiorowe zamówienia członków, np. węgiel, nawozy sztuczne, materiały budowlane itp., a następnie przystępować do skupu od członków produktów również o charakterze hurtownym, jak zboże lub

ziemniaki. Najłatwiej spełni spółdzielnia swe zadanie, jeżeli w ogóle nie prowadzi towarów wymagających sprzedaży w drobnicowym sklepie.

O ile w okręgu działania spółdzielni czynne są dość liczne wiejskie spółdzielnie rolniczo-spożywcze, spółdzielnia rolniczo-handlowa powinna nawiązać z nimi bliską łączność. Za ich pośrednictwem może zbierać wiadomości o zapotrzebowaniach członków tudzież ich zamówienia, oraz zgłoszenia produktów, które mają lub będą mieli do zbycia, a także informować członków o cenach i gatunkach towarów i innych sprawach związanych z jej gospodarką. W braku spółdzielni rolniczo-spożywczych spółdzielnia rolniczo-handlowa może w powyższych celach nawiązać łączność z Kasmami Stefczyka lub spółdzielniami mleczarskimi.

„Rolnik”, prowadzący duże obroty hurtowne, może jako przedsiębiorstwo uboczne otworzyć hurtowny skład do użytku wiejskich spółdzielni rolniczo-spożywczych i prowadzić w nim drobne towary rolnicze, np. ręczne narzędzia, sznury, smary, tańcuchy, drobne nasiona itp. O ile brak na miejscu innej organizacji spółdzielczej, w której spółdzielnia rolniczo-spożywcze wiejskie mogłyby zaopatrywać się w towar spożywczy do użytku domowego członków, „Rolnik” może również prowadzić hurtowny skład tych towarów w celu zaopatrywania spółdzielni rolniczo-spożywczych. Nie powinien jednak otwierać drobnicowego sklepu dla klienteli miejskiej. W miejskim drobnicowym sklepie mieszanym rolniczo-spożywym dział spożywczy jako łatwiejszy i zyskowniejszy usuwa na plan drugi dział rolniczy. Spółdzielnia nie spełnia wówczas swych podstawowych zadań wobec członków rolników, a nawet łatwo zatracą charakter spółdzielczy, przechodząc w znacznej mierze na obrót z nieczłonkami. Doświadczenia małopolskich Składow Kótek Rolniczych dały wielokrotne przykłady w tym względzie.

d) Spółdzielnie zakupu i zbytu „specjalne”.

Każda „specjalna” spółdzielnia zakupu i zbytu rolników zajmuje się tylko jedną gałęzią pracy rolnika, dostarczając mu towar potrzebny w tej dziedzinie gospodarki i skupując jego produkt. Zbyt produktu rolnika ma w niej znaczenie podstawowe, a dostarczany mu towar — znaczenie uboczne. Często nawet spółdzielnia „specjalna” nie dostarcza członkom żadnych towarów i jest jedynie spółdzielnią zbytu.

Spółdzielnie „specjalne” mogą być najróżniejszych rodzajów, np. zbytu bydła, jaj, drobiu, pierza, owocarskie, warzywnicze, pszczelarskie, wikliniarskie, przemysłu ludowego i inne. Do każdego typu spółdzielni specjalnych stosują się różne wymogi organizacyjne, kapitałowe, handlowe i techniczne. Niektóre z nich mogą być czynne na dość małych terenach, inne wymagają terenów dużych. Zależy to między innymi również od stopnia rozpowszechnienia odnośnej gałęzi gospodarki.

Po mleku największe znaczenie wśród produktów zbywanych przez drobnych rolników mają jaja. Wzrost pośrednictwa jest w tym dziale bardzo duży. Organizowanie odrębnych spółdzielni jajczarskich okazało się niepraktyczne. W zbycie spółdzielczym jaj muszą być przestrzegane te same zasady, co przy zbycie innych produktów, to jest ocena podług jakości i komisowa sprzedaż. Przyzwyczajenie ludności do ich stosowania w handlu jajami jest szczególnie trudne ze względu na używanie często na wsi jaj jako pieniędzy. Najłatwiej zorganizować komisowy zbyt jaj tam, gdzie ludność przywykła do komisowego zbytu i okresowej wypłaty za mleko. Dlatego starym, dużym spółdzielniom mleczarskim, mającym dużo wiernych członków, najłatwiej prowadzić skup jaj na wagę i zastosować ocenę ich świeżości oraz wypłatę okresową po sprzedaży.

Mogą skupować jaja również wiejskie spółdzielnie rolniczo-spożywcze otrzymujące je jako zapłatę za towar sprzedawany członkom, powinny jednak już przy paru sztukach brać je na wagę i wpisywać na karty dostaw, a wydawać towar jedynie w wartości zaliczkowej, okresowo zaś wypłacać dopłaty (tak zwane „premie”), stosownie do uzyskanej ceny sprzedażnej, i różniczkując je, zależnie od jakości dostarczonych jaj. Jest to praktyka technicznie łatwa, wszakże żmudna i przy małym obrocie nieopłacalna, stanowi jednak jedyny sposób przygotowujący spełnianie przez ruch spółdzielczy poważnej roli w zbyciu jaj. Natomiast przyjmowanie jaj na sztuki bez oceny jakości i z wypłatą pełnej dziennej ceny przy odbiorze zawsze będzie stanowiło akcję doraźną, nie przyczyniającą się do podniesienia hodowli kur, ani do zapewnienia stałego korzystnego zbytu, a może łatwo spowodować ponoszenie przez spółdzielnię znacznych i niespodziewanych strat.

Bardzo wiele typów spółdzielni specjalnych jest aktualnych i ma warunki rozwoju w różnych częściach Polski. One przede wszystkim mogą się stać narzędziem budującym drogę do dobrobytu rolnika polskiego. Pod względem techniczno-gospodarczym są łatwiejsze od spółdzielni ogólnych, wymagają jednak wielkiego wyrobienia spółdzielczego członków i przynajmniej średniego poziomu kultury rolnej w danej dziedzinie, oraz ścisłego przestrzegania zasad gospodarki wymienionych powyżej (w punkcie b.).

e) Spółdzielnie rolników przetwórcze.

Dużo jest produktów rolniczych, które, podobnie jak mleko, zbywać można hurtownie w stanie nieprzerobionym tylko w specjalnych warunkach, przeważnie zaś trzeba na miejscu, w spółdzielni, przerobić na półfabrykat lub na towar gotowy do użytku, np. len, owoce na susz i przetwory, mięso na wędliny, wiklinę na

koszyki a przede wszystkim zboże na mąkę i chleb. Przerabianie sposobem domowym, nawet na własny użytek, jest marnotrawstwem kosztów, materiału i wysiłków, które można by użyć lepiej w pracy przynoszącej dochód gospodarstwu. Przerabianie domowym sposobem na zbyt nie opłaci się nigdy, gdyż gatunek produktu zawsze będzie lichy i niedostosowany do wymagań handlu.

Tym trudnościom mogą zapobiec spółdzielnie przetwórcze rolników, przerabiające ich produkt do własnego użytku, np. spółdzielnie piekarskie lub młynarskie, albo przerabiające na zbyt, np. łniarskie, przetworów mięsnych, owocowych i innych, a także wielkie, jak krochmalarnie, cukrownie i wiele innych.

Początki wszystkich wymienionych tu przykładowo spółdzielni istnieją już w Polsce i mają swe doświadczenia. W organizowaniu ich popełniano błędy przeważnie przeciwnie niż w organizacji mleczarstwa. O ile mleczarnie organizowano zbyt małe i trzeba je obecnie łączyć i powiększać, o tyle inne przetwórnice organizowano przeważnie zbyt wielkie. Spółdzielnia czynna na małym terenie łatwiej utrzymuje stałą łączność z członkami i dlatego jest łatwiejsza do zorganizowania i dobrego prowadzenia, oraz przeważnie okazuje się trwalszą od dużej. Dlatego w tych dziedzinach przetwórstwa rolniczego, w których można wyrobić stale pierwszorzędnny produkt sposobem opłacalnym w małym warsztacie przetwórczym, korzystniej jest zawsze organizować spółdzielnie małe. Dotyczy to przede wszystkim przetworów mięsnych, owocowych, piekarń i młynów.

Do pracy każdej spółdzielni przetwórczej stosują się wszystkie zasady pracy omówione szczegółowo przy spółdzielniach mleczarskich i spółdzielniach zbytu. Orientacja, czy spółdzielnia ma warunki pracy, opierać się musi na zebraniu od przyszłych członków zobo-

wiązań na dostawę surowca lub użytkowanie spółdzielni (np. młyna).

f) Spółdzielnie pomocnicze rolników.

W celu spokojnego i możliwie dobrego prowadzenia gospodarki i życia domowego, prócz zapewnionego zbytu produktów i nabywania towarów rolniczych i spożywczych, potrzebuje rolnik różnych materiałów i usług, które może uzyskać przez pracę „pomocniczych spółdzielni rolników”. Np. elektryfikacyjnych, rolniczo-budowlanych, maszynowych i innych.

Są to przeważnie spółdzielnie mogące pracować na małym terenie jednej lub paru najbliższych wiosek.

Używanie przez drobnego rolnika prądu elektrycznego w zastępstwie siły zwierzęcej, ludzkiej i światła naftowego może się opłacać, o ile prąd jest bardzo tani, dlatego organizowanie spółdzielni elektryfikacyjnych stało się aktualne dopiero wobec rozbudowy w Polsce wielkich elektrowni wodnych mogących dostarczać bardzo taniego prądu. Spółdzielnia ma na celu zabezpieczyć członków przed wyzyskiem pośrednictwa prywatnych przemysłowców, którzy biorąc dla siebie prąd z wielkiej elektrowni, mogą odprzedawać go z zyskiem drobnym nabywcom. Zadaniem spółdzielni jest rozprowadzenie między członków-rolników prądu nabywanego bezpośrednio z wielkiej elektrowni, to jest założenie sieci instalacyjnej, opieka nad nią oraz zbieranie i wpłacanie opłat za prąd.

Duże znaczenie dla usprawnienia pracy rolnika może mieć spółdzielnia maszynowa udostępniająca mu korzystanie z maszyn, których nie może kupić na własność. Szczególnie aktualne jest posiadanie przez spółdzielnię młócerni, triera i innych maszyn do czyszczenia zboża, kopaczki do ziemniaków itp., a także motoru nadającego się równocześnie do pociągu i do pracy na miejscu. Spółdzielnia powinna obejmować

najwyżej teren jednej wsi, a we wsiach rozległych mogą być nawet dwie spółdzielnie. Należy rozpoczynać od małego, od jednej maszyny najbardziej aktualnej i rozszerzać działalność bardzo powoli, opierając się wyłącznie na własnym kapitale, a nie nabywać maszyn na kredyt. Członkami zarządu powinni być gospodarze rozumiejący się na obsłudze maszyn rolniczych; każdy z nich powinien mieć pod specjalną opieką jedną maszynę. Aby uniknąć nieporozumień, statut powinien dokładnie określać, od czego zależy prawo kolejności członków w korzystaniu z maszyn, oraz odpowiedzialność każdego członka za stan maszyny pracującej u niego. Pracą bardziej złożonych maszyn powinni stale kierować sami członkowie zarządu. Kalkulacja kosztów użycia maszyn powinna być dokładna, uwzględniająca nie tylko koszt użycia, lecz amortyzację, oprocentowanie i rezerwę. Powinna też być pobierana przy użyciu maszyny.

Spółdzielnie rolniczo-budowlane, zwłaszcza prowadzące wyroby betonowe, są aktualne w bardzo wielu okolicach mających na miejscu odpowiedni surowiec, zwłaszcza, że bardzo znaczna jest liczba przedsiębiorstw wyzyskujących rolników w tej dziedzinie, szczególnie pod względem jakości towaru, a użycie materiałów betonowych przez rolników jest już wielce rozpowszechnione. Znacznie mniej pewne jest organizowanie cegielni spółdzielczych wymagających trzech warunków: 1) zapewnionego na długi okres zbytu, opartego na zwyczaju ludności sporządzania z cegły różnych drobnych urządzeń gospodarskich, gdyż na budowaniu samych nowych domów trudno oprzeć obliczenie zapotrzebowania, 2) trudności dowozu cegły maszynowej z wielkich cegielni, 3) zapewnienia na czas dłuższy dostatecznej ilości pierwszorzędного surowca (gliny), wypróbowanego dokładnie pod względem jakości i ilości zapasu.

Prócz wymienionych przykładowo mogą powstawać spółdzielnie pomocnicze najróżniejszych rodzajów, odpowiednie dla potrzeb okolicy.

g) Spółdzielnie pomocnicze dla zdrowia i kultury wsi.

Również do pomocniczych spółdzielni rolników zaliczyć należy spółdzielnie zdrowia, mające na celu podniesienie wsi z zaniedbania higienicznego i ochronienie jej od wyzysku różnych szarlatanów oraz udostępnienie prawidłowego leczenia ogółowi ludności wiejskiej. Spółdzielnia zdrowia idzie ręką w rękę z lekarzem-ideowcem, dając mu szerokie pole do pracy i możliwość życia.

Spółdzielnia zdrowia pod względem okręgu działania jest niewielka, obejmując parę wsi sąsiednich. Spółdzielnia musi składać się z członków, którzy chcą higienicznego życia i prawdziwie dbają o zdrowie swych rodzin. Finansowo musi się oprzeć na udziałach złożonych przez członków. Spółdzielnia zatrudnia lekarza pracującego wyłącznie dla niej. Pożądane jest, aby od początku zatrudniła również akuszerkę i pielęgniarkę, które najlepiej już przed założeniem spółdzielni wykształcić spośród kobiet miejscowych. W dalszym rozwoju najpilniejszą potrzebą jest otwarcie izby szpitalnej. Spółdzielnia leczy za umiarkowanymi opłatami, które powinny być regulaminowo ustalone i ogłaszane członkom. Członkowie mogą korzystać z cen niższych niż nieczłonkowie, a w każdym razie muszą mieć poważne premie. Statut i regulamin spółdzielni powinien również przewidywać bezpłatne leczenie w pewnych rozmiarach najuboższej ludności miejscowej.

W formie spółdzielni organizują się też czasem instytucje mające na celu zaspokajanie ogólnych potrzeb kulturalnych wsi, np. prowadzące domy ludowe. Wprawdzie prowadzenie domu ludowego jako odręb-

nego przedsiębiorstwa nie jest dogodne, jest jednak możliwe, a istnienie we wsi domu spółdzielczego jest w większości ziem Polski wskazane. O ile dom jest własnością towarzystwa lub spółdzielni, której członkami są osoby fizyczne, łatwo może grupa ludzi związanych np. politycznie dążyć do opanowania placówki. Natomiast kierownicy spółdzielni są przeważnie ludźmi umiarkowanymi politycznie. Bezpartyjność spółdzielczości występuje jeszcze silniej tam, gdzie się zbierze kilku spółdzielców, aby radzić nad wspólnym przedsiębiorstwem. Z tych względów najkorzystniej jest, aby dom ludowy był własnością spółdzielni, której członkami byłyby wyłącznie wszystkie spółdzielnie miejscowe. — Należy zwracać baczną uwagę, aby plac, na którym dom ma być stawiany, był zapisany na spółdzielnię domu ludowego. Każda spółdzielnia miejscowa powinna zawrzeć ze spółdzielnią domu ludowego wyraźną umowę, określającą warunki i rozmiary użytkowania przez nią lokali w domu ludowym.

Na kresach w ogóle, a w szczególności południowo-wschodnich Polski, w miejscowościach narodowościowo mieszanym nie jest wskazane organizowanie spółdzielni domu ludowego, lecz domy powinny być raczej własnością kulturalnej instytucji zamiejscowej, mającej na miejscu koło lub oddział, któremu nie przysługuje prawo osobowości prawnej, np. Polskiej Macierzy Szkolnej, Tow. Szkoły Ludowej, Tow. Czyteln Ludowych, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Strzelca lub innej, gdyż to zabezpiecza dom przed opanowaniem przez organizacje niepolskie.

U w a g a i z a p y t a n i a.

Rolnik czytając punkt niniejszy może rozważać stosunki gospodarcze wsi rodzinnej lub innej znanej sobie miejscowości i okolicy i zastanowić się nad pytaniami:

1) Jak wielki okręg i dłaczego powinna objąć spółdzielnia rolniczo-handlowa?

2) Jakie działy pracy w spółdzielniach zbytu można łączyć ze sobą, a które wymagają prowadzenia odrębnych spółdzielni?

3) Jaką spółdzielnię zbytu, przetwórczą lub pomocniczą uważamy za najbardziej aktualną i mającą warunki rozwoju w znanej nam okolicy i dlaczego?

Do przeczytania.

A) Broszury informacyjne i podręczniki techniczne:

1) Kielan Fr.: Zakładanie spółdzielni rolniczo-handlowych. Rok 1936, stron 64, cena zł —,80.

2) Kielan Fr.: Rachunkowość spółdzielni rolniczo-handlowej.

3) Dębski W.: Rynek mięsny. Rok 1937, stron 128, cena zł —,75.

4) Mokrzyński J.: Organizacja piekarstwa spółdzielczego.

5) Mokrzyński J.: Rzeźnie spółdzielcze. R. 1927, stron 156, cena zł 1,—.

6) Lukrec K.: Handel ziemniakami. Rok 1937, stron 128, cena zł —,75.

7) Chmielewski Z.: Podręcznik spółdzielczości. Rozdział XII, str. 91—107.

B) Książki naukowe:

8) Wojciechowski St.: Spółdzielnie rolnicze. Rok 1936, stron 223 (Księg. św. Wojciecha), cena zł 3,50.

9) Wojciechowski St.: Organizacja zbytu produktów rolnych. Rok 1931, stron 189, cena zł 6,—.

10) Brinkman: Duńskie rolnictwo, stron 149.

C) Broszury opisowe:

11) Chmielewski Z.: Spółdzielczość rolnicza w rozmaitych krajach. Rok 1937, stron 159, cena zł 3,50.

12) Kłapkowski T.: Zrzeszenia rolnicze w Szwajcarii. Rok 1930, stron 120, cena zł —,50.

13) Zakrzewski T.: Jak pracują spółdzielnie rolnicze na Łotwie. Rok 1929, stron 68, cena zł —,50.

14) Zakrzewski T.: Ruch spółdzielczy we wsi estońskiej. Stron 66, cena zł —,50.

15) Zalewski E.: Ruch spółdzielczy w Finlandii. Rok 1928, stron 40, cena zł —,90.

16) Faber H.: Spółdzielczość w rolnictwie duńskim, str. 171.

17) Ks. Bliziński: Działalność spółdzielni i organizacji rolniczych w Liskowie. Rok 1928, stron 32.

18) Poźniak T. i Dobrowolska H.: Sterdyń, spółdzielcze miasteczko na Podlasiu. Rok 1937, stron 31, cena zł —,50.

19) Reizer: Handzlówka, wzorowa wieś spółdzielcza. Rok 1936, stron 20, cena zł —,10.

21. DĄŻNOŚĆ DO SAMODZIELNOŚCI

(O spółdzielniach rzemieślniczych, spółdzielniach pracy i wytwórczo-przemysłowych)

a) Spółdzielnie rzemieślnicze.

Stan rzemieślniczy od setek lat był wyrazem dążenia jednostki do samodzielności pod społeczną kontrolą pracy zawodowej. Konkurencja wielkiego przemysłu zamieniła miliony rzemieślników w robotników najemnych, mimo to w znacznej liczbie zawodów rzemiosło utrzymało się, a spółdzielczość stała się jednym ze środków podtrzymania jego sił. Spółdzielczość rzemieślnicza rozwinęła się od czasów Schulzego szczególnie w Niemczech.

Spółdzielnia rzemieślnicza zrzesza zawsze członków z jednej gałęzi rzemiosła. Wśród tych spółdzielni można rozróżnić trzy zasadnicze typy: Spółdzielnie mające na celu dostarczanie członkom surowca, zwane surowcowymi, ułatwiające im zbyć wyrobów, zwane magazynowymi i pomocnicze, utrzymujące urządzenia techniczne do użytku członków. Niektóre większe spółdzielnie rzemieślnicze łączą dwa lub nawet trzy powyższe działy. Stosunkowo najłatwiejsze są spółdzielnie surowcowe, które jak wszystkie spółdzielnie dostarczające członkom towarów, muszą przede wszystkim przestrzegać zasad pionierów z Rochdale.

Na ogół poziom przygotowania rzemieślników polskich na dobrych członków spółdzielni jest stosunkowo niski i założenie każdej spółdzielni wymaga dokład-

nego uprzedniego przygotowania przyszłych członków i zbadania warunków. Najłatwiej zorganizować spółdzielnie w miejscowościach i okolicach, gdzie są skupieni rzemieślnicy jednej gałęzi rzemiosła. Najłatwiej rozpowszechnić może się spółdzielcza organizacja szewców. Nigdy nie należy organizować zbytu rzemieślniczego, zanim nie będzie w tym samym środowisku dobrze pracującej spółdzielni surowcowej.

b) Spółdzielnie wytwórczo-przemysłowe.

Mocne przykłady dążenia wytrwale do samodzielności gospodarczej dały spółdzielnie wytwórczo-przemysłowe. Wobec wybitnego rozwoju wielkiego przemysłu popieranego przez ekonomistów i ustawodawstwo liberalne, rzemieślnicy zdając sobie sprawę, że nie utrzymają się w konkurencji, aby nie zostać najmitymi, wraz z robotnikami, którzy się chcieli wyzwolić z najemnictwa i braku pracy, zaczęli organizować wspólne duże warsztaty wytwórcze. Pomoc i poradę dawał im szereg ludzi ideowych.

Spółdzielnie te od początku natrafiły na wielkie trudności w zebraniu dostatecznego kapitału zakładowego, w znalezieniu stałego zbytu na swe wyroby i w należyтым zorganizowaniu pracy przedsiębiorstwa. W większości wypadków nie potrafiono przezwyciężyć trudności, tylko wyjątkowo wytrwali organizatorzy utrzymali swe placówki, a spotkawszy się z ostrą konkurencją przedsiębiorstw prywatnych, zdobywali się na obniżanie sobie płac roboczych do głodowego poziomu, aby tylko utrzymać własne warsztaty. Przykłady tej bohaterskiej walki gospodarczej robotników o samodzielność wystąpiły zwłaszcza w Anglii. Tam też pospieszyły im z pomocą spółdzielnie spożywców, dając im zamówienia, a niejednokrotnie i kapitał, przez przystępowanie na członków spółdzielni wytwórczych.

O ile spółdzielnia wytwórcza pracowała z powodzeniem, a nie przyjmowała nowych członków, lecz rozszerzając warsztat posługiwała się robotnikami donajętymi, stawała się stopniowo zwykłą spółką kapitaлистyczną. Aby spełniać swe zadanie wyzwalać robotników od najemnictwa, spółdzielnia musi przestrzegać zasady przyjmowania każdego swego pracownika na członka, oczywiście po przepracowaniu przez niego w spółdzielni okresu próby, której czas określa statut spółdzielni.

c) Spółdzielnie pracy.

We Włoszech ruch spółdzielczy w dziedzinie wytwórczo-przemysłowej rozpoczął się w innych formach jako spółdzielnie pracy. Są to zbiorowe przedsiębiorstwa robotników, nie prowadzące warsztatu, lecz tylko podejmujące się wykonania zbiorowo jakiejś pracy na cudzy rachunek, np. robót ziemnych, budowlanych lub innych. Nie miały one tych trudności kapitałowych i trudności zbytu, co spółdzielnie prowadzące warsztaty przemysłowe. Najważniejszą sprawą w spółdzielni pracy jest odpowiedni dobór ludzi. Spółdzielnie włoskie budowały domy, drogi, następnie koleje. W miarę zrzeszania coraz liczniejszych zastępów członków i podejmowania się coraz większych robót, musiały również przystępować do zakładania warsztatów wytwórczych, stając się stopniowo spółdzielniami wytwórczo-przemysłowymi. Często warsztaty zakładane są przez związki okręgowe spółdzielni pracy, zwane we Włoszech „federacjami”.

We Włoszech spółdzielnie pracy rozwinęły się w różnych dziedzinach. Istnieją również spółdzielnie robotników rolnych dzierżawiące grunty.

Spółdzielnie pracy istnieją i w innych krajach, na ogół jako niezbyt liczne placówki. W Polsce jest ich kilkadziesiąt, przeważnie słabych. Doświadczenia włoskie wykazały, że do szerokiego rozwoju spół-

dzielni pracy może łatwo dopomóc państwo i samorządy przez dawanie im pierwszeństwa w wykonywaniu zamówień na roboty publiczne. Spółdzielcza forma wykonywania tych robót jest o wiele korzystniejsza pod względem wyników gospodarczych i wychowawczego znaczenia społecznego oraz dogodniejsza dla czynników publicznych, aniżeli przymusowe zatrudnianie przy nich zarejestrowanych bezrobotnych.

22. RÓŻNE ZASTOSOWANIE PRACY SPÓŁDZIELCZEJ

a) Różnicowanie się ruchu.

W każdym dziale ruchu spółdzielczego prócz z dawna rozwiniętych i szeroko rozpowszechnionych typów spółdzielni powstawały i powstają coraz nowe rodzaje spółdzielni specjalnych, a rozpowszechnienie ich stwarza nowe gałęzie ruchu.

Czasem pokrewne gałęzie zastosowując bardzo różne zasady pracy organizują się odrębnie i oddalają się od siebie, jakby ruchy społeczne bardzo sobie obce, gdy jednak pogłębia swe metody i poczynią szereg doświadczeń, zbliżają się znów, jak gałęzie drzewa zaginające się w górze ku środkowi, a wśród nich powstają tymczasem inne, pośrednie, mniejsze gałęzie. Typowym przykładem takiego rodzaju był rozwój stowunku powszechnej i rolniczej spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej w Niemczech i w Polsce.

b) Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe pracownicze i inne.

Jako uzupełnienie działalności spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych powszechnych i rolniczych rozwinęły się spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe pracownicze. Kasa taka skupia pracowników za-

trudnionych przeważnie w jednej tylko instytucji lub urzędzie.

Działalność oszczędnościowa spółdzielni polega głównie na zbieraniu wkładów oszczędnościowych przymusowych, ustalonych statutem lub regulaminem. Działalność pożyczkowa opiera się w znacznej mierze na osobistej znajomości zrzeszonych, w większych spółdzielniach na współpracy ze związkiem zawodowym. Spółdzielnie przeważnie wchodzą w porozumienie z instytucją pracodawczą członków, uzyskując od niej zgodę na potrącanie należności spółdzielni z zarobku członków. Niejednokrotnie instytucje pracodawcze dopomagają do zwiększenia funduszy spółdzielni przez udzielanie jej pożyczek na ulgowych warunkach.

Kasy pracownicze udzielają pożyczek w znacznej mierze na potrzeby spożywcze, wymagające jednorazowych większych wydatków zużytkowywanych czas dłużej. Z tego względu badanie przez spółdzielnię celowości pożyczki możliwe jest tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy chodzi o ratowanie członka nadmiernie, lichwiarsko zadłużonego, natomiast normalnie wnikanie w celowość pożyczki nie jest wskazane, jako wchodzenie w sprawy domowe członków.

Inne spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe zrzeszają różne ograniczone grupy członków. Zawodowe spółdzielnie rzemieślnicze lub kupieckie okazały się na ogół mało celowe, gdyż potrzeby tych zawodów zaspokajają lepiej spółdzielnie powszechne. Niejednokrotnie różne specjalne spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe są pozornymi spółdzielniami obliczonymi na wyzysk łatwowiernych członków.

c) Spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane.

Spółdzielnia spóżywców w miarę rozwoju może zaspokajać coraz dalsze potrzeby członków, a jednak nawet bardzo dobrze rozwinięta przeważnie nie może

dostarczyć im mieszkań odpowiedniej jakości po umiarkowanych cenach. Zadanie to podjęły specjalne spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane. Każda taka spółdzielnia prowadzi działalność na niewielkim terenie w jednym mieście, lub osadzie podmiejskiej. Wielkie spółdzielnie mieszkaniowe (zagraniczne) organizują zakładanie osad w szczególnie higienicznych warunkach mieszkaniowych, zwanych „miastami-ogrodami”.

Spółdzielnie mieszkaniowe wymagają znacznie większego stopnia wyrobienia i wysiłku członków, aniżeli spółdzielnie spożywców, i wielkiego ich przywiązania do własnej placówki. Mają warunki trwałego i korzystnego rozwoju tylko w środowiskach, w których dobre spółdzielnie spożywców wyrobiły szerokie rzesze członków. Z tych szerokich rzesz stosunkowo nieliczne zrzeszają się w spółdzielniach mieszkaniowych. Spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane, powstające wśród członków nie wyrobionych w szkole spółdzielczości spożywców, łatwo stają się źródłem wycisku grona członków przez małą grupkę spekulantów lub środkiem do wyzyskania funduszy publicznych dla osobistych korzyści.

Między spółdzielniami mieszkaniowymi a budowlanymi jest bardzo znaczna różnica pod względem ich zadań społecznych. Spółdzielnie mieszkaniowe budują domy i pozostają ich właścicielami na stałe, wynajmując mieszkania członkom jako lokatorom. Spółdzielnie budowlane budują domy przechodzące następnie na własność indywidualną członków. Są również spółdzielnie budowlane budujące duże domy, w których każdy członek staje się właścicielem mieszkania.

Spółdzielnie mieszkaniowe organizują przeważnie ludzie nie mający środków na budowę własnego mieszkania i nie mający majątku, którym mogliby odpowiadać za swe zobowiązania. Pomoc udzielają im czynniki publiczne, miasta lub państwo w postaci długoter-

minowego, niskooprocentowanego kredytu budowlanego, którym pokrywa się prawie cały koszt budowy, gdyż udziały wystarczają zaledwo na parę procent tego kosztu. W takich warunkach działająca spółdzielnia jest więc właściwie pod względem kapitałowym nie przedsiębiorstwem członków, lecz publiczną instytucją dobroczynną. Spółdzielnia, pracując przeważnie publicznym kapitałem, musi pozostawać pod daleko idącym nadzorem władz publicznych, przez co spółdzielczy charakter jej pracy jest ograniczony, a wyrobienie poczucia odpowiedzialności wśród członków — trudne.

Spółdzielnie budowlane, o ile korzystają z wysokich i dogodnych funduszy publicznych, stają się łatwymi źródłami demoralizacji i spekulacji prywatnej. Zdrową spółdzielnię budowlaną mogą organizować tylko członkowie, którzy mogą po nie bardzo długim czasie przy wzajemnej pomocy dojść do mieszkania we własnym domu. Korzystanie przez nie z kredytu wskazane jest tylko w granicach i na warunkach normalnych dla samodzielnego, niespekulacyjnego przedsiębiorstwa. Znaczenie ich polega przede wszystkim na ułatwianiu powstawania higienicznych, kulturalnie i celowo zabudowanych osiedli. Korzystne byłoby ich organizowanie nie tylko w osiedlach podmiejskich, lecz i przy zakładaniu nowych osiedli wiejskich.

Spółdzielnie budowlane, dostarczające członkom na własność mieszkań w wielkich domach miejskich spółdzielni, są niewłaściwe, stwarzając niejasną prawnie i gospodarczo sytuację „właściciela mieszkania”.

d) Różne spółdzielnie.

Prócz opisanych lub wzmiankowanych powyżej, jest dużo innych typów spółdzielni. Są i mogą one być organizowane przez różne warstwy i w różnych celach. Często bardzo pod formą prawną spółdzielni organi-

zuja się przedsiębiorstwa spekulacyjne lub obliczone na wyzysk szerokiej warstwy ludzi nieuświadomionych, wciąganych na członków rzekomych spółdzielni, kierowanych przez grupkę spekulantów. Rada Spółdzielcza przy Ministerstwie Skarbu prowadzi z tymi rzekomymi spółdzielniami zdecydowaną walkę, likwidując je i nie dopuszczając do ich powstawania.

W ocenie, czy spółdzielnia jest istotna, czy też tylko pozorna, musi się brać pod uwagę charakter jej działalności przedsiębiorczej i skład członków. Bez względu na skład członków każda spółdzielnia, która podejmuje przedsięwzięcia spekulacyjne, nie mające na celu zaspokajania stałych potrzeb członków lub dostarczania im zarobku oraz nie oparte na zdrowej kalkulacji — jest spółdzielnią pozorną. Spółdzielnie prawdziwe mogą być tworzone przez ludzi wszelkich stanów i zawodów, zarówno przez ubogich jak przez zaможnych, ale tylko w tej dziedzinie, w której oni stanowią stronę słabszą gospodarczo. Np. jeżeli drobni kupcy detaliści zakładają spółdzielnię w celu hurtowego nabywania towarów i uwalniania się w ten sposób od zależności od hurtowników, to może to być spółdzielnia w niektórych warunkach gospodarczych zupełnie uzasadniona i spełniająca nawet doniosłą rolę społeczno-gospodarczą, ale jeżeli ci sami detaliści w formie spółdzielni będą prowadzili sprzedaż szerokiej warstwie konsumentów, to będzie to już spółdzielnia pozorna, a w rzeczywistości kartel. Pod względem społeczno-gospodarczym kartel jest przeciwstawieniem spółdzielni. Kartel jest przedsiębiorstwem grupy ludzi silniejszych w danej dziedzinie gospodarczej, zrzeszonych w celu uzyskania tym większej przewagi nad tymi, z którymi obrót prowadzą. Spółdzielnia jest przedsiębiorstwem ludzi w danej dziedzinie gospodarczej słabszych gospodarczo w celu obrony przed przewagą tych, z którymi obrót prowadzą.

e) Typy spółdzielni podług podziału Państwowej Rady Spółdzielczej.

Państwowa Rada Spółdzielcza przy Ministerstwie Skarbu, uwzględniając zasadnicze właściwości spółdzielni, a zwłaszcza biorąc pod uwagę charakter gospodarczy członków spółdzielni, podzieliła spółdzielnie na typy, które ujęła w kilka grup. Podział ten jest następujący:

I. Spółdzielnie konsumentów:

- 1) ogólne (zwyczajne spółdzielnie spożywców),
- 2) mieszkaniowe,
- 3) zaspokajania różnych potrzeb.

II. Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe:

- 4) powszechne (Banki Ludowe),
- 5) rolnicze (Kasy Stefczyka),
- 6) pracownicze (Kasy pracowników),
- 7) inne.

III. Spółdzielnie rolników:

- 8) Zakupu i zbytu ogólne (rolniczo-handlowe),
- 9) zakupu i zbytu specjalne,
- 10) mleczarskie,
- 11) przetwórcze,
- 12) pomocnicze.

IV. 13) Spółdzielnie rzemieślników.

V. Spółdzielnie chałupników i robotników:

- 14) wytwórcze i chałupnicze,
- 15) Spółdzielnie pracy,

VI. Spółdzielnie przedsiębiorców:

- 16) przemysłowe,
- 17) handlowe,
- 18) inne.

Grupy z numeracją rzymską mają znaczenie bardziej teoretyczne, ułatwiają orientację ogólną w ruchu spółdzielczym, natomiast numeracja arabska typów ma

zasadnicze znaczenie prawne i organizacyjne. W myśl ustawy o spółdzielniach Minister Skarbu nadaje poszczególnym związkom rewizyjnym prawo rewizji spółdzielni niektórych typów podług powyższego podziału. Każda spółdzielnia, stosownie do swego statutu, zostaje zaliczona do jednego z typów. Związki opracowują dla poszczególnych typów wzorowe statuty, regulaminy i metody pracy. Cała praca organizacyjna, rewizyjna i kształceniowa ruchu spółdzielczego powiązana jest z powyższym podziałem na typy spółdzielni.

Uwagi i zapytanie.

Dokładna znajomość zasad pracy typów spółdzielni rozpowszechnionych ułatwia znacznie orientowanie się w warunkach rozwoju i ocenie działalności typów mało rozpowszechnionych. Toteż praktyk-spółdzielca, chociaż nie fachowiec techniczny w tym dziale, w którym specjalna spółdzielnia pracuje, niejednokrotnie trafniej ją oceni aniżeli fachowiec-technik niespółdzielca.

Bardzo ważne dla zdrowia całego ruchu spółdzielczego jest wydzielanie z niego pozornych spółdzielni, toteż praktyk powinien rozważać pytanie: Po jakich objawach codziennej działalności pozna przedsiębiorstwo spekulacyjne lub mające na celu popieranie interesu prywatnego, jednego człowieka lub niewielu ludzi, a używające formy spółdzielni?

Rozdział V

WYCHOWANIE I PRZYSPOSOBIENIE SPÓŁDZIELCZE MŁODZIEŻY

23. W RODZINIE I W SZKOLE

a) Praca i duch w rodzinie i wokół niej.

Przypomnijmy sobie z rozdziału drugiego, że podstawową właściwością duszy spółdzielcy jest powszechna miłość bliźniego wyrażająca się w poczuciu każdego do spełniania obowiązków dla dobra wszystkich ludzi. Z takiej gleby moralnej wyrasta uzdolnienie do współdziałania. Wychowanie w tym kierunku, jak w każdym innym, musi obejmować kształcenie rozumu przez słowa, woli przez uczynki i uczucia przez otoczenie duchowe.

Pod względem kształcenia woli dziecka pierwszorzędą szkołą współpracy jest wspólna praca rodziny przy gospodarstwie wiejskim lub rzemieślniczym chałupników. I tam gdzie dobrzy i rozsądni rodzice dbają przy tym o zdrowie dziecka i tylko bardzo ostrożnie i powoli w miarę wzrostu dziecka dają mu pewne obowiązki we wspólnej pracy, nie przeciążając go ani fizycznie, ani duchowo, lecz pozostawiając mu dość czasu swobodnego, tam ten udział dziecka we wspólnej pracy daje błogostawione wyniki dla kształcenia woli w kierunku współdziałania i staje się jednym z głównych źródeł gorowania warstw ludowych w przygotowaniu do pracy spółdzielczej. Również kształcenie woli przez wstrzemięźliwość życia rodziny i niezaspo-

kajanie zachcianek dziecka jest znacznie więcej rozpowszechnione wśród warstw ludowych. Wśród rolników występuje przy tym wspólny wysiłek rodziny ku zabezpieczeniu przyszłości przez powiększenie gospodarstwa. Ale w życiu ogromnej większości rodzin polskich, a zwłaszcza rodzin rolników, brak jednej właściwości bardzo ważnej w urobieniu umysłu przyszłego spółdzielcy: celowego układania i wykonywania w szczełgółach kaźdej pracy.

Głębokie, chociaż nieraz mało widoczne przywiązanie uczuciowe do życia rodzinnego rozpowszechnione jest szeroko w rodzinach polskich wszystkich warstw narodu, stanowi ono cenną podstawę uczuciową wierności przyszłego spółdzielcy wobec własnej placówki. Poza tą podstawą uczuciową życie rodzinne przeważnie tylko rodzin ludowych daje kształtowanie woli w kierunku przydatnym dla wychowania spółdzielcy, natomiast niezmiernie rzadkie w rodzinach polskich jest urabianie umysłu w sposób cenny dla ruchu spółdzielczego. Brak ten powinienby być uzupełniany przez szkołę i organizacje społeczne, następuje to jednak tylko w małej mierze i z tego względu w polskim ruchu spółdzielczym niedomaga przede wszystkim naleźyta organizacja pracy.

b) Bez oszczędności nie ma spółdzielczości.

Od dawna stwierdzono, że wychowanie szkolne przyszłych spółdzielców może dokonywać się przede wszystkim przez samowychowawczy czyn uczniów. Czyn własny ucznia o wiele silniej oddziałuje od słów nauczyciela, ale też bardzo łatwo ulega wypaczeniu. Dlatego wychowanie zbiorowe, rozpoczyna się od czynów prostych, łatwych do utrzymania we właściwym kierunku. Z czynów najłatwiejszym pod względem technicznego zorganizowania, a równocześnie wyma-

gającym w pewnej mierze wysiłku wewnętrznego jest działalność szkolnej kasy oszczędności.

Szkolna kasa oszczędności jest dobrym środkiem wychowania spółdzielczego, o ile zorganizowana jest w formie wspólnych czynności uczniów, oraz o ile uczniowie zdają sobie sprawę z jej powiązania ze spółdzielnią i przyzwyczajają się „wydeptywać ścieżki do spółdzielni”. Wówczas może ona stać się pomocą w przygotowaniu najzdrowszych podstaw spółdzielni szkolnej. Przygotowanie to idzie w trzech kierunkach:

1) przyzwyczajania do porządnego prowadzenia rachunków, odpowiadających prawdziwym (nie wymyślonym) kwotom pieniężnym, a nie skomplikowanych cenami towarów,

2) współdziałania z rzeczywistą spółdzielnią dorostłych,

3) zebrania funduszków, które mogą posłużyć jako „własne” przy organizowaniu spółdzielni szkolnej.

Sama szkolna kasa nie powinna być organizowana w formie spółdzielni z udziałami, gdyż udziały te nie mają celu i stają się czczą formą niezrozumiałą dla uczniów w szkołach powszechnych. W szkołach średnich i zawodowych można organizować kasy jako spółdzielnie z udziałami.

c) „Prawdziwa zabawa” w spółdzielnię szkolną.

Dzieci w dobrej szkole już od pierwszej klasy odróżniają naukę od zabawy, a zabawę zorganizowaną od doraźnej, „nieporządnej”. Znaczna większość dzieci woli zabawę zorganizowaną, a młodzię pociąga jedynie zabawa dobrze zorganizowana. Spółdzielnia szkolna powinna mieć charakter zabawy dobrze zorganizowanej z wyraźnym zaznaczeniem dobrowolności udziału w niej.

Umiejętnie zainicjowana i dobrze prowadzona spółdzielnia szkolna jest zabawą, w której, jak pisze

Wolski, są „prawdziwe pieniądze, prawdziwe towary, prawdziwe rachunki i prawdziwe nadwyżki”. Przygotowana przez dobrą szkolną kasę oszczędności da uczniom w większej mierze niż kasa pole do rozwinięcia inicjatywy samowychowawczej. Z oszczędności zebranych przez szkolną kasę oszczędności uczniowie chętnie zadeklarują udziały do spółdzielni. Będzie to prawdziwa ich spółdzielnia. Gdyby założyć ją z funduszy szkoły lub doraźnych na ten cel składek rodziców, zostanie zaniedbane wychowanie w kierunku stosowania pierwszej zasady pionierów z Rochdale: oparcia spółdzielni na własnych siłach.

Spółdzielnia powinna mieć „statut” ułożony przez samych uczniów pod kierunkiem nauczyciela i na podstawie informacji zebranych przez niego. Członkowie powinni być przyjmowani na podstawie deklaracji ze zobowiązaniem do wpłaty udziału i przestrzegania statutu. Korzystne jest prowadzenie obrotu wyłącznie z członkami, w przeciwnym razie spółdzielnia staje się łatwo kramem zbierającym tylko dochody. W razie prowadzenia obrotów z nieczłonkami, dochody z nich nie mogą być używane na korzyści członków. Bardzo ważne pod względem wychowawczym jest przestrzeganie sprawnej rachunkowości i kontroli wykonywanej przez uczniów. Nauczyciel powinien być instruktorem, wskazującym nie tylko sposoby technicznej pracy, lecz i kontroli. Niezależnie od instruowania zarządu, rady nadzorczej i ogółu członków może spełniać rolę rewidenta, często zagląającego, ściśle kontrolującego i dobrze doradzającego, ale nic nie narzucającego, a umięającego pobudzić zdrowe, samodzielne decyzje uczniów.

Metody pracy spółdzielni szkolnych muszą być dostosowane do poziomu i typu szkoły. Spośród szkół dla młodzieży starszej szczególnie aktualne są spółdzielnie szkolne w zakładach kształcenia nauczycieli, w szkołach zawodowych, a zwłaszcza w rolniczych.

W szkołach tych mogą spółdzielnie mieć bardzo różnorodny przedmiot działania, np. w szkołach internatowych prowadzone są spółdzielnie żywienia uczniów.

Wychowanie spółdzielcze w szkole powinno być prowadzone w metodzie i treści samej nauki szkolnej. Spółdzielnie szkolne stanowią wówczas uzupełnienie nauki powiązane z całością wychowania szkolnego. Z prowadzeniem szkolnych kas oszczędności i spółdzielni szkolnych związany jest cały szereg zadań i sposobów pracy, na które należy zwracać baczną uwagę, aby pod względem wychowawczym nie wypaczyć ich działalności.

Uwaga i pytania.

Niektóre sposoby pracy w kierunku wychowania spółdzielczego w szkole można rozważyć na podstawie następujących pytań:

1) Co organizować w szkole najpierw, czy szkolną kasę oszczędności, czy spółdzielnię szkolną prowadzącą obrót towarami?

2) Na jakie cele i do których rąk powinny być wpłacone wkłady oszczędności do szkolnej kasy oszczędności i gdzie powinny być lokowane?

3) Czy szkolna kasa oszczędności potrzebuje i powinna mieć wpłacone udziały członkowskie i czy może udzielać pożyczek, w jakich granicach i na jakie cele, oraz czy pod tymi względami powinna zachodzić różnica w organizacji i pracy kasy w szkole powszechnej a szkole średniej lub zawodowej?

4) W jaki sposób najkorzystniej pod względem wychowawczym może uczeń zebrać środki na udział w spółdzielni szkolnej prowadzącej obrót towarami?

5) Jakiego rodzaju wypaczeniom może łatwo ulegać szkolna kasa oszczędności i spółdzielnia szkolna prowadząca obrót towarowy?

6) Czy większe znaczenie dla wychowania i kształcenia spółdzielczego uczniów ma przerabianie

w szkole odrębnego przedmiotu nauki spółdzielczości, czy poruszanie zagadnień i przykładów spółdzielczych w różnych przedmiotach nauki?

7) Czy poruszanie zagadnień spółdzielczych możliwe jest w szkołach wszystkich typów i na wszystkich stopniach nauki, oraz w szkołach jakich typów i na których stopniach nauki możliwe jest, względnie byłoby nauczanie spółdzielczości jako odrębnego przedmiotu?

Do przeczytania:

- 1) Jan Wolski: Działwie i młodzieży o spółdzielczości.
- 2) Kasy oszczędności działwy i młodzieży — wydane przez Patronat Spółdzielni Rolniczych, Lwów 1929, cena zł —,20.
- 3) Piotr Załuski: „Jak zakładać i prowadzić S. K. O.” Str. 64, cena 50 gr.
- 4) Franciszek Dąbrowski: Spółdzielnie uczniowskie.
- 5) Szereg uwag i wyjaśnień w sprawach programów i metody nauczania spółdzielczości w szkołach oraz spółdzielni uczniowskich zawiera broszura „Sprawozdanie z 5-cio dniowego kursu spółdzielczego dla nauczycieli szkół rolniczych” — Krajów 1938.

24. W ORGANIZACJI MŁODZIEŻY

a) Wzajemna pomoc.

Uspołeczniony młodzieniec ukończywszy szkołę wstępuje w szeregi organizacji młodzieży. Jako czynny członek spółdzielni szkolnej, szuka placówki pracy spółdzielczej dla siebie, lecz z trudnością tylko może ją znaleźć, chociaż na każdym kroku o niej usłyszy. Bardzo wiele mówi się w organizacjach młodzieżowych o samowychowaniu spółdzielczym, lecz poczynania są jeszcze przeważnie bardzo doraźne, urywające się co chwila.

Pierwszym stopniem samowychowania, przydatnego w pracy spółdzielczej, jest wzajemna pomoc sąsiedzka członków koła lub stowarzyszenia. Druhowie-kole-

dzy, w których gronie jest zainteresowanie wszystkich pracą codzienną każdego i zorganizowana pomoc wzajemna w pilnych zajęciach na roli, w warsztacie czy w nauce, stanowią pierwszorzędnym materiałem na przyszłych spółdzielców. Ci zaś, którzy rozprawiają o spółdzielczości, myśląc tylko o sobie jako o przyszłych urzędnikach lub dyrektorach spółdzielni lub związku, stanowią materiał najgorszy, czujący się następnie zawiedzionym lub wprowadzającym karierowiczostwo w ruch spółdzielczy. Samowychowanie spółdzielcze musi być od samego początku nastawione na wyraźne ograniczanie się do wychowania przyszłych członków spółdzielni, gdyż przeciętnie tylko na tysiąc członków przypada jeden zawodowiec spółdzielczy.

b) Pomoc społeczna.

Prócz pomocy sąsiedzkiej cennym przygotowaniem do pracy spółdzielczej może być pomoc społeczna. W wielu wsiach są społeczne i publiczne urządzenia wymagające opieki, a często zaniedbane. Są domy ludowe zaniedbane zewnątrz i wewnątrz, brudne i bez ozdób, bez ogródka i ze zniszczonym ogrodzeniem; są mostki wymagające załatwienia małej dziury, aby w nich konie nóg nie łamały, są kładki grożące kłectwem, są krótkie dojazdowe drożki powodujące wielkie koszty i straty dla gospodarzy. Gdzie jest koło przysposabiające się na spółdzielców, powinny znikać te niedomagania.

Wykonawszy kilka takich prac organizacja młodzieży nabierze do nich zapału i podejmować będzie coraz to nową inicjatywę przyczyniając się do zmiany wyglądu całej wsi.

c) Samokształcenie spółdzielcze.

Bardzo cennym uzupełnieniem czynności mogących przygotować młodzież na przyszłych dobrych członków spółdzielni jest zbiorowe samokształcenie się

w kierunku nabywania wiadomości o pracy spółdzielczej. Czynności ćwiczące we współdziałaniu i wzajemnej pomocy wyrabiają uczucia i wolę przydatne w ruchu spółdzielczym, samokształcenie daje rozumowe podstawy wychowaniu spółdzielczemu.

Odpowiedni dobór lektury i żywy udział wszystkich biorących udział w samokształceniu rozstrzygają o jego wynikach. Każdy z uczestników powinien czynnie współpracować w samokształceniu przez samodzielne czytanie i referowanie poszczególnych tematów. Samokształcenie powinno się odbywać podług programu przyjętego na jakiś okres z góry; a przerobienie programu powinno być przestrzegane.

Należy przy tym zawsze pamiętać, że samokształcenie powinno być uzupełniane czynnościami samowychowawczymi, a bez nich może raczej wyrabiać szkodników, przyczyniających się do dezorganizacji ruchu spółdzielczego, aniżeli pożytecznych członków spółdzielni.

d) Przysposobienie spółdzielcze.

Zespół młodzieży, który praktykował już szereg czynności przysposabiających go do współdziałania i zamierzający bliżej zapoznać się z czynnościami członków spółdzielni jednego lub paru rodzajów, może z korzyścią podejmować programowo tak zwane „przysposobienie spółdzielcze”.

Wśród młodzieży wiejskiej przysposobienie spółdzielcze wiąże się ściśle z przysposobieniem rolniczym. Młodzież, która przeszła dwu lub trzyletnie przysposobienie rolnicze, nabrała wprawy w programowym przeprowadzaniu zbiorowo pracy celowej w ograniczonym czasie, a równocześnie do samokształcenia się w tej samej dziedzinie. Na tej podstawie ułatwione ma stosowanie tych samych zasad w przysposobieniu spółdzielczym, włączonym, gdy chodzi o spółdziel-

czość rolniczą, w ramy organizacji przysposobienia rolniczego.

Zespół pragnący prowadzić na wsi przysposobienie spółdzielcze dobiera się z uczestników, którzy mają drugi lub trzeci stopień przysposobienia rolniczego, wybiera przodownika, a ten zgłasza zespół do własnej organizacji młodzieżowej, do której należą członkowie zespołu, oraz do powiatowego komitetu do spraw młodzieży wiejskiej. Również młodzież zamieszkała w miastach i miasteczkach, organizująca zespoły w zakresie pracy spółdzielni rolniczych, oszczędnościowo-pożyczkowych i rolniczo-spożywczych może zgłaszać je do tych samych organizacji. Młodzież miejska w pracy przysposobienia spółdzielczego w dziedzinie spółdzielni spożywców i oszczędnościowo-pożyczkowej może korzystać z tych samych programów, co młodzież wiejska, brak jednak zorganizowanego wśród niej przysposobienia zawodowego metodami podobnymi do przysposobienia rolniczego — utrudnia prowadzenie z powodzeniem przysposobienia spółdzielczego.

Do przeczytania.

1) Jan Bielecki: Najpilniejsze zadania młodzieży wiejskiej. — Biblioteka Wiedzy Spółdzielczej, seria I, nr 3. Rok 1937. Stron 122, cena 75 gr.

2) Piotr Załuski: Krzewienie oszczędności w organizacjach młodzieży wiejskiej. Stron 32, cena 50 gr.

25. PRACA ZESPOŁU

a) Wobec spółdzielni i bez spółdzielni.

Zespoły przysposobienia spółdzielczego pracować mogą korzystnie jedynie w łączności z całym ruchem spółdzielczym. Najlepiej gdy zespół związany jest blisko ze spółdzielnią. Sposoby pracy zespołowej przysposobienia spółdzielczego zależą od liczebności gru-

py kształcącej się, od tego, czy praca przysposobienia odbywa się na terenie działalności spółdzielni, czy poza jej okręgiem działania, oraz od warunków wykonywania przez członków zespołu kształcącego się czynności praktycznych związanych z działalnością spółdzielni.

Ponieważ członkowie zespołu przygotowują się na dobrych członków, a nie na pracowników spółdzielni, podstawą skutecznej pracy zespołu czynnego w okręgu działania spółdzielni jest spełnianie przez jego członków obowiązków członkowskich wobec spółdzielni. Są to przede wszystkim obowiązki dobrych klientów: składanie oszczędności, dostawa mleka, kupowanie i sprzedawanie w spółdzielni itp.

Członkowie zespołu, o ile rozporządzają już własnym gospodarstwem domowym lub rolnym, mają znacznie ułatwione spełnianie tych czynności, stanowią oni jednak przeważnie młodzież nie rozporządzającą gospodarstwem, lecz mającą jedynie styczność z pracą w gospodarstwach rodzicielskich. W tych warunkach wprawianie się przez nich w czynnościach dobrych członków spółdzielni musi opierać się na wyraźnym porozumieniu z rodzicami co do zakresu i sposobów wykonywania tych czynności. Członek zespołu powinien uzyskać od rodziców zezwolenie na zajmowanie się czynnościami dotyczącymi stosunku gospodarstwa rodzicielskiego do spółdzielni. Przy tym łatwiej o nieporozumienia w rodzinie, aniżeli przy przysposobieniu rolniczym, tam jednak, gdzie przysposobienie rolnicze dało dobre wyniki i pozyskało uznanie rodziców, przysposobienie spółdzielcze ma utorowaną drogę.

Gdy praca przysposobienia odbywa się poza okręgiem spółdzielni, zasadniczy jej dział ćwiczenia w czynnościach dobrych członków spółdzielni przeważnie nie może być wykonywany, a to znacznie zmienia charakter pracy przysposobieniowej. Natomiast, o ile

praca zespołu odbywa się w okręgu działania spółdzielni, spółdzielnia powinna:

- 1) udostępnić zespołowi zapoznanie się z jej warsztatem pracy,
- 2) udzielać przez swych kierowników pouczeń w sprawie warunków i sposobów pracy własnej,
- 3) na zaproszenie zespołu brać udział przez swego przedstawiciela w jego zebraniach i udzielać wyjaśnień,
- 4) ułatwiać zespołowi uzyskanie materiałów do samokształcenia.

Co do czwartego punktu należy pamiętać, że zespoły, tak samo jak w przysposobieniu rolniczym, zasadniczo muszą własnymi środkami zdobyć materiały do samokształcenia. Spółdzielnia powinna dać informacje, wskazać adresy instytucji, wypożyczyć czasopismo lub podręcznik, a tylko wyjątkowo może materialnie dopomóc zespołowi do nabycia kosztowniejszej książki lub innego materiału.

Zespoły poza okręgiem działania spółdzielni tylko w bardzo małej mierze mogą nawiązać łączność z oddległą spółdzielnią.

Gdy zespół należycie pracuje, a spółdzielnia ułatwia jego wysiłki, już wkrótce występują korzystne skutki dla gospodarstw członków zespołu względnie ich rodziców i dla spółdzielni. W gospodarstwach przez zwiększenie się korzyści przynoszonych im przez spółdzielnię, np. w postaci premii za czystość mleka, lub zwrotu od zakupów w spółdzielni spożywców. Spółdzielni — bliższe powiązanie z nią grupy członków ułatwi pracę, zwiększy obroty, odbije się w przebiegu walnego zebrania itp.

Widoczne korzystne skutki zachęcą szersze grono młodzieży do organizowania przysposobienia, a spółdzielnie do jego cenienia i ułatwiania pracy młodzieży. Prowadzenie przysposobienia poza okręgiem działalności spółdzielni nie może wywołać tych skutków.

b) Czynności zespołu pracującego poza okręgiem spółdzielni.

Pracujący z dala od spółdzielni członkowie zespołu nie mogą być jej dobrymi klientami, jednak mogą przygotowywać swoje względnie rodzicielskie gospodarstwa do roli dobrych klientów spółdzielni. Mogą zbierać oszczędności, polepszać hodowlę, warunki w oborze i obchodzenie się z mlekiem, aby mieć je czyste i tłuste, mogą polepszać gatunkowo produkty wytwarzane w gospodarstwie. Nie powinni jednak chcieć na raz wszystko poprawić, lecz zabierać się kolejno do różnych działań. W tym celu w gospodarstwie rodzicielskim powinni uzyskać zgodę na zajmowanie się specjalnie jednym działem gospodarki. Polepszanie sposobu pracy w gospodarstwach może dotyczyć nie tylko gospodarstw rolnych, lecz również innych warstwatów wytwórczych, oraz gospodarstw domowych, przez unikanie zakupów na kredyt, dbałość o nabywanie dobrych gatunków; prowadzenie własnych rachunków domowych, czynienie oszczędności, stranie o spłatę starych długów itp. Są to czynności pierwszorzędnej wartości pod względem przygotowania własnej gospodarki do spełniania w przyszłości roli dobrego członka spółdzielni.

Prócz ulepszania własnej gospodarki członkowie zespołu mogą podejmować wspólnie przedsięwzięcia doraźne ułatwiające pracę każdemu z nich, np. nabyć wspólnie narzędzia do pracy w przysposobieniu rolniczym lub pracy domowej, prowadzić organizacyjną młodzieżową kasę oszczędności na wzór szkolnej kasy oszczędności itp. Mogą również podejmować wspólnym wysiłkiem przedsięwzięcia przynoszące dochód.

c) Przedsięwzięcia dochodowe.

Całe placówki organizacji młodzieżowych lub zespoły młodzieży podejmują niejednokrotnie przedsię-

wzięcia dochodowe na rachunek organizacji lub zespołu, jednak nie wszystkie takie przedsięwzięcia mogą być zaliczone do czynności wykonywanych jako przysposobienie spółdzielcze uczestników. Aby służyć temu przysposobieniu, muszą one mieć dwie podstawowe właściwości spółdzielczej działalności przedsiębiorczej: muszą pociągać za sobą faktyczną indywidualną odpowiedzialność materialną uczestnika za zbiorowe działanie przedsiębiorcze, oraz opierać się na samodzielności materialnej i administracyjnej uczestników. Ponieważ młodzież nie posiada majątku, jej faktyczna odpowiedzialność materialna może obracać się tylko w szczytych granicach własnych oszczędności i wysiłku oraz powinna mieć charakter doraźny, nie przeciągając się na dłuższy okres.

Przedsięwzięcia dochodowe młodzieży, mające służyć jako przysposobienie spółdzielcze młodzieży, nie powinny więc wymagać żadnego nakładu kapitałowego lub tak mały, który uczestnicy pokryją sami; powinny obracać się w granicach ich własnej pracy i kończyć się rozliczeniem bez reszty, nie zamieniając się na rodzaj przedsiębiorstwa. Przedsięwzięcia takie mogą dotyczyć np. zbierania i zbytu ziół, jagód, grzybów i innych produktów, hodowli i zbytu królików, jedwabników, pszczoł, szczepek itp. Wypłata musi opierać się na ocenie podług jakości i odbywać się okresowo, po zbyciu partii produktów.

O ile zespół podejmuje czynności dochodowe w okręgu działalności spółdzielni czynnej w pewnej dziedzinie, nabywanie potrzebnych do ich prowadzenia materiałów i zbytu produktów powinny odbywać się bezwarunkowo za pośrednictwem spółdzielni, w przeciwnym razie czynności te nie służą przysposobieniu spółdzielczemu. Stała działalność przedsiębiorcza podejmowana przez niektóre organizacje młodzieżowe do tego uprawnione, nie ma nic wspólnego z przysposobieniem spółdzielczym, gdyż przeciwnie przyzw-

czają do prowadzenia działalności gospodarczej w formach pozbawionych wymienionych powyżej właściwości przedsięwzięć spółdzielczych i utwierdza podejmowanie działalności przedsiębiorczej przez organizacje oświatowe i zawodowe, co w Polsce wielokrotnie bywało przeszkodą w ustaleniu i rozwinięciu właściwych, trwałych form pracy spółdzielczej.

d) Samokształcenie spółdzielcze z dala od spółdzielni.

Czynności przysposobienia spółdzielczego poza okręgiem spółdzielni dość trudno jest ująć w ścisły program i uchronić od wypaczenia, natomiast samokształcenie, to jest umysłowa część przysposobienia, może być programowo i z wyraźnym celem prowadzone również poza terenem działania spółdzielni. Kierunek samokształcenia powinien być jednak powiązany z czynnościami (wymienionymi pod b).

Samokształcenie to powinno obejmować:

1) zapoznanie się ze sposobami podnoszenia na wyższy poziom tego działu własnego gospodarstwa, rolnego lub domowego, którego prowadzenie podjęli członkowie zespołu;

2) teoretyczne zapoznawanie się z zasadami organizacji i sposobami pracy spółdzielni danego rodzaju i zrobienie co najmniej jednej lub dwóch wycieczek do takiej spółdzielni, chociażby odległej;

3) teoretyczne zapoznawanie się z zasadami ogólnymi ruchu spółdzielczego i jego organizacją;

4) badanie miejscowych potrzeb i warunków w celu zorientowania się, jaką spółdzielnię byłoby najbardziej wskazane zorganizować, lub w jaki sposób można by objąć naszą miejscowość okręgiem działalności sąsiedniej spółdzielni.

e) Liczebność zespołu.

Należy wyraźnie zdać sobie sprawę, czy przysposobienie spółdzielcze młodzieży może być prowadzone w stosunkowo dość licznych grupach, stanowiących całe jednostki miejscowych organizacji młodzieżowych; czy też, podobnie jak w przysposobieniu rolniczym, praca powinna się odbywać w nielicznych, kilku lub najwyżej kilkunastuosobowych zespołach?

Należy zwrócić uwagę na metodę przysposobienia, która polega na wykonaniu w wyznaczonym czasie przez każdego z uczestników ściśle określonych czynności, oraz przerobieniu wspólnie w tymże czasie ustalonego programu materiału samokształcenia przy czynnym współudziale również wszystkich uczestników. Wykonanie tego zadania w licznej grupie nie jest możliwe. Przysposobienie spółdzielcze, podobnie jak rolnicze, powinno być prowadzone w łączności z ogólnym programem pracy całej placówki organizacji młodzieżowej i znajdować swój odpowiednik na jej ogólnych zebraniach; jednak bezpośrednie wykonywanie prac związanych z przysposobieniem może się odbywać jedynie w małych zespołach, zarówno na tych terenach, na których prowadzone jest poza okręgiem działalności spółdzielni, jak i tam, gdzie odbywa się w ścisłej łączności z działalnością spółdzielni.

f) Specjalizacja przysposobienia spółdzielczego.

Podobnie jak przysposobienie rolnicze nie może obejmować wszystkich działów pracy rolnika, lecz tylko kilka wybranych prób, natomiast w części teoretycznej musi obejmować zakres trochę szerszy, gdyż tylko na tym tle próby mogą być sprawnie dokonane, tak również przysposobienie spółdzielcze obejmować może czynności związane z działalnością jednej spółdzielni, a związane z nimi samokształcenie obejmuje zakres trochę szerszy.

Przysposobienie rolnicze, jak wykazało doświadczenie, rozpoczyna się z korzyścią w młodym wieku (w 15 lub 16 roku życia), i aby być w pełni przeprowadzone, wymaga trzech lat. Przysposobienie spółdzielcze nie powinno być rozpoczynane przed 18 rokiem życia. Wystarcza jednak, gdy jest przeprowadzone w ciągu 6 lub 9 miesięcy w zakresie jednego typu spółdzielni. Powtarzanie go odnośnie różnych typów jest niekonieczne, chociaż może być robione.

g) Kolejność prac zespołu.

Zorganizowany zespół wybiera przedownika, a ten jedzie na kurs przodowników urządzany przez organizację młodzieżową lub przez powiatowy komitet dla spraw młodzieży wiejskiej. Następnie rozpoczyna się praca zespołu w myśl programu, omówionego szczegółowo na pierwszym zebraniu.

Praca obejmuje kilka etapów:

1) Zapoznanie się zewnętrzne ze spółdzielnią odnośnego rodzaju przez wycieczkę.

2) Rozpoczęcie pracy w związanym z nią dziale gospodarki własnej albo rodzicielskiej przy równoczesnym przerabianiu odpowiedniej lektury fachowej.

3) Wykonywanie lub przyczynianie się do wykonywania przez gospodarstwo własne, czy rodzicielskie, obowiązków dobrego członka spółdzielni, a w razie pracy poza okręgiem spółdzielni zbieranie danych w sprawie warunków pracy spółdzielczej aktualnej na miejscu. — Równocześnie przerabianie lektury o warunkach rozwoju zasadach organizacji i metodach pracy spółdzielni pewnego rodzaju.

4) Samokształcenie, dotyczące ogólnej organizacji i zasad ruchu spółdzielczego, oraz ewentualne zwiedzenie większej instytucji spółdzielczej lub wsi czy też miasteczka o wzorowej organizacji spółdzielczej.

h) Zespół w organizacji młodzieżowej.

Powstanie i rozwój przysposobienia spółdzielczego i pracy zespołu w organizacji młodzieży mogą być następujące:

1) Jeden lub kilku członków organizacji młodzieży, chcących zainicjować pracę, starają się sami drogą korespondencji i lektury nabyć podstawowe wiadomości o sposobie samokształcenia i przysposobienia spółdzielczego.

2) Inicjatorowie występują na zebraniach organizacji młodzieżowej z pogadankami zachęcającymi członków do zainteresowania się spółdzielczością.

3) Inicjatorowie proponują utworzenie zespołu przysposobienia spółdzielczego, a zorganizowany zespół wybiera przodownika, który bierze udział w kursie przodowników.

4) Zespół prowadzi pracę w myśl programu.

5) Zespół po zakończeniu części pracy, a zwłaszcza po zakończeniu pełnego programu przedstawia na terenie całej placówki organizacyjnej młodzieży sposoby i wyniki swej pracy, wplatając tematy spółdzielcze w ogólny program prac organizacji i podając pobudkę do organizowania nowych zespołów.

6) Członkowie organizacji młodzieżowej biorą gremialnie udział w akcji spółdzielczej wśród starszego społeczeństwa, to jest w obchodach Dnia Spółdzielczości i Dnia Oszczędności, w zebraniach informacyjnych, a o ile to jest wskazane ze względu na liczebność, również w walnych zgromadzeniach spółdzielni.

7) Pełnoletni członkowie organizacji przystępują licznie na członków spółdzielni lub inicjują jej założenie, czy objęcie ich miejscowości okręgiem sąsiedniej spółdzielni.

Na ogół inicjatywa występuje najpierw na terenie placówki organizacji młodzieżowej, następnie właściwe

przysposobienie odbywa się w zespole, potem zespół oddziału na całą placówkę młodzieżową, a w końcu na całą ludność miejscową.

i) Organizacja przysposobienia spółdzielczego.

Podstawą organizacji pracy w przysposobieniu spółdzielczym są odpowiednio przygotowani przodownicy. Przygotowanie zdobywają oni przede wszystkim przez samowychowanie, samokształcenie i praktykę odbywaną w spółdzielniach. Uzupełnieniem tego przygotowania jest kurs przodowników wyjaśniający zadanie i metodę przysposobienia. Zespół w ciągu pracy wymaga porad i wyjaśnień fachowych, a po jej zakończeniu kontroli i oceny wyników. Porady powinny udzielać nadrzędne stopnie organizacji młodzieżowych, fachowych wyjaśnień kierownicy spółdzielni, a ocenę przeprowadzać powiatowe komitety dla spraw młodzieży wiejskiej lub inne placówki łączące różne organizacje w powiecie. Spółdzielnie bardzo jeszcze słabo interesują się wychowaniem społeczno-gospodarczym podejmowanym przez młodzież, organizacje młodzieżowe nie mają organów prowincjonalnych zaznajomionych dostatecznie z zasadami ruchu spółdzielczego i doświadczeniami spółdzielni na terenie swych powiatów. Instruktorzy powiatowi przysposobienia rolniczego, mający charakter urzędników, mianowanych przez organizacje nadrzędne i zmieniający się często, nie mogą zapoznać się z ruchem spółdzielczym w terenie i stać się łącznikiem między zorganizowaną młodzieżą a spółdzielniami. Wszystko to powoduje wielkie trudności w należyłym zorganizowaniu opieki instrukcyjnej dla zespołów przysposobienia spółdzielczego młodzieży. Na przykładzie tych trudności dobitnie występuje zasadnicza wada w organizacji pracy polskiego ruchu spółdzielczego i zawodo-rolniczego, polegająca na skupieniu całej pracy w wielkich ośrodkach, a braku w powiatach placówek

w pełni samorządnych i samodzielnych i mogących być przez to dostatecznie silnymi budżetowo i fachowo.

U w a g a.

W dniach od 12 do 15 stycznia 1937 roku zorganizował Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych kurs instruktorów organizacji młodzieżowych w celu omówienia przysposobienia spółdzielczego młodzieży. Sprawozdanie z tego kursu powielone przez Związek zawiera szereg wyjaśnień w sprawie prowadzenia przysposobienia spółdzielczego przez organizacje młodzieżowe.

26. PROGRAMY PRZYSPOSOBIEŃ SPÓŁDZIELCZEGO

a) Jak zacząć i co wybrać?

Należyte przeprowadzenie pracy zespołu zależy w znacznej mierze od ścisłego przestrzegania programu. Stosowanie programu opiera się na regulaminie przyjętym na początku pracy z wyznaczonymi szczegółowo terminami zebrania i programem zapisków.

Programy prac zespołu uwzględniają przysposobienie w dziedzinie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, spożywców, mleczarskich i jajczarstwa spółdzielczego, a częściowo spółdzielni rolniczo-handlowych. Zespół przystępujący do pracy obiera sobie jeden z działów. Z rozważań poprzednich wynika, że znacznie trudniejsze jest należyte przeprowadzenie przysposobienia w dziale, w którym nie ma spółdzielni na miejscu lub w bezpośrednim sąsiedztwie. Częste dążenie zespołów do przysposobiania się celem założenia nowej spółdzielni jest mylne. Przede wszystkim trzeba przysposobić się na dobrych członków istniejącej spółdzielni, chociażby spółdzielnia ta była dla nas mało pociągająca lub prowadzona nieszczególnie. Później

może być czas przygotowywania się na członków nieistniejącej spółdzielni.

Bardzo słabe rozpowszechnienie zespołów pracujących w dziedzinach najbardziej rozpowszechnionych rodzajów spółdzielni jest jednym z powodów słabego powiązania przysposobienia z ruchem spółdzielczym.

Na pierwszym miejscu powinno się wysuwać przysposobienie w dziedzinie oszczędnościowo-pożyczkowej i spożywców (lub spożywczo-rolniczej).

W każdym programie jest szczegółowo przewidziana kolejność i czas poświęcony na czynności praktyczne i przerobienie każdego ustępu materiałów samokształceniowych.

b) Uwagi o organizacji pracy i programie w zakresie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej.

Celem wykonania programu w zakresie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej jest wyrobienie w sobie cnoty i umiejętności wytrwałego, stałego oszczędzania i planowego gospodarowania groszem, oraz powiązania swej gospodarki ze spółdzielnią.

Prowadzenie kółek i sekcji oszczędnościowych w organizacjach młodzieżowych stanowi bardzo cenne przygotowanie do przysposobienia spółdzielczego, w myśl hasła „bez oszczędności nie ma spółdzielczości”. Sekcje mogą być placówkami pełnego przysposobienia spółdzielczego, o ile zebrane oszczędności lokuje się w spółdzielni i podejmuje się programową pracę zespołową. Program pracy zespołu w dziedzinie oszczędnościowo-pożyczkowej musi przewidywać zbieranie oszczędności groszowych.

Przy użytkowaniu kółek lub sekcji oszczędnościowych w przysposobieniu spółdzielczym mogą one pozostać oparte na swym regulaminie, a spośród człon-

ków sekcji może powstać zespół wykonujący w pełni program przysposobienia.

Oszczędności zbierane przez zespół powinny mieć charakter celowy, to jest należy składać je na ściśle oznaczony cel indywidualny lub zbiorowy. Oszczędności składane w celu indywidualnym powinny być podejmowane za wiedzą przodownika, a członek zespołu jest obowiązany udowodnić zużytkowanie ich na ten cel, na który były przeznaczone przy składaniu. Oszczędności składane na cel zbiorowy, mogą być podejmowane i zużytkowywane tylko pod zbiorową kontrolą zespołu.

Przed złożeniem oszczędności w spółdzielni zespół powinien informować się wśród członków spółdzielni, czy wypłaca ona terminowo wkłady oszczędności. Przy składaniu można zastrzec zwrot na każde żądanie lub za wypowiedzeniem. O ile na podstawie uzyskanych informacji uważa się spółdzielnię miejscową w jej obecnym stanie za nie zasługującą na zaufanie pod względem terminowego zwrotu wkładów lub o ile przysposobienie odbywa się poza okręgiem działalności spółdzielni, można lokować je w centrali spółdzielni, to jest w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Do programu prac zespołu musi być włączone wykonywanie należyte przez gospodarstwa członków (lub rodzicielskie) obowiązków członkowskich wobec spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej. Członkowie zespołu muszą wywierać wpływ na lokowanie oszczędności z gospodarstwa w spółdzielni (prócz oszczędności groszowych lokowanych przez zespół) — bądź też przeniesienia tych oszczędności z innych instytucji do spółdzielni, a o ile gospodarstwo jest zadłużone w spółdzielni, muszą dbać o terminową spłatę lub poprawę spłacalności.

Udzielanie pożyczek przez zespół czy organizację młodzieżową nie jest dopuszczalne ze względów praw-

nych i wychowawczych. Główne z tych względów są następujące:

1) Członkowie organizacji młodzieżowych, o ile nie są pełnoletni lub nieodpowiedzialni majątkowo, nie mogą zaciągać długów, a umożliwianie im zadłużania się jest demoralizacją, o ile zaś są odpowiedzialni, powinni zostać członkami spółdzielni i w niej korzystać z kredytu. Tym bardziej dotyczy to osób postronnych, które chciałyby wypożyczyć oszczędności zebrane przez zespół.

2) Zespół, a także większość lokalnych placówek organizacyjnych młodzieży, nie będąc osobą prawną, nie ma możliwości ściągania należności.

3) Czynności związane z przysposobieniem w dziedzinie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych mają służyć przede wszystkim wyćwiczeniu w sprawnej gospodarce oszczędnościowej, w celu leczenia w przyszłości podstawowych niedomagań ruchu spółdzielczego: niewierności i braku zaufania wobec własnej placówki oraz opierania jej na pomocy z zewnątrz.

4) Najważniejszym wyrazem sprawnej gospodarki spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej jest pełna zdolność do każdorazowego zwrotu wkładu.

5) Wobec szczupłości wkładów młodzieży rozpoznanie ich uniemożliwiłoby ich terminowy zwrot, a przez to zniechęcając do składania oszczędności zniszczyłoby całą wartość wychowawczą przysposobienia.

c) Przysposobienie w zakresie spółdzielni spożywców i rolniczo-spożywczej.

Wiemy, że do różnych rodzajów spółdzielni wymagany jest różny stopień wyrobienia członków, więc też są różne trudności w przysposobieniu młodzieży.

Najpowszechniejsze i stosunkowo łatwe spółdzielnie spożywców wymagają dość trudnego do przeprowa-

dzenia w pełni przysposobienia młodzieży. W przysposobienie to wciągnąć trzeba całe gospodarstwo domowe rodziny członka zespołu, gdyż najważniejsza czynność przysposobienia polega na czynieniu zakupów w spółdzielni. Jeszcze bardziej komplikuje się przysposobienie w zakresie spółdzielni rolniczo-spożywczej przez zbywanie produktów również za pośrednictwem spółdzielni. Wywieranie przez członka zespołu wpływu na gospodarstwo domowe w kierunku czynienia zakupów w spółdzielni należy rozpocząć od zapoznania się bliższego, jakie towary, jakiego gatunku i po jakiej cenie kupuje się do domu w spółdzielni, względnie poza spółdzielnią, i zapisywania w tym celu wszelkich zakupów czynionych do domu.

Na podstawie porozumienia z zarządem spółdzielni zespół odbywa kilkakrotne wycieczki do spółdzielni. W czasie wycieczek członkowie zespołu zapoznają się z rodzajami i gatunkami towarów, ich cenami i zasadami kalkulacji spółdzielni. Równocześnie opracowują członkowie zespołu referaty na podstawie odpowiedniej literatury.

Następnie z pomocą kierowników spółdzielni zapoznaje się zespół z jej działalnością od początku istnienia, z organizacją, trudnościami i rolą członków.

W ten sposób stopniowo dochodzą członkowie zespołu do poczucia potrzeby wierności wobec spółdzielni, szukania w niej trwałego stopniowego podnoszenia się materialnego i moralnego, a nie doraźnej korzyści.

d) Przysposobienie w zakresie spółdzielni mleczarskiej, jajczarstwa spółdzielczego i innych dziedzin zbytu rolniczego.

Przeprowadzanie przysposobienia w dziedzinie mleczarskiej i jajczarskiej jest o tyle łatwiejsze do zorganizowania, aniżeli w zakresie spożycia lub zbytu innych produktów, że czynności dotyczące produkcji i zbytu

mleka i jaj można wyodrębnić z ogólnej pracy w gospodarstwie rolnika. Czynność tę może więc objąć w całości członek zespołu. Podstawowe zadanie członka zespołu przerabiającego mleczarstwo polega na utrzymaniu w należytych warunkach obory, krów i naczyń do mleka, żywieniu bydła, dojeniu i odstawie mleka do spółdzielni, a w zakresie jajczarstwa na utrzymaniu w porządku kurnika, żywieniu kur, zbieraniu jaj i dostawie ich do spółdzielni.

Drugi dział pracy zespołu polega na zapoznaniu się ze sposobami, warunkami i trudnościami pracy spółdzielni, do której dostawiają członkowie swe produkty. Odbywa się to częściowo przez stałe stykanie się z nią przy dostawie, następnie przez wycieczki do niej całego zespołu i wyjaśnienia kierowników spółdzielni. Jednocześnie prowadzi się również odpowiednie samokształcenie w zespole.

Przysposobienie w zakresie mleczarstwa i jajczarstwa spółdzielczego powinno wyrobić w uczestnikach umiejętność i zamiłowanie do czystości w pracy gospodarskiej oraz jasne wyobrażenie o znaczeniu, potrzebie, warunkach i trudnościach spółdzielczej organizacji przeróbki i zbytu produktów rolniczych, a w związku z tym dążność do polepszania jakości tych produktów i krytycznej oceny jakości własnych produktów dostawianych do spółdzielni.

Skuteczny wpływ przysposobienia spółdzielczego na młodzież w zakresie spółdzielczości towarowej, zarówno spożywców, jak zbytu, wymaga częstej łączności członków zespołu ze spółdzielnią danego rodzaju i dlatego przede wszystkim pożądane jest organizowanie zespołów tylko w okręgach działania odnośnych spółdzielni.

Uwaga i zapytania.

Zabierając się do pracy zespołowej przysposobienia spółdzielczego należy przemyśleć, uświadomić sobie

i umieć wyjaśnić innym członkom zespołu przede wszystkim podstawowe zagadnienia związane z rozpoczynaniem tej pracy:

1) Do czego powinna przygotować młodzież praca samowychowawcza w zespole przysposobienia spółdzielczego?

2) Dlaczego należy dać pierwszeństwo przysposobieniu w tym zakresie, w którym na naszym terenie pracuje już spółdzielnia?

Do przeczytania:

Podstawowy materiał do programowego prowadzenia prac zespołu przysposobienia spółdzielczego zawiera broszura Piotra Banackowskiego: „Praca zespołu P. R. w dziedzinie spółdzielczości”. Zawiera ona informacje organizacyjne i metodyczne, oraz szczegółowe programy prac zespołu w zakresie spółdzielni mleczarskich, jajczarstwa spółdzielczego, spółdzielni spożywców i spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych ze szczegółowym rozkładem każdego zebrania i materiałem samokształceniowym do zrobienia. Podany w niej jest materiał z podręczników specjalnych oraz z „Podręcznika spółdzielczości” Zygmunta Chmielewskiego. Podane rozdziały z podręcznika Chmielewskiego należy zastąpić odnośnymi rozdziałami z niniejszego podręcznika, który został napisany głównie do użytku zespołów młodzieży.

27. DROGA DO SPÓŁDZIELNI

a) Najmłodsi przodują.

Liczba szkolnych kas oszczędności w Polsce dosięga tysiąca, zrzeszających dziesiątki tysięcy oszczędzających uczniów i uczennic. Złożyli oni setki tysięcy złotych oszczędności zbieranych groszami, przeważnie otrzymywanymi od rodziców na drobniaczki. Jest to dorobek uczniów skupiony w spółdzielniach, który przed siedmiu laty był znacznie wyższy, a skurczył się w latach ostatnich.

Młodzież starsza, zrzeszona w organizacjach, nie może poszczycić się takim dorobkiem, chociaż znaczna

jej część zarobkuje. Oszczędza ona niejednokrotnie, jednak oszczędności te rozprasza w różnych instytucjach, skupiając je tylko w małej mierze we własnych kółkach, mogących stanowić wstęp do spółdzielczego przysposobienia oszczędnościowego. Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej w swym zbiorowym dobroku kółek oszczędnościowych wykazują znaczne sumy zebrane przez młodzież. Oszczędności te jednak tylko w bardzo małej mierze skupione są w spółdzielniach.

Niechaj wśród całej zorganizowanej młodzieży zebrać hasło: „Bez oszczędności nie ma spółdzielczości”. Niechaj wszystkie organizacje przeprowadzają w swych szeregach skupianie oszczędności członków za pośrednictwem własnych placówek, wiążąc tę akcję z przysposobieniem spółdzielczym, wówczas szybko prześcigną swą młodszą brat szkolną.

b) Nie ustawać w drodze.

Czynny uczestnik szkolnej kasy oszczędności i członek spółdzielni szkolnej, jak wspomniano poprzednio, często daremnie szuka w organizacji młodzieżowej placówki przysposobienia spółdzielczego. Jeżeli nawet w organizacji jest prowadzone przysposobienie, świeżo przybyły ze szkoły młodzian nie ma jeszcze dość lat, aby wziąć w nim udział, — przysposobienie to jest dla niego zbyt trudne. Jednak nie jest dla niego za trudna praktyka pomocy sąsiedzkiej i pomocy społecznej. Również jego żywiołem będzie kasa oszczędności młodzieży, do której będzie mógł przenieść swe grosze ze szkolnej kasy oszczędności bezpośrednio, zanim je wyda na zbędne wydatki po wyjściu ze szkoły.

Organizacje powinny dbać usilnie o natychmiastowe skupianie w swych szeregach uczniów wychodzących ze szkoły i wprowadzanie ich bezpośrednio do przysposobienia zawodowego, rolniczego lub miejskiego,

a równocześnie własnej kasy lub koła oszczędnościowego, do pomocy sąsiedzkiej i społecznej. Zwłaszcza skupiać tych, którzy w szkole byli czynni w szkolnych kasach oszczędności i spółdzielniach szkolnych.

O ile organizacja nie da im bezpośredniej sposobności do tych wstępnych przysposobień, zapomną o swej pracy w szkole i zanim po trzech lub czterech latach będą mogli rozpocząć przysposobienie spółdzielcze, często braknie im już ochoty. Wypełnienie tej pierwszej przerwy w wychowaniu spółdzielczym stanowi jedno z podstawowych zadań organizacji młodzieżowych w stosunku do ruchu spółdzielczego, aby młodzież z konieczności nie ustawała w pracy przysposobiania się.

c) Nie rozpraszajmy szeregów.

Jeszcze bardziej bezpośrednio uderzające w spójność wewnętrzną ruchu spółdzielczego jest rozpraszanie szeregów dojrzewających do pełnego czynu spółdzielczego.

Młodzież, która w karnych szeregach organizacji przeszła przysposobienie zawodowe i spółdzielcze, pozostaje w organizacji, nieraz wysuwa się w niej na czołowe stanowiska, lecz już nie zajmuje się przysposobieniem, gdyż programy przerobiła, i nie zastanawia się, jak tę naukę zużytkować nadal, lub używa niewłaściwych sposobów nie mając dróg wytyczonych. Nieraz czyni próby inicjowania nowych spółdzielni lub reformowania istniejących, napotyka trudności, często słusznie naraża się na śmiech lub zarzuty i ze zniechęceniem porzuca pracę.

Przed wszystkim niezmiernie ważne jest wpajanie w członków zespołu, że nie od reform organizacyjnych, lecz od dobrego członkostwa rozpoczyna się praca spółdzielcza i rozpowszechnienie opinii, że każdy, kto przebył przysposobienie, o ile ma lata odpowiednie,

zostaje członkiem spółdzielni, chociażby jego położenie społeczne i rodzinne pozwalało mu tylko w małej mierze brać udział w jej obrotach. Wybrać powinien taką spółdzielnię, w której w pewnej mierze uczestniczyć może w obrotach. I w tym znów na pierwszy plan wysuwają się spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, a często i spożywców. Bo chociażby młodzieniec świeżo pełnoletni nie miał własnego zboża, mleka, warsztatu ani gospodarstwa domowego i nie mając czym odpowiadać nie mógł się zadłużać, prawie zawsze ma jakieś własne drobne grosze i może je zaoszczędzać i jako drobny wkładca prowadzić drobny obrót z Kasą Stefczyka lub Bankiem Ludowym. Tacy młodzieńcy będą pomnażać w spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych mało liczny typ członków-wkładców, zwłaszcza drobnych, którzy swymi niepozornymi obrotami i obecnością na walnych zgromadzeniach przetworzą wewnętrznego ducha tych spółdzielni, w których jakże często właścicielami są wyłącznie lub prawie wyłącznie dłużnicy. Równocześnie pozyskają opinię dobrych, wiernych członków i utorać sobie drogę do zostania także dobrymi dłużnikami.

Młodzieniec, który ukończył przysposobienie spółdzielcze, prócz dążności do zostania jak najprędzej niepozornym, ale wiernym członkiem spółdzielni, powinien również uważać za swe zadanie wprowadzanie młodszej braci do przysposobienia lub czynności przygotowawczych wspomnianych poprzednio. Uczestnicy zespołów powinni być czołowymi organizatorami kółek i kas oszczędnościowych wśród młodzieży, kierownikami drużyn podejmujących pomoc sąsiedzką i społeczną, oraz przodownikami nowych zespołów przysposobienia spółdzielczego.

Pamiętajmy, młodzi: Nie porzucać pracy przysposobienia, póki nie ujmiemy mocno wspólnie ze starszymi tęczowego sztandaru spółdzielni. Nie pozostawiać żadnych przerw w marszu pod barwami tęczy od spół-

dzielni szkolnej, przez przysposobienie w organizacji młodzieży do udziału w życiu spółdzielni. Gdy tłumy młodzieży staną na tej nieprzerwanej drodze tęczowej, zaprowadzi nas ona do zdrowych spółdzielni, do wielkiego ruchu pracującego pod szeroko rozwiniętymi sztandarami.

Zakończenie

POD TĘCZOWYM SZTANDAREM**28. SZTANDAR**

a) Przegląd.

Rzuciwszy okiem na kraj nasz usiany tęczowymi sztandarami licznych spółdzielni, zajrzeliśmy najpierw do dusz ludzi, którzy pierwsi podnieśli te sztandary, oraz tych, którzy je dziś dzierżą, i tych, którzy mają przyjść po nich. Szukaliśmy odpowiedzi na pytania, w jakich duszach spółdzielców rodzi się inicjatywa i jak się rozwija w różnych środowiskach społecznych. Odpowiedzieliśmy sobie, że dusze spółdzielców są podstawą ruchu.

Zauważyliśmy różne rodzaje sztandarów spółdzielczych. Widzieliśmy, że żaden z nich sam nie wystarczy, że tak jak tęcza nie jest mieszaniną kolorów, lecz grą barw uporządkowaną, tak spółdzielnia nie może być mieszaniną różnorodnej pracy w jednym przedsiębiorstwie, gdyż to zamazuje obraz jej zadań na przyszłość i hamuje rozwój, lecz że ruch musi być skupieniem harmonijnym różnych spółdzielni powiązanych współpracą między sobą.

W końcu spojrzeliśmy na drogę, po której dąży młodzież przez przysposobienie spółdzielcze, aby się skupić przy sztandarach spółdzielni.

b) Bez sztandaru czy ze sztandarem?

Polskie dusze spółdzielców na głębokim uczuciu i silnej woli oparte, a słabe w celowym myśleniu, budowały ruch, w którym bardziej niżli w innych krajach, uwidatniło się rozdarcie między teorią a praktyką.

W literaturze i praktyce wysunięto pytanie: Czy przedsiębiorstwo spółdzielcze powinno rozwijać sztandar ideowy, czy też bez podnoszenia jakiegokolwiek sztandaru szukać należy doraźnych korzyści? Są w Polsce starzy i młodzi spółdzielcy nawołujący do pogłębiania zasad sztandarowych, a inni równie doświadczeni nazywają wszelką zasadę doktryną i opierają pracę jedynie na doświadczeniach każdego rodzaju rodzaju spółdzielni odrębnie lub nawet tylko na doświadczeniach swojej okolicy.

Historia ruchu w świecie i trwałość lub nietrwałość spółdzielni zwłaszcza w latach ostatnich w Polsce wskazywały, że ostały się lat dziesiątki zasady pionierów z Rochdale, że ostały się i inne, jak niepodzielność funduszy, jak przydatność małych okręgów spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych.

Spółdzielnie założone bez wytycznych, dostosowujące metody wyłącznie do doraźnych doświadczeń, albo po długich latach pracy nie powodowały żadnych widocznych wyników w życiu członków, albo po kilkudziesięciu latach pracy stawały się prywatnymi przedsiębiorstwami zamkniętego grona wspólników, albo upadały bez śladu nie tylko kapitałowo, lecz i w opinii członków. Stało się tak z wielu spółdzielniami zorganizowanymi przez następców Schulztego w Niemczech, a w Polsce z niejedną Kasą Zaliczkową, Towarzystwem Wzajemnego Kredytu, a zwłaszcza Spółdzielniami Rolniczo-Handlowymi.

Przeciwnie, spółdzielnie oparte na wytycznych, chociaż padały doszczętnie kapitałowo, np. wszystkie starsze Kasy Stefczyka i Spółdzielnie Mleczarskie, a również sporo Spółdzielni Spożywców — odradzały się z popiołów, gdyż potrzebę prowadzenia pracy gospodarczej przyjętymi przez nich metodami członkowie odczuwali mocno.

Tylko takiego lub innego zastosowania metodycznego zasad szukać można w doświadczeniu. Za-

sady same przyjąć trzeba przy założeniu i realizować je przez lat dziesiątki wytrwale i nieustępliwie, jak czynili pionierzy z Rochdale, Raiffeisen i wszyscy polscy pionierzy ruchu, a także bardzo liczni cisi i nieznani inicjatorzy, pracownicy i członkowie wielu starych i zasłużonych w swym okręgu Banków Ludowych, Kas Stefczyka, Spółdzielni Spożywców, mleczarskich i innych.

Organizacje spółdzielcze, w których kierownicy i chociaż część członków nie widzą przed sobą służby społecznej całego ruchu spółdzielczego, lecz tylko doraźne korzyści, obracające się najdalej w granicach rocznych, pozostaną zawsze niezespolone, rozbijając się wewnątrz o interesy doraźne poszczególnych ludzi, i nie wytworzą siły oddziaływającej na trwałe podniesienie szerokich warstw społecznych. W rozwoju organizacyjnym wyprzedzą je zawsze placówki i instytucje spółdzielcze, które stawiają sobie wyraźny cel i przestrzegają stałych zasad pracy, a jako środek oddziaływania używają zbiorowej siły całego ruchu spółdzielczego.

c) Sztandar na codzień.

Tak jak „bez oszczędności nie ma spółdzielczości”, tak również bez stałych zasad pracy, to jest bez idei, nie ma trwałej i użytecznej spółdzielni.

„Od święta” wywiesza się nad lokalem spółdzielni tęczowy sztandar, ale sztandar zasad nie powinien być „od święta” w postaci hasel wypowiedzianych na obchodach. Zasady sztandarowe muszą być stosowane codziennie w sposobach wykonywania wszystkich czynności organizacyjnych i obrotów przedsiębiorczych.

O wiele łatwiej jest śmiało, mocno, stanowczo i trwale zastosować zasady pracy spółdzielczej od początku istnienia spółdzielni, aniżeli wprowadzać je później do spółdzielni prowadzonej poprzednio bez ich stosowania. Dlatego dla przyszłości spółdzielni bardzo

ważne są momenty przygotowania i rozpoczynania pracy.

Sztandar podnosi się na maszt po rozłożeniu obozu, a nie później. Za późno podnosić go dopiero przed grożącą klęską, gdyż szeregi nie skupią się wówczas mocno przy nim, jeżeli nie przywykły stawać pod nim codziennie do apelu.

d) Przygotowanie i podniesienie sztandaru.

Gdy drużyna obozowa podnosi sztandar na maszt, czyni to szybko i śmiało, oddając mu przy tym cześć. Przedtem drużyna jest już gotowa, każdy w niej wie, jakie reguły obowiązują i co czynić będzie w obozie pod podniesionym sztandarem, — jaka szczegółowa treść życia odpowiada znakowi na sztandarze. Wówczas życie pod sztandarem płynie sprawnie, pomyślnie i celowo.

Podobnie przed podniesieniem sztandaru spółdzielczego inicjatorzy i znaczna część uczestników powinni mieć wyraźnie przed oczyma obraz pracy oraz możliwości i trudności przy pełnym przestrzeganiu w praktyce zasad wypisanych na sztandarze. Aby to było możliwe, musi być w spokoju i z wysiłkiem wewnętrznym dusz ludzkich przygotowane dokładnie podniesienie sztandaru spółdzielczego. Przygotowane musi być w ludziach przez rozpowszechnienie dążeń i zasad spółdzielczych, a także przygotowane w okolicznościach przez dokładne zbadanie właściwych sposobów wprowadzenia zasad spółdzielczych do istniejących warunków miejscowych.

Pamiętajmy, że prawie żadna spółdzielnia na świecie nie powstała za późno, tysiące spółdzielni powstało za wcześnie.

Dobrze dobrać się musi drużyna pod sztandar i barwy sztandaru zeszywać trzeba dokładnie, lecz po przygotowaniu — od razu szybko, mocno, stanowczo

podnieść w górę i dzierżyć śmiało. Wówczas oprze się on burzom i niespodziankom, może być czasem opuszczony od połowy masztu, lub tak czy inaczej przytwierdzony a nawet chwilowo zwinięty, jednak barw zmieniać nie może. — Tęcza spółdzielcza na niebie polskim spłowieć nie może.

29. JEDNOŚĆ RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

a) Zdrowe ziarno.

Ruch spółdzielczy, złożony w większości z placówek wyrosłych w środowisku dojrzałym do ich prowadzenia w myśl stałych zasad, stanowi siew zdrowego ziarna. Z ziarn tych wyrastać mogą plony sprawiedliwie rozdzielanych korzyści gospodarczych, oparte o równomiernie rozłożoną odpowiedzialność i dobrowolne oddziaływanie bardzo wielu ludzi na nastawianie gospodarstwa społecznego w kierunku wspólnie przyjętym.

Ruch spółdzielczy wyrasta powoli z drobnych ziarn pielęgnowanych latami pracy wychowawczej, organizacyjnej i przedsiębiorczej. Stałe zasady działania spółdzielczego, tworzące jego ideę, nie są doktryną, są tylko wyraźnie postawionym celem, któremu przedsiębiorstwo ma służyć. Celem, do którego dąży się przez praktykę spółdzielczą, nie jest żaden wymyślony, wyłącznie spółdzielczy ustrój społeczno-gospodarczy, do którego dążąc ruch byłby właściwie celem sam sobie. Ruch jest środkiem do osiągania plonów wspomnianych a czasem i innych celów o ogólnym charakterze społecznym lub narodowym. Cele, którym służy, są jednak wspólne całemu ruchowi, nie może więc on być tylko organizacyjnym zlepkiem przedsiębiorstw, z których każde ma tylko własne cele i zasady postępowania. Jest on jednolitym ruchem społecznym. Jego środkiem do wspólnych celów jest solidarne, dobrowolne i samorządnie zorganizowa-

ne działanie, wytwarzające siłę moralną, organizacyjną i kapitałową. Utrzymuje ona sam ruch spółdzielczy na wysokim poziomie oraz oddziałuje na zewnątrz ruchu jako miernik i hamulec nie dopuszczający do rozpowszechniania się i pogłębiania, lecz przeciwnie przyczyniający się do zmniejszania z jednej strony wyzysku i spekulacji, a z drugiej karierowiczostwa i etatyzacji życia w formach przymusowych.

b) Współpraca wewnątrz i zewnątrz ruchu.

Pod względem prawnym każda spółdzielnia i centrala stanowi odrębne przedsiębiorstwo, w pełni samodzielne i odpowiedzialne, ale pod względem programu swej gospodarki wszystkie one powinny ustosunkowywać się wzajemnie do siebie jakby filie jednego przedsiębiorstwa, wzajemnie popierać się organizacyjnie i dawać sobie pierwszeństwo w obrotach przed obrotami z innymi przedsiębiorstwami.

Ruch spółdzielczy może niejednokrotnie owocnie współpracować z przedsiębiorstwami publicznymi i prywatnymi. Może je nawet wydatnie popierać, o ile stosują one metody pracy gospodarczej zgodne ze spółdzielczymi. Poparcie to musi jednak kończyć się tam, gdzie przedsiębiorstwo prywatne lub publiczne staje się konkurentem spółdzielni.

Przykłady zarówno współpracy, jak konkurencji są codzienne i nieraz wymagają stanowczych rozstrzygnięć. Np.:

Spółdzielnie i ich instytucje centralne współpracują stale z P. K. O. w zakresie obrotu czekowego, a czasem wyjątkowo i kredytowego, również z niejedną miejską lub powiatową kasą oszczędności w zakresie inkasa weksli lub innych operacji bankowych, mimo to żadna spółdzielnia ani spółdzielcy nie powinni umieszczać lokat oszczędnościowych w kasach oszczęd-

ności i nikt nie może mieć im za złe, że głoszą i praktykują hasło: miejscowy pieniądz do miejscowej spółdzielni, a spółdzielczy pieniądz do spółdzielczej centrali. Gdyby tego nie robili, byłiby niedołączonymi żywiołami, nie zdolnymi do tworzenia własnego ruchu.

Zupełnie to samo znaczenie ma niedawny przykład z dziedziny handlu, również często się powtarzający: Powiatowa spółdzielnia zaopatrywała w towar lokalne spółdzielnie na terenie powiatu i detalistów prywatnych. W jednej wsi tego powiatu na przeciw dobrze pracującej spółdzielni miejscowej został założony nowy sklep prywatny prowadzący te same towary co spółdzielnia, a spółdzielnia powiatowa dostarczyła mu towarów na tych samych warunkach, co spółdzielnia miejscowej, wspomagając w ten sposób jej bezpośrednio konkurenta. Na zebraniu powiatowym spółdzielni miejscowa wystąpiła przeciw temu, a przedstawiciele innych spółdzielni i organizacji rolniczych uznali, że postępowanie spółdzielni powiatowej było niezgodne z zasadami spółdzielczymi, stanowiąc spekulację w celu zapewnienia sobie jak największej liczby odbiorców.

Ogólnie przyjęta jest zasada, że spółdzielnia nie powinna konkurować z drugą spółdzielnią, tym bardziej więc nie powinna popierać jej konkurenta. Jeżeli czyni to stale dla doraźnego swego interesu, traci szybko znaczenie w ruchu spółdzielczym i prędzej lub później zastępuje ją inna placówka umiejscowiona odróżnić współpracę wewnątrz i zewnątrz ruchu spółdzielczego.

c) Służba pod obcymi sztandarami.

Ruch spółdzielczy opiera się na solidaryzmie dobrowolnej współpracy gospodarczej najszerzych warstw. Jest on ruchem odrębnym od liberalizmu prywatnych interesów i od etatyzmu publicznego przymusu gospodarczego. Może współpracować z nimi, nie powinien jednak iść w służbę żadnego z nich i strzec się tej służ-

by, gdyż liberalizm i etatyzm dążą niejednokrotnie do wpręgnięcia ruchu spółdzielczego do swego rydwanu, — etatyzm przez centralizowanie spółdzielczości pod względem administracyjnym i narzucanie jej swego politycznego nastawienia, — liberalizm spekulacyjny przez rozbijanie go wewnętrzną konkurencją i utrudnianie organizowania przez spółdzielczość niezależnych, dużych przedsiębiorstw.

Spółdzielczość, którą zaprzężnięto w cudzy rydwan, staje się ziarnem martwym i nie nadaje się nawet na dobry nawóz pod cudze zdobycze. Polityka etatystyczna, posłużwszy się nią przez krótki czas i zabiwszy przez to poczucie odpowiedzialności za ruch u większości członków spółdzielni, doprowadza do upadku rozbudowane „polityczne spółdzielnie” i musi sama drogo za nie płacić, a wśród członków wytwarza więcej wrogów swej polityki niż przyjaciół. Zwolennicy liberalizmu utrzymując ruch w granicach kramkarstwa, nie budzą przez nie przedsiębiorczości prywatnej, lecz przeciwnie zniechęcają do niej.

30. SŁUŻBA SPOŁECZNA RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

a) Reformowanie siebie.

Liberalizm spekulacyjny oddaje gospodarkę społeczną w niewolę karteli, etatyzm — w ręce karierowiczów biurokratycznych i politycznych. Oba rozwijane bez hamulców i ograniczeń prowadzą do uciemnienia najszerzych warstw na użytek nielicznych grup, dobrobyt materialny zapewniają faktycznie tylko niewielu ludziom, jednak pociągają za sobą miliony zwolenników nie tylko przez nadzieję każdego znalezienia się wśród wybrańców losu, lecz także przez dawanie im sposobności do wyładowania energii w czynach zewnętrznych skierowanych przeciw innym ludziom,

w walce spekulacyjnej — w liberalizmie, a w walce politycznej — w etatyzmie.

Spółdzielczość nie daje nadziei na szczególne korzyści, ani sposobności do walki zewnętrznej, daje sposobność do innych czynów. Do przedsiębiorczości i inicjatywy skierowanej ku reformowaniu własnej gospodarki, do zwiększania celowości w wytwarzaniu i zużywaniu dóbr gospodarczych z unikaniem targu i spekulacji. Do dostosowywania swej gospodarki do zasad przyjętych dobrowolnie i wspólnie przez wielu. Przez praktykę codzienną rozwija w duszach dążenie do umiarkowanego podnoszenia się wspólnie ze wszystkimi, do przetwarzania życia dookoła siebie tylko o tyle o ile przerabiasię siebie i swoją gospodarkę. Spółdzielczość jest prądem reformującym życie przez reformowanie siebie. W tym dążeniu zgadza się jedynie z ruchem społeczno-katolickim i tak jak on idzie w służbę chwały Bożej i pożytku wszystkich bliźnich.

b) Nie reformowanie wszystkich.

Służąc pośrednio na pożytek wszystkich, ruch spółdzielczy nie obejmuje jednak wszystkich. Istotną jego właściwością jest to, że ludzie dobierają się w nim dobrowolnie i mogą z niego wychodzić i stać poza nim, nie tworzy on więc pełnego ustroju gospodarczego, lecz jego część. Ta część może być z resztą życia gospodarczego powiązana słabiej lub mocniej. Więż ta jest więzią moralną. Najsilniejsze oparcie moralne znajduje ruch spółdzielczy w etyce katolickiej, a jego więź moralna z całością życia gospodarczego społeczeństwa jest tym mocniejsza, im w wyższym stopniu etyka katolicka stosowana jest w panującym ustroju gospodarczym.

Nie może prawdziwa, zdrowa spółdzielczość rozwijać się tam, gdzie panuje pogańska niewola jak w bol-

szewii i hitleryzmie; bardzo trudno rozwinąć ją tam, gdzie hula nieokiełzana niczym spekulacja, chociaż potrafili to pionierzy rocdelscy. Tam, gdzie w zasadniczym ustroju wolno-konkurencyjnym spekulacja jest w pewnej mierze ograniczona, lub gdzie panuje etatyzm jednak zdecentralizowany i uzależniony od prawdziwie demokratycznego ustroju politycznego, albo tym bardziej tam, gdzie głos główny ma opinia zawodowa korporacjonizmu katolickiego w pełni samorządnego i również zdecentralizowanego — tam wszędzie spółdzielczość może być zdrowa i ściśle współpracująca z całym ustrojem gospodarczym społeczeństwa, oraz służyć coraz lepszemu reformowaniu życia przez reformowanie siebie.

c) Reformowanie własnych placówek.

Na małych placówkach spółdzielczych, o ile tylko mają materiał członkowski jako tako wyrobiony, łatwe jest praktykowanie zasad głoszonych. W dużych organizacjach bardzo łatwo zapomnieć o reformowaniu własnej placówki w myśl zasad głoszonych dla innych i idąc za wzorem obcych przedsiębiorstw i instytucji, przyjmować metody pracy i formy organizacyjne sprzeczne z duchem spółdzielczym. Np. spółdzielnia lub instytucja spółdzielcza, naśladując prywatny kapitalizm, stosuje wielką rozpiętość płacy między kierownikami a pracownikami lub wysokie uboczne dochody (diety, prowizje itp.). Drugi przykład: Spółdzielnia lub instytucja spółdzielcza licząca setki lub tysiące członków, naśladując w swym ustroju pozorną demokrację polityczną scentralizowanych państw, odbywa jedynie wielkie ogólne zebrania setek ludzi, na których ogół członków nie ma możliwości rzeczowego wypowiedzenia się i powzięcia przemysłanych decyzji, a nie stosuje decentralizacji pracy w postaci zebrań na mniejszych terenach z przyznaniem im odpowiednich kompetencji, a przez to uniemożliwia ogółowi członków

wywieranie rzeczywistego wpływu na działalność instytucji.

Ruch spółdzielczy dla celowości pracy gospodarczej potrzebuje małych, ale potrzebuje i wielkich, czasem bardzo wielkich placówek pracy, wymagających w miarę rozwoju o wiele częstszego reformowania siebie, aniżeli placówki małe. Jedynym sposobem ochrony ich od zaniedbywania tej reformy w duchu spółdzielczym jest zapewnienie stałego i rzeczywistego oddziaływania na kierunek ich pracy przez ludzi czynnych równocześnie na placówkach drobnych.

d) Udział spółdzielczości w aktualnych prądach społeczno-gospodarczych.

Współczesne życie społeczno-gospodarcze Polski nurtują cztery silne prądy, w które spółdzielczość jest również wciągana i w których będzie musiała wziąć udział odpowiedni do swych zadań i zasad. Prądy te dotyczą:

- 1) odradzania życia społeczno-gospodarczego Polski w duchu katolickim,
- 2) unaradawiania przemysłu i handlu,
- 3) reformowania ustroju rolnego,
- 4) uprzemysłowienia kraju.

Prądom tym ruch spółdzielczy może oddać poważne usługi nie tracąc nic ze swej samodzielności. Omawianie tych zagadnień nie należy do podręcznika, zwróceniem jedynie na nie uwagi kończymy nasze rozważania o tęczowym sztandarze spółdzielczym i żegnamy czytelnika: do zobaczenia w spółdzielniach!

Do przeczytania:

Dr Franciszek Stefczyk: Rola spółdzielczości w uprzemysłowieniu rolnictwa. (Referat na zebraniu czwartkowym u Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 lutego 1923 r.)

